

DLACZEGO ODCHODZĄ
Z KOŚCIOŁA? s. 18

NOWY PORZĄDEK
ŚWIATA s. 30

POSŁAŃCY
NADZIEI s. 38

SCHODY
ŚW. JÓZEFA s. 34

16.03.2025
nr 11 (1007)
cena 5 zł
(w tym 8% VAT)
NR INDEKSU 205 109
ISSN 1734-9079
www.idziemy.pl

idziemy

*Aby wyjść z obecnego kryzysu,
potrzebne jest pełne osobiste
nawrócenie człowieka.*



Quo vadis, Europo?

s. 10



KRS
0000 309 499

Z DOPISKIEM
TYGODNIK
IDZIEMY



Przyczyn się do rozwoju Tygodnika Idziemy, przekaz 1,5% swojego podatku

W zeznaniu rocznym za 2024 r. PIT 37 w pozycji 147 należy wpisać: KRS 0000 309 499,
w pozycji 149 (cel szczegółowy) należy wpisać: TYGODNIK IDZIEMY



ks. Łukasz Piotrowski

Porwanie Europy

Nie każdy wie, że nazwa naszego kontynentu wzięła się od imienia dziewczyny, której uroda sprowadziła na nią kłopoty. Mityczna Europa spodobała się samemu Zeusowi, który postanowił ją porwać. W tym celu przemienił się w śnieżnobiałego byka o wielkiej łagodności, by wzbudzić ciekawość Europy. Fortel okazał się skuteczny...

Zatem Europa od początku miała trudne chwile. Przeżywa je też obecnie. W ostatnich latach kontynent dotykają coraz większe kryzysy. Od lutego 2022 r., kiedy Rosja napadła na Ukrainę, stało się to oczywiste. Europa przypomina człowieka w gorączce w początkowej fazie choroby. Temperatura dopiero zaczyna wzrastać i na razie nie widać końca.

Politycy, ekonomiści, kulturoznawcy, ludzie mediów – już nie są tak pewni swoich diagnoz o „końcu historii” ogłaszanych w okolicach 1990 r. Część elit sufflowała tezę, że po upadku muru berlińskiego i rozszerzeniu struktur Unii i NATO na większość Europy czeka nas nieustanny i niezagrożony wzrost. Jakże złudne były te nadzieje!

Kto tym razem porwał Europę? Co nas tak uwiodło, że daliśmy się wciągnąć w miraż o nowym wspaniałym świecie, w którym nie będzie już tego, do czego przyzwyczajone były pokolenia naszych przodków? Wojen, ciężkiej pracy, rywalizacji, zmagania się ze sobą, trudu duchowego wzrastania. Przecież tym żyli Europejczycy od czasów, których bieg odsłania nam historia. Od założenia Rzymu i powstania greckich miast-państw, przez kształtowanie się państw wczesnego średniowiecza i chrzest Polski... To wyliczenie można prowadzić aż do naszych czasów. Tylko nam się wydawało, że świat po upadku komunizmu będzie już zgoła inny. Nie będzie.

Dziś Europa potrzebuje spojrzeć w lustro i zobaczyć swoje prawdzi-

we oblicze. Bez pudrowania. Jesteśmy świadkami, jak kończy się mit o społeczeństwie multi-kulti, w którym mogą współistnieć, niczym bezkształtna masa, ludzie o płynnych tożsamościach, bez jasno określonej wizji świata, bez odniesienia do Boga albo chociaż wyższych i niezmiennych war-

tości, które można odnaleźć w prawie naturalnym. Na naszych oczach (szczególnie nas, Polaków) upada mit o przyjaźni i partnerstwie państw tworzących wspólnotę UE, gdzie nie ma równych i równiejszych, gdzie istnieją przestrzenie samostanowienia, w których decyduje *demos* – głos ludu, a nie samowytwarzająca się kasta urzędników odpowiadająca ewentualnie przed historią, bo przecież nie przed Bogiem, którego gremialnie w tym świecie się odrzuca. Rozpada się także mit o nieprzerwanym wzroście dobrobytu, zapewnionym jakoby przez wolny rynek i nieskrępowany przepływ osób i kapitału, który zagubił swoją narodowość, pojawiając się nie wiadomo skąd i służąc wszystkim.

Europejczycy odczuwają zmęczenie światem, jaki tworzyli sobie przez ostatnie kilkadziesiąt lat. Kolejne upadające mity, czyli kryzysy naszego czasu, są tylko objawami choroby, która trapiła Europę od dłuższego czasu. Odwróci bieg historii ten, kto poda właściwe leki, kto zastosuje skuteczną terapię.

W tym numerze naszego tygodnika pytamy, dokąd współczesna Europa podąża. Niby już staruszka, pochylona, niewiedząca do końca, co się z nią dzieje. Ale ciągle mająca w sobie coś z mitologicznej Europy. Dla nas zawsze będzie to coś z piękna jej minionych wieków. Kiedy patrzemy na katedry rozsiane po całym Starym Kontynencie, kiedy jedziemy drogami wytyczonymi jeszcze przez starożytnych Rzymian gdzieś w Italii czy Chorwacji, gdy słuchamy chorału gregoriańskiego, gdy bierzemy do ręki tomik poezji Horacego czy Mickiewicza, gdy witamy się po polsku, angielsku, niemiecku... Od stuleci nasi przodkowie tworzyli piękno Europy, ona stworzyła piękno nas, dając nam jako dziedzictwo swoją wielką przeszłość. Może warto, żebyśmy wzięli to dziedzictwo na poważnie.

16.03.2025 **idziemy** w numerze:

QUO VADIS?

Językoznawcy czy ideolodzy s. 9

Nadzieja w chrześcijaństwie s. 10

Zerwana maska s. 12

Dlaczego odchodzą s. 18

DROGI NAWRÓCENIA

Nie ma mocnych! s. 32

Pokusa nadzwyczajności s. 33



foto. ks. Waldemar Turek

Jubileusz na Lateranie s. 36

Posłańcy miłosierdzia s. 38

Rewelacja modlitwy s. 40

ZNAKI CZASU

Płec z metryki s. 4

Medialne prekonklawe s. 8

Efekt mrozący s. 16

Zmienił się porządek świata s. 30

Śmierć za prawdę s. 42

Awans cinkciarza s. 44

To już się dzieje s. 46

WIARA I ŻYCIE

Mały trening s. 5

Rękopis znaleziony w księgozbiornie s. 20

Jednakowo czy wyjątkowo? s. 32

Schody św. Józefa s. 34

Czytanie nie kończy się na papierze! Najnowsze wiadomości i opinie na stronie www.idziemy.pl.

E-wydanie tygodnika można zakupić na stronach: www.eprasa.pl, www.egazety.pl.

Jakie skutki będzie miała decyzja Sądu Najwyższego dotycząca płci wpisywanej w akcie urodzenia?

Zgodnie z uchwałą SN z 4 marca br. osoby cierpiące na transseksualne zaburzenia tożsamości płciowej i chcące zmienić płeć metrykalną nie będą musiały „pozywać swoich rodziców”. W miejsce dotychczasowej drogi procesowej wprowadzono obowiązek stosowania sprostowania aktu cywilnego w postępowaniu nieprocesowym. Obawiamy się, że taka decyzja będzie służyła normalizacji i ułatwianiu tzw. tranzycji, także u małoletnich.



foto. arch. Nikodema Bernaciaka

Płeć sprostowana?

Z adwokatem **Nikodemem Bernaciakiem**,
analitykiem Centrum Badań i Analiz Ordo Iuris,
rozmawia Barbara Stefańska

Dlaczego?

Dotychczasowa procedura dawała gwarancję zaangażowania w nią żyjących rodziców. Sprawa dotyczy wyłączenia osób pełnoletnich, ale znamy przypadki, gdy osoby młodociane, osiemnasto- czy dwudziestokilkuletnie, ulegają ideologii i chcą dokonać tzw. zmiany płci. W takich sytuacjach, gdy rodzice zostali wezwani do sądu, mogli zaprzeczyć stwierdzeniom swojego dziecka. W tym momencie zostają oni wyjęci z postępowania.

Coraz pilniejsza staje się potrzeba uchwalenia ustawy zakazującej tranzycji małoletnich.

działo o zupełną formalność. Te trzy osoby po prostu miały się razem stać w sądzie, żeby zatwierdzić zmianę. Oczywiście trzeba było przedstawić dokumentację medyczną dotyczącą korekty cech płciowych.

Procedura, mająca charakter marginalny, została przechwycona przez ruchy LGBT+

w tym celu, żeby ci, którzy – mając prawidłowo określoną płeć biologiczną, ale ulegając ideologii – zaczęli deklarować się jako transseksualni, mogli masowo „zmieniać płeć” w akcie urodzenia.

Skąd się wzięła procedura pozywania rodziców w celu zmiany płci metrykalnej?

Zawsze niewielki promil społeczeństwa stanowiły osoby charakteryzujące się hermafrodytyzmem czy – jak się teraz mówi – interseksualnością. Płeć wpisana w momencie urodzenia w takim przypadku mogła nie odpowiadać płci biologicznej. Na ich potrzeby sądy w PRL opracowały doraźne rozwiązanie. Jeśli nie zgadzaliśmy się z płcią zadeklarowaną przez rodziców w akcie urodzenia, to musieliśmy ich pozwać. Bycie pozwanym kojarzy się negatywnie, ale w rzeczywistości cho-

Teraz będzie wystarczało sprostowanie. Dlaczego uważają państwo, że to błąd?

Instytucja sprostowania w prawie cywilnym miała służyć do czegoś zupełnie innego – dotyczy faktów, które od początku nie odpowiadały rzeczywistości. Stosuje się ją, gdy np. w akcie urodzenia znalazła się literówka. A w tym przypadku nie chodzi o błędne określenie płci biologicznej po urodzeniu, ale o późniejszą korektę cech płciowych.

Decyzja SN zapadła w odpowiedzi na zapytanie Zbigniewa Ziobry. Jak to się stało?

Sędziowie odpowiedzieli na pytanie, które nie zostało zadane. W 2022 r. ówczesny minister Zbigniew Ziobro pytał, kto może wystąpić po stronie pozwanej „obok” żyjących rodziców w sprawie o ustalenie lub zmianę płci przez osobę transseksualną – czyli rodzice na pewno i kto jeszcze. SN odpowiedział już na podobne pytanie 36 lat temu, ale w składzie siedmiu sędziów. Teraz zmienił decyzję i tym razem była to uchwała Izby Cywilnej w pełnym składzie. Tylko trzech sędziów zgłosiło zdanie odrębne.

Tę Izbę tworzą w większości sędziowie powołani po 2017 r., których obecny rząd nie uznaje.

Pojawiają się w przestrzeni publicznej teorie, że ta decyzja wynika z chęci zastosowania swoistego podstępu. Osoby będące u władzy, które „kibicują” ruchom LGBT+, a odmawiają uznania tzw. neosędziów, muszą dokonać wyboru. Albo uznają tę decyzję, a zatem i sędziów, albo konsekwentnie nie uznają sędziów, a więc też nie uznają decyzji, która odpowiada ich przekonaniom. Zobaczymy, co zrobi minister Adam Bodnar i Prokuratura Krajowa.

Zmiana w akcie urodzenia może nastąpić po zabiegach chirurgicznych czy podawaniu hormonów. A jak zatrzymać samą tranzycję?

Coraz pilniejsza staje się potrzeba uchwalenia ustawy jednoznacznie zakazującej tranzycji małoletnich. W 2015 r. prezydent Andrzej Duda zawetował projekt ustawy o uzgodnieniu płci, który miał charakter ideologiczny. Przebywający „na wygnaniu” poseł Marcin Romanowski zaprezentował swój projekt ustawy regulujący te kwestie, pozbawiony ideologicznych naleciałości.

My, jako Instytut Ordo Iuris, przedstawiliśmy projekt ustawy już w 2023 r. Został jednogłośnie zaaprobowany przez Komisję ds. petycji i skierowany do komisji merytorycznych. Wzywamy parlamentarzystów, by zajęli się tą sprawą.

Na Zachodzie odchodzi się od tego transseksualnego szaleństwa. Warto się uczyć także na cudzych błędach.

Polskim misjonarzom

W II niedzielę Wielkiego Postu, zwaną „Ad Gentes”, Kościół zachęca nas do modlitwy i pomocy materialnej polskim misjonarzom – przypomina bp Jan Piotrowski, przewodniczący Komisji Episkopatu Polski ds. Misji. W tym roku Dzień Modlitwy, Postu i Solidarności z Misjonarzami przeżyjemy 16 marca pod hasłem „Misjonarze dzielą się nadzieją”.

– Będąc solidarni z Misjonarkami i Misjonarzami z Polski nie tylko w tym dniu, ale stale, ukazujemy Kościół – naszą wspólnotę wiary – jako znak nadziei w świecie. Jesteśmy wspólnotą misyjną, któ-



foto: Dzieło Pomocy „Ad Gentes”

ra ma do ofiarowania światu nadzieję, tak bardzo mu potrzebną. Nadzieją, którą dzielimy się z innymi, jest Chrystus. W Nim zakorzenieni, możemy odważnie głosić Jego obietnicę zbawienia. Dzięki misjonarzom i nam nadzieja ta dociera do wielu mieszkańców Azji, Oceanii, Afryki i Ameryki Łacińskiej

– podkreśla. Biskup dziękuje duchownym i świeckim za troskę o misję, pomoc oraz wsparcie duchowe. Zachęca do hojnej jałmużny na rzecz misji.

– Pragnę zwrócić się z prośbą o modlitwę w intencji powołań misyjnych. Dotkliwe doświadczamy braku misjonarek i misjonarzy. Proszę zatem o gorącą modlitwę, aby wciąż znajdowały się gorące i ofiarne serca gotowe porzucić swoje rodziny i wspólnoty, by udać się tam, gdzie ludzie czekają na Chrystusa; udać się po to, by nieść innym nadzieję – kończy hierarcha.

Misje wspomóc można, wysyłając SMS o treści „Misje” na numer 72032. Koszt 2,46 z VAT/bs

Episkopat w Warszawie

Rok Jubileuszowy 2025, relacja z wizyty Prezydium Konferencji Episkopatu Polski w Watykanie, stan formacji w seminariach, funkcjonowanie podmiotów medialnych KEP oraz stan prawny nauczania religii – to niektóre z tematów 400. zebrania plenarnego KEP, które odbywa się 12–14 marca w Warszawie.

Na zakończenie pierwszego dnia obrad zaplanowano Mszę św. w archikatedrze św. Jana, gdzie znajduje się Cudowny Krucyfiks Baryczków. Na drugi dzień – 13 marca – przypada 12. rocznica wyboru papieża Franciszka. Mszy św. w Świątyni Opatrzności Bożej ma przewodniczyć abp Adrian Galbas SAC.



Krzysztof Ziemiec

Mały trening

„Bardzo was zachęcam do szczególnego otwarcia się na Boże Słowo w rozpoczętym właśnie okresie Wielkiego Postu. Myślę tu o wielkopostnych rekolekcjach czy misjach ludowych organizowanych tak w naszych parafiach, jak i w duszpasterstwach środowiskowych” – czytamy w liście abp. Adriana Galbasa SAC na pierwszą niedzielę Wielkiego Postu. Metropolita warszawski pisze, że zachęca każdego do codziennej, osobistej medytacji słowa Bożego. Na to stać

każdego, nawet najbardziej zajętego człowieka, choćby przez kilka minut dziennie. Zgodnie ze znanyim powiedzeniem: jeśli ci na czymś zależy, znajdziesz sposób, aby to zrobić, a jeśli ci na czymś nie zależy, znaj-

dziesz wymówkę, by tego nie zrobić...

Duchowe ćwiczenia są nam nie mniej potrzebne od tych na siłowni.

A może nawet da się je połączyć?

Wywołany do tablicy, proponuję dziś czytelnikom „Idziemy” mały wielkopostny trening duchowy. Niech każdy z nas, na ile potrafi, skreśli sam sobie kilka zdań do rozważań własnej, osobistej drogi krzyżo-

wej. Kiedy coś słyszymy i widzimy, zostaje z tego w nas ok. 35 proc. Ale jeśli uczestniczymy w czymś, co sami tworzymy, to zostaje w nas ok. 80 proc.

Spróbujmy zastanowić się, co nas w tym niełatwym czasie, pełnym niepokoju o przyszłość i bezpieczeństwo, ciągnie ku dołowi, co odbiera nam dostęp do niebiańskich myśli. Pierwszym, co mi przychodzi na myśl, a co dziś tak skutecznie kusi i zarazem blokuje nasz duchowy wzrost, jest chciwość. Walka o dobra materialne jest niejako wpisana w świat Zachodu, a im jesteśmy starsi, tym lepiej wiemy, że pożądanie, by mieć więcej i więcej, może nigdy się nie kończyć. Finalnie zaś okaże się, że i tak nam te wszystkie dobra nie dały prawdziwego szczęścia. A na pewno nie nasyciły potrzeby miłości.

Po drugie – zawiść. Dawną rywalizację zastąpiła walka o przetrwanie, którą umiejętnie podsycają specjaliści od kadr i social media. Czy naprawdę człowiek musi niszczyć innych, odzierać z godności, pomawiać, oskarżać, by kiedy oni upadną, samemu zająć ich miejsce?

Po trzecie – i ostatnie na dziś – pycha. Pokusa znana każdemu, która nieposkromiona, może zaprowadzić na manowce, gdzie wmówimy sobie, że jesteśmy lepsi od innych, ba, najlepsi, równi Bogu, a może i więksi niż On...

Zachęcam do myślenia. Duchowe ćwiczenia są nam nie mniej potrzebne od tych na siłowni. A może nawet da się je jakoś połączyć?

Autor jest założycielem i redaktorem naczelnym kanału „Otwarta konserwa” na platformie YouTube. Pracował w Polskim Radiu, TVN, TV Puls i TVP

W SKRÓCIE

■ **Plany dla Gazy.** Zaakceptowana przez państwa arabskie egipska propozycja odbudowy Strefy Gazy nie uwzględnia, że teren ten nie nadaje się teraz do zamieszkania – ocenił rzecznik amerykańskiej Rady Bezpieczeństwa Narodowego Brian Hughes. USA podtrzymują koncepcję odbudowy przedstawioną przez prezydenta Donalda Trumpa. Plan Kairu zakłada odbudowę w ciągu pięciu lat kosztem 53 mld dolarów, bez przesiedlania Gazańczyków.

■ **Bez prądu.** Izraelski minister energii Eli Cohen poinformował 9 marca, że nakazał odcięcie dostaw elektryczności do Strefy Gazy, co ma zwiększyć presję na rządzący enklawą Hamas, który przetrzymuje 59 uprowadzonych Izraelczyków.

■ **Spotkanie wschodnie.** Ukraińsko-amerykańskie rozmowy zaplanowano na 11 marca w Arabii Saudyjskiej. Z negocjatorami z USA, na czele z sekretarzem stanu Markiem Rubiem, spotkają się przedstawiciele Ukrainy, w tym szef MSZ Andrij Sybiha.

■ **Wniosek prezydenta.** Andrzej Duda poinformował po spotkaniu z sekretarzem generalnym NATO Markiem Rutte 6 marca, że na jego ręce złożył pisemny wniosek o postawienie na najbliższym szczycie w Hadze sprawy natychmiastowego zwiększenia wydatków krajów Sojuszu Północnoatlantyckiego na obronność do 3 proc. PKB.

■ **Czeska umowa.** Izba poselska czeskiego parlamentu przegłosowała 6 marca zgodę na ratyfikację traktatu między Republiką Czeską a Stolicą Apostolską. Konferencja Episkopatu Czech przyjęła ten fakt z zadowoleniem. Traktat może jeszcze zostać skierowany do Trybunału Konstytucyjnego.

■ **Dżihadysty w Hiszpanii.** Radykalni wyznawcy islamu coraz częściej grożą zamachami na świątynie chrześcijańskie w Hiszpanii – twierdzą media katolickie w tym kraju. Przestrzegają przed ryzykiem związanym z postępującą radykalizacją muzułmańskiej młodzieży.



fot. PAP/EPA/Fabio Cimaglia

FRANCISZEK DZIĘKUJE

Papież od 14 lutego przebywa w Poliklinice Gemelli. Codziennie o godz. 21.00 wierni modlą się w jego intencji na placu św. Piotra w Rzymie. „Dziękuję z całego serca za modlitwy w intencji moje-

go zdrowia płynące z placu. Stąd wam towarzyszę. Niech Bóg wam błogosławi, a Matka Boża ma was w swojej opiece” – powiedział Franciszek w nagraniu audio wyemitowanym 6 marca.

W SPRAWIE UKRAINY

Konkluzje nadzwyczajnego szczytu UE 6 marca nie zostały przyjęte z powodu węgierskiego weta. Węgry zgodziły się na część związaną z planem dozbrajania, ale zapowiedziały weto w sprawie wsparcia dla Ukrainy. Źródło unijne potwierdziło, że 26 krajów postanowiło jeszcze przed szczytem, że w takim razie przyjmą zapisy bez zgody Węgier, w gronie „26”. Na zdjęciu: przewodnicząca KE Ursula von der Leyen, prezydent Ukrainy Wo-



fot. PAP/EPA/Christophe Petit Tesson

dymyr Zeleński i szef Rady Europejskiej António Costa.

SERBSKIE WRZENIE

Podczas posiedzenia jednoizbowego parlamentu Serbii 4 marca posłowie opozycji zaczęli rzucać granatami dymnymi, racami i jajkami. Raniono trzy posłanki, jedną ciężko. W kraju od listopada 2024 r. trwają masowe protesty, organizowane głównie przez studentów.

Demonstranci oskarżają władze o korupcję i zaniedbania, które ich zdaniem doprowadziły do tragedii na dworcu kolejowym w Nowym Sadzie, gdzie po zawaleniu się części dachu zginęło 15 osób. Swoją dymisję z końcem stycznia ogłosił premier Milosz Vuczević.



fot. PAP/EPA/Andriej Cukic

GEORGESCU ZABLOKOWANY

Rumuńskie Centralne Biuro Wyborcze odrzuciło kandydaturę Călina Georgescu w ponownie rozpisanych wyborach prezydenckich. Spowodowało to zamieszki na ulicach Bukaresztu w nocy z 9 na 10 marca. W momencie oddawania tego numeru „Idziemy” do druku nie było wiadomo, czy odwołanie się od tej decyzji przyniesie skutek. Georgescu, określany jako „skrajnie prawicowy”, był niespodziewanym zwycięzcą pierwszej tury wyborów prezydenckich 24 listopada ub.r. Rumuński



fol. PAP/EPA/Robert Ghement

ski Sąd Konstytucyjny podjął decyzję o nieuznaniu wyników wyborów i powtórzeniu głosowania. Prokuratura zarzuca Georgescu naruszenia wyborcze, wyrok nie zapadł. Wcześniej Europejski Trybunał Praw Człowieka odrzucił zażalenie złożone przez rumuńskiego polityka.

MNIEJ DZIECI



fol. yanayal/Freeplik

W 2023 r. we wszystkich państwach członkowskich Unii urodziło się 3,67 mln dzieci, co odpowiada wskaźnikowi 1,38 żywych urodzeń na kobietę w Europie (w 2022 r. było to 1,42). Jak poinformował europejski urząd statystyczny Eurostat, jest to największy spadek w ciągu roku od 1961 r. – o 5,4 proc. Najwyższy wskaźnik urodzeń odnotowano w Bułgarii (1,81), we Francji (1,66) i na Węgrzech (1,55). Na drugim końcu skali znalazły się Malta (1,06), Hiszpania (1,12) i Litwa (1,18). Niewiele lepiej jest w Polsce (1,2).

WALKI W SYRII

W zamieszkałej przez alawitów Latakii, położonej na zachodzie Syrii, 6 marca wybuchły starcia. Prawie tysiąc ofiar w ciągu kilku dni stanowili cywile – przekazało Syryjskie Obserwatorium Praw Człowieka (SOHR). Walki toczą się pomiędzy siłami bez-

pieczeństwa i „pozostałościami dawnego reżimu” Baszara al-Asada. Tymczasowy prezydent Syrii Ahmed al-Szara wezwał mieszkańców do jedności i pokoju. Na zdjęciu: syryjskie Siły Bezpieczeństwa strzegą punktu kontrolnego w Latakii.



fol. PAP/EPA/Mohamad Daboul

■ **Ofiary konfliktu.** Ponad 550 ciał znaleziono w masowym grobie na północ od Chartumu, stolicy Sudanu – podał brytyjski dziennik „Guardian”. Konflikt domowy w Sudanie między armią rządową i RSF wybuchł w kwietniu 2023 r.

■ **Wiecej chrześcijan.** W pierwszą niedzielę Wielkiego Postu rekordowa liczba 380 osób przystąpiła w archidiecezji Sydney do ostatniego etapu przygotowań do sakramentów inicjacji chrześcijańskiej. W ostatnich czterech latach odnotowano ponadtrzykrotny wzrost nawróceń.

■ **Bez dostaw.** Stany Zjednoczone wstrzymały dostawy broni i sprzętu wojskowego do Ukrainy. Doniesienia o zakończeniu współpracy dotyczącej wymiany danych wywiadowczych nie zostały oficjalnie potwierdzone. Rząd USA poinformował natomiast o wstrzymaniu dostępu do zdjęć satelitarnych firmy Maxar Technologies.

■ **Wymiana w Kanadzie.** Mark Carney, były szef Bank of Canada i Bank of England, został nowym liderem kanadyjskiej Partii Liberalnej. Po ustępującym Justinie Trudeau przejmie też funkcję premiera Kanady. Carney zapowiedział utrzymanie celów odwetowych wobec USA, duże inwestycje i nowe partnerstwa gospodarcze.

■ **Hołd w Bykowni.** W 85. rocznicę podjęcia przez Moskwę decyzji o rozstrzelaniu polskich jeńców przebywających w obozach na terenie ówczesnego ZSRR Polacy i Ukraińcy wspólnie oddali hołd ofiarom zbrodni katyńskiej spoczywającym na Polskim Cmentarzu Wojennym w Bykowni pod Kijowem.

■ **Niebezpieczny kraj.** Nigeria po raz kolejny została uznana za najniebezpieczniejsze miejsce na świecie dla chrześcijan – głosi raport Globalnego Indeksu Prześladowań 2025, opublikowany przez International Christian Concern, ekumeniczną organizację chrześcijańską z siedzibą w Waszyngtonie.

Serwis przygotowano na podstawie PAP, KAI i RV



Anna Meetschen

Medialne prekonklawe

Temat odchodzenia, zgonu i wieczności jest tematem tabu: trochę wstydliwym, kłopotliwym, jakby nie na miejscu, bo przecież to, co się liczy, to zdrowie, uroda, siły. O przemijaniu, starzeniu się, niesprawności lepiej nie wspominać, bo to burzy nasz dobrostan. Śmierć wiąże się także z pytaniem: i co potem? – a to już jest pytanie metafizyczne. Lepiej więc udawać, że nie dotyczy nas bezpośrednio. Bo pośrednio jednak jesteśmy nią zainteresowani, zwłaszcza kiedy umiera ktoś znany lub kiedy przyczyny śmierci nie są zwyczajne.

Moja znajoma pracująca w jednym z miejskich portali opowiadała mi niedawno, że najwięcej wejść ma dział nekrologów. A w nim najczęściej kliknąć – informacje o zgonach znanych osób lub

o tragicznej śmierci mieszkańców miasta. Ale to nic nowego. Kiedyś najpoczytniejszą rubryką w gazetach były właśnie nekrologi i pożegnania. A zatem z jednej strony ludzie boją się śmierci, przynajmniej w ka-

tegoriach osobistych, z drugiej – pociąga ich ten temat w odniesieniu do osób trzecich.

Na skalę światową jesteśmy tego świadkami, gdy odchodzi ktoś ze znanych osobistości życia publicznego. Nie inaczej jest teraz w przypadku choro-

Jeśli interesują nas mechanizmy procesu wyboru papieża, to warto sięgnąć do wiarygodnych źródeł.

by Ojca Świętego. Od kiedy trafił do szpitala, trwa swoiste medialne prekonklawe. Od miesiąca kamery porostawiane wzdłuż via della Conciliazione, na placu św. Piotra i przed Polikliniką Gemelli monitorują każdy ruch watykańskich hierarchów, czekając, kiedy wreszcie ogłoszą *sede vacante*. W mediach głównego nurtu, które zazwyczaj niechętnie mówią o Kościele, a jeśli już, to w kategoriach skandali, trwa niczym nieskrępowane obradowanie, podczas którego różnej maści eksperci kreślą obraz przyszłego papieża i Kościoła, który będzie pod jego rządami.

W tym przekazuje pada również wiele informacji o konklawe, jego przebiegu i oczywiście przewidywanych wynikach, ale bardziej na podstawie własnych wy-
mysłów i nagrodzonego

ostatnio Oscarem filmu pod tymże właśnie tytułem niż na podstawie informacji źródłowych. A ponieważ film powstał na podstawie książki, którą autor pisał z pomocą Watykanu, odwiedzając miejsca, gdzie toczy się konklawe, powstaje wrażenie, że widzowie przyjmują z całym inwentarzem to, co film chce im przekazać. Czyli wszelkie możliwe stereotypy o Kościele, jakie funkcjonują w przestrzeni medialnej. Niestety wiele osób, które obejrzały film, podświadomie wchłonęło również cały przekaz o skorumpowanym do granic możliwości Kościele i jego „graczach”.

Trudno nie dostrzec, że przekłada się to na postrzeganie Kościoła w realnym świecie. Dlatego jeśli interesują nas mechanizmy procesu wyboru papieża, to warto sięgnąć do wiarygodnych źródeł, bazujących na rzetelnych informacjach zebranych przez tych, którzy znają Kościół od wewnątrz, bo w nim są i uważają się za jego członków. Jak chociażby ostatnia książka o konklawe, która kilka dni temu ukazała się na rynku polskim, opisująca mechanizmy wyboru papieża bez dodawania nacechowanych emocjonalnie interpretacji.

Tymczasem informacje płynące z watykańskiego Biura Prasowego o stanie zdrowia papieża raz są lepsze, a raz gorsze. Cały katolicki świat trwa na modlitwie w intencji Franciszka, pamiętając jeszcze, że życie Ojca Świętego i losy Kościoła są w rękach Boga. Niezależnie od tego, co kto przewiduje.

Autorka jest doktorem historii Kościoła, dziennikarką i tłumaczką redakcja@idziemy.com.pl

Grobów nie było

Kanadyjski rząd federalny wycofał się z finansowania poszukiwań grobów domniemanych ofiar szkół rezydencjalnych dla indiańskich dzieci. Od 2021 r. wydano na ten cel 216,5 mln dolarów, ale nie znaleziono żadnych ludzkich szczątków. Rozniecane przez media i rząd pogłoski o istnieniu tych grobów wywołały jednak falę antykościelnej agresji, w wyniku której zdewastowano bądź spalono w Kanadzie 112 kościołów.

Ocena objawień

Domniemane wizje i objawienia zawarte w pismach Marii Valtorty nie mogą być uznawane za nadprzyrodzone. Powinny być widziane jako formy literackie użyte przez autorkę, aby na swój sposób opowiedzieć życie Jezusa Chrystusa – wyjaśniła Dykasteria ds. Nauki Wiary. Zmarła w 1961 r. Włoszka w wielotomowym dziele „Poemat Boga-Człowieka” opisała szczegółowo życie Jezusa, Jego nauczanie i cuda na podstawie – jak twierdziła – otrzymanych wizji i wewnętrznego głosu.

Dzieło to nigdy nie zostało oficjalnie zaaprobowane przez Kościół, a w 1959 r. jego cztery tomy trafiły na indeks ksiąg zakazanych (który istniał do 1966 r.). Kardynał Joseph Ratzinger podtrzymał w 1985 r. negatywną opinię w tej sprawie.

REKLAMA





Dariusz Kowalczyk SJ

Językoznawcy Europy

„Po wytłumaczeniu nam, jak ogrzewać się zimą oraz ile razy myć talerze, aby uratować planetę, Komisja Europejska znalazła nowy problem, który trzeba pilnie rozwiązać: zabronić w oficjalnych dokumentach słów takich jak «mąż», «żona», «imię chrzcielne»” – ironizuje sobie Antonio Brandi, przewodniczący włoskiego stowarzyszenia Pro Vita & Familia. Wobec kolejnych absurdów tzw. Europy ironia jest reakcją jak najbardziej zdrową. Tyle że tak naprawdę jest *i smieszno, i straszno*.

Lewicowo-liberalne elity niszczą Europę zbudowaną na filozofii Greków, prawie Rzymian i chrześcijaństwie, a w zamian proponują orwellowski twór, w którym aborcja należy do fundamentalnych praw człowieka, ale normalna wolność słowa – już nie. Napisałem „normalna”, bo obecnie deklaruje się, a jakże, wolność, tyle że taką specyficzną, która jest płynięciem w jedynie słusznym nurcie... Opinie, które nie mieszczą się w tym nurcie, to hejt, mowa nienawiści, atakowanie demokracji itp. Okazuje się, że nie tylko opinie, ale także słowa, które do tej pory były uważane za ważne i piękne, mogą być „nietolerancyjne”, „nienawistne”.

Komisja Europejska zredagowała 61 stron oficjalnych wytycznych, aby narzucić neojęzyk politycznej poprawności. Nie chodzi

tu jedynie o sugestie, ale o dyrektywy dla tworzących prawo, funkcjonariuszy i tłumaczy. Europejczy ideolodzy z wysokości swego „przebudzenia” i „oświecenia” pouczają nas, że pojęcia, które nie są „wystar-

czająco inkluzywne” (niewykluczające), trzeba wyrzucić do lamusa. Do takich słów należą – zdaniem eurokratów – m.in. „mąż” i „żona”. Są one bowiem zbyt związane z tradycyjną wizją rodziny, która ponoć wyklucza tych, którzy nie mieszczą się w nieaktualnym już rozróżnieniu na płeć męską i żeńską. Dlatego ponoć lepiej używać bardziej neutralnego pojęcia, jakim jest np. „małżonek”. Analogicznie, w miejsce słów „ojciec”, „matka” wprowadzano tu i ówdzie wyrażenie „rodzic 1”, „rodzic 2”.

Całe to gadanie o niewykluczaniu to żaden objaw miłosierdzia, tylko diabolicznie sprytny chwyt, który – jak zauważyła Agnieszka Kołakowska – „ma utwierdzić w społecznej podświadomości związek «lewica-troska»”. Przy czym Kołakowska przypomina, że „konstytucją najbardziej troszczącą się o równość i prawa każdego człowieka była konstytucja stalinowska”. Co nie przeszkadzało Stalinowi skutecznie wykluczać. Dziś ideolodzy „niewykluczania” też skutecznie wykluczają, ale wtedy nazywa się to walką o praworządność, w tym o prawa człowieka. Generalnie mamy tu tyleż niezmaczony wątpliwościami, co stotalizowany pomyślnie, że „jak Kali ukraść komuś krowa, to być dobrze, a jeśli Kalemu ktoś ukraść krowa,

to być źle”. W Polsce swego czasu nazywano to doktryną Neumanna. Została ona pogłębiona i rozwinęta przez towarzyszy pana Neumanna.

Stalin był też znawcą tworzenia nowego języka. Obok różnych tytułów, jak np. Ojciec Narodów lub Natchnienie Milionów, nazywany był też Wielkim Językoznawcą. Już w 1930 r. na zjeździe je-

Ideolodzy „niewykluczania” też skutecznie wykluczają, ale wtedy nazywa się to walką o praworządność.

dynie słusznej partii stwierdził, że „w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej (...) języki narodowe nieuchronnie trzeba scałić w jeden wspólny język, który, oczywiście, nie

będzie ani rosyjskim, ani niemieckim, ale czymś nowym”. Zdaje się, że podobnie myślą „wielcy językoznawcy” od Ursuli von der Leyen. Europa zjednoczona pod berłem Berlina i Brukseli powinna mówić jednym językiem, który będzie „czymś nowym” i w którym nie będzie „wykluczających” słów, jak „mąż” i „żona”.

Ostatnio w USA pogoniono trochę tamtejszych twórczych „językoznawców”. Trump i Vance przywracają w urzędach językową normalność. Czy jest szansa, że coś podobnego stanie się w Europie? Nie traćmy nadziei, nawet jeśli pranie mózgow w Europie, w tym w Polsce, póki co święci triumfy.

Autor jest profesorem Wydziału Teologicznego Papieskiego Uniwersytetu Gregorianum w Rzymie dkowalczyk@jezuici.pl

REKLAMA

Pielgrzymki 2025 r.

Brazylia - Argentyna 13 - 24.09;
 Bośnia-Chorwacja-Czarnogóra 28.05 - 4.06;
 Chorwacja-Medjugorje 28.09 - 5.10; Chiny 15 - 24.10;
 Cypr 26.04 - 3.05; Fatima 6 - 12.08;
 Egipt śladami św. Rodziny 29.09 - 8.10;
 Fatima - Santiago 24.04 - 1.05, 30.06 - 7.07, 4 - 11.09;
 Grecja 28.06 - 5.07; 8 - 15.09, 28.09 - 4.10;
 Hiszpania Camino 4 - 12.10;
 Hiszpania - Francja 29.06 - 6.07, 9 - 16.09, 9 - 16.10;
 Hiszpania - Portugalia 10 - 17.06; Japonia 13 - 24.10;
 Lourdes 29.06 - 4.07, 8 - 13.09;
 Majorka 15 - 21.10; Meksyk 2 - 13.10;
 Malta 2 - 8.07, 13 - 20.08, 10 - 16.09, 15 - 21.10;
 Medjugorje 27.04 - 4.05, 30.06 - 7.07, 18 - 24.09;
 Rzym - Neapol - Pompeje 28.04 - 2.05, 5 - 9.06;
 Rwanda 3 - 13.07; Turcja 27.04 - 5.05, 8 - 16.10;
 Wietnam 24.11 - 5.12; Rzym 13 - 17.10;
 Włochy 29.06 - 6.07, 6 - 13.09;
 Ziemia Św. 7 - 14.05, 3 - 10.10, 13 - 20.11;

Wypoczynek:
 Egipt rejs po Nilu 27.04 - 7.05, 7 - 17.09, 12 - 22.10;

inne oferty i terminy dostępne na naszej stronie www.patrontourtravel.pl

Wielki Jubileusz 2025

Pielgrzymuj
z franciszkańskim błogosławieństwem do miejsc świętych

Bilety lotnicze Ubezpieczenia

zamów bezpłatny katalog

Coraz częściej słyszymy, że kończy się cywilizacja europejska. Jak Ksiądz Profesor to widzi?

O dekadencji, czyli o upadku cywilizacji europejskiej mówimy przynajmniej od 150 lat. Mamy np. analizy stanu niemieckiej kultury dokonane przez Heinricha Heinego czy szeroko komentowaną książkę Oswalda Spenglera „Zmierzch Zachodu”. Autorzy tych analiz umarli, a Europa wciąż trwa. Nie wolno jednak zapominać, że w międzyczasie na Starym Kontynencie byliśmy świadkami wielu dramatycznych wydarzeń: dwóch potężnych wojen, rewolucji październikowej, dwóch ideologii totalitarnych – nazizmu i komunizmu. W kulturze europejskiej jest zdolność do wywoływania katastrof, ale i do odradzania się. Mówienie o zmierzchu cywilizacji europejskiej trzeba postrzegać raczej jako ostrzeżenie, że jesteśmy na kolizyjnej ścieżce z wielką górą lodową. Nie oznacza to, że kataklizm jest nieuchronny. W Starym Testamencie prorocy w podobny sposób ostrzegali Izraela. Pragnęli jego ocalenia poprzez



foto: Irena Świerdzewska

Quo vadis, Europo?

Z ks. **Piotrem Mazurkiewiczem**, profesorem nauk o polityce i katolickiej nauce społecznej, rozmawia Irena Świerdzewska

powrót na właściwą ścieżkę, co nazywamy nawróceniem. Pomyślność Izraela wiązali z jego powrotem do wierności Bogu.

Czy Europa będzie w stanie przetrwać, jeśli tak zdecydowanie odrzuca dziś chrześcijaństwo, które ją ukształtowało?

Moim zdaniem nie można odrębnie rozważać kondycji Europy i kondycji Kościoła w Europie. Gdybyśmy mieli pełne kościoły, seminaria i klasztory, nie rozmawialibyśmy ani o kryzysie Kościoła w Europie, ani o kryzysie Europy. Łatwo to zobrazować, odwołując się do współczynnika dzietności w Polsce. Mamy dramatyczny kryzys demograficzny, a obecny współczynnik dzietności jest charakterystyczny dla społeczeństwa ateistycznego, mimo

że zdecydowana większość Polek to kobiety ochrzczone.

Jedną z przyczyn kryzysu Kościoła jest prowadzona od dwóch stuleci polityka dechrystianizacji Starego Kontynentu. W dokumentach programowych natrafiamy na różne proponowane narzędzia, począwszy od brutalnej przemocy, poprzez szyderstwa sugerowane przez markiza de Sade’a, konsumpcjonizm czy rewolucję seksualną. U Johna Locke’a mamy postulat usuwania religii z życia publicznego w imię specyficznie pojmowanej tolerancji. Przez długi czas polityki te nie były skuteczne. Proces sekularyzacji zaczyna przyspieszać dopiero w okolicach Soboru Watykańskiego II, który próbował znaleźć lekarstwo na postępującą chorobę.

Chodzi jednak o to, co dzieje się z ludźmi wierzącymi, z których część

dokonuje faktycznej apostazji, a inni żyją na co dzień tak, jakby byli niewierzący. W adhortacji *Evangelii gaudium* papież Franciszek stwierdza, że dzisiaj europejskiej kultury nie tworzą chrześcijanie, natomiast łatwo ulegają oni wzorcom chorej kultury tworzonej przez niechrześcijan. Ewangelia o kuszeniu Chrystusa mówi, że szatan roztacza przed człowiekiem uwodzący obraz królestwa tego świata, mówiąc: „Tobie dam to wszystko”. Problem polega na tym, że wzorce tego świata nam się naprawdę podobają i ostatecznie chcemy żyć tak, jak inni ludzie. Ów neopogański świat nie jest po prostu barbarzyński. Jest to neopogaństwo postchrześcijańskie, a więc zawierające w sobie wiele odniesień do ewangelicznych wartości, ale „wyrwanych” z ewangelicznego kontekstu. „Zbawie-

nie”, którego człowiek oczekuje, jest „zbawieniem doczesnym”, jak w konkluzjach bajek z dzieciństwa: „Żyli długo i szczęśliwie i niczego im nie brakowało”. To nie oznacza, że neopoganie są z zasady moralnie źli, ale że ich światopogląd jest zupełnie inny od chrześcijańskiego – jest postchrześcijański.

To znaczy jaki?

W deklaracjach nieustannie padają takie słowa, jak: wolność, prawa człowieka, prawa kobiet. Ludzie współcześni nie ceniliby tych wartości, gdyby nie wychowali się w kulturze chrześcijańskiej. Gilbert Keight Chesterton wprowadził dość nośne wyrażenie, że żyjemy w cywilizacji „szalonych cnót”. Terminy chrześcijańskiego pochodzenia wyzwały się z chrześcijańskiej ramy interpretacyjnej, przez co często niosą treść przeciwną do tej, jaką nadawano im w ciągu wieków. Stąd np. „pomaganie” w przeprowadzaniu aborcji, tranzykcji małoletnich czy przerzucaniu nielegalnych imigrantów.

Czy jest to winą Kościoła, braku wierności chrześcijan?

Do kogo należy zgłaszać pretensje o to, że w wielu krajach Europy świątynie stoją puste? Jedne procesy zachodzą spontanicznie, inne są efektem zaplanowanych działań. Przerzucenie odpowiedzialności na zewnętrznych aktorów owocowałoby poczuciem bezsilności i postawą bierności. Na Sądzie Ostatecznym moglibyśmy wówczas usłyszeć: „Ręce masz czyste, ale puste”. Nasze polskie doświadczenie mówi, że takie postaci, jak

kard. Stefan Wyszyński, Jan Paweł II czy ks. Jerzy Popiełuszko, inspirowały wielu ludzi w Polsce, nie tylko katolików, do autentycznego nawrócenia. Ci zmieniali swoje życie, odnajdywali drogę do Chrystusa, żeby rzeczywiście żyć wiarą; zmieniał się przy tym także bieg historii. Jak zauważa Jan Paweł II w encyklice *Centesimus annus*, to, co wydawało się nieprawdopodobne – upadek komunizmu i odrodzenie Europy Środkowej – dokonało się za sprawą ludzi, którzy w każdych okolicznościach potrafili znaleźć skuteczny sposób świad-

czenia o prawdzie. Inaczej mówiąc: święci zmieniają świat.

Czy przy neokomunizmie niszczącym człowieka mocniej niż komunizm, barbaryzacji z aborcją i eutanazją, odchodzeniu od klasycznego rozumienia natury człowieka – będzie ku temu potencjał?

Uwierzyliśmy, że wraz z końcem komunizmu nastąpił kres pewnego niebezpiecznego etapu historii. Kiedy udało się obalić system komunistyczny, wielkie wyzwania nagle zniknęły. W związku z tym każdy może się zająć swoim własnym, prywatnym szczęściem.

Václav Havel w eseju „O sile bezsilnych” zauważa, że praski rzeźnik, który wystawił w witrynie komunistyczne hasło: „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!” – nie musiał być komunistą. Prawdopodobnie jedynie udawał, że wierzy w ten ustrój, aby dano mu spokój, przestano interesować się jego prywatnym życiem i pozwolono mu spokojnie prowadzić sklep. Ludzie powszechnie udają, że wierzą w kłamstwo, ale – zauważa Havel – jeśli pewnego dnia odważą się publicznie mówić prawdę, stary system rozsypie się jak domek z kart.

Dziś ubolewamy, że znacząca część młodych ludzi traktuje niechrześcijańską kulturę i obyczajowość jako coś normalnego. Także tych ochrzczonych coraz trudniej przekonać, że z postulatami legalizacji aborcji, związków jedнопłciowych czy in vitro coś jest głęboko nie w porządku. Mówimy o czystości przedmałżeńskiej, a oni

porozumiewawczo mrugają do siebie okiem, bo przecież wiedzą swoje. Kiedyś marksizm był synonimem postępu, dzisiaj jest nim eugenika i ideologia gender. Dla znaczącej liczby katolików Kościół, który mówi inaczej, jest zacofany. Takie przekonanie ukształtowały w ludziach media za sprawą lewicowej cenzury.

Z czym więc wiązać nadzieję na odrodzenie, na zmianę?

Jan Paweł II mówił, że katolicy są odpowiedzialni za „stan” nadziei w Euro-

pie. W adhortacji *Ecclesia in Europa* pisze, że nie ma innego źródła nadziei, jak tylko osoba Jezusa Chrystusa. Aby wyjść z obecnego kryzysu, musimy także jako cywilizacja powrócić do Chrystusa. Potrzebne jest pełne nawrócenie indywidualnego człowieka. Postawy nielicznych świętych inspirują rzesze ludzi ku dobremu. „A choćby był jak kamień polny,/ Lawina bieg od tego zmienia,/ Po jakich toczy się kamieniach” – pisał Czesław Miłosz.

Pozostaje pytanie o jakość zmian. Nie chodzi o optymizm, patrzenie przez różowe okulary, nadzieję na rozwój gospodarczy czy nawet na wyjście z kryzysu demograficznego. Pesymiści zawsze przegrywają, ale i optymiści ostatecznie zawsze przegrywają. Naszą nadzieją jest Jezus Chrystus. Jeśli potrafimy ludzi przekonać, że Jezus Chrystus jest nadzieją Europy, to wszystkie inne sprawy ludzkiego życia znajdą się na właściwym miejscu. W przeciwnym razie każda z nich z osobna może zdominować życie człowieka, ale nawet jej szczęśliwe rozwiązanie nie przyniesie człowiekowi nadziei i nie zaspokoi najgłębszych pragnień jego serca.

Czy szanse na zmiany nie maleją, kiedy coraz mniej jest zawieranych małżeństw, rodzących się dzieci, a imigranci nie europeizują się?

Za masowe migracje odpowiedzialność ponoszą politycy. Mówiąc o imigrantach w Europie, zapytajmy, z czym mają się integrować, jeśli my nie cenimy tego, co powinno być dla nas wartością.

Wrażenie, że żyjemy w najgorszych możliwych czasach, uważam za nieprawdziwe. Żyjemy w „naszych czasach” – to oznacza, że mamy znaleźć właściwy sposób odpowiedzi na nurtujące nas dzisiaj pytania. Jeśli z góry założymy, że to nas przerasta i nie warto szukać, to oczywiście jest, że poniesiemy porażkę. W socjologii mechanizm ten nazywa się samospełniającym się proctwem. Jeśli uwierzmy, że coś musi zakończyć się klęską, to zaczniemy tak działać, żeby do klęski doprowadzić. Stąd potrzebna jest chrześcijańska nadzieja. Nie chodzi tutaj o „ilość”, ale o „jakość” naszej nadziei. Klerykom, którzy mnie o to pytają, mówię: „Ich było na początku dwunastu, w tej sali jest was znacznie więcej”.



„Dzisiaj w życiu społeczeństw zachodnich pomyślność zaczyna zdejmować swoją maskę” – słowa Aleksandra Sołżenicyna wypowiedziane w 1978 r. na Harvardzie zadziwiają aktualnością.

Droga na Zachód rosyjskiego dysydenta zaczęła się kilkadziesiąt lat wcześniej. Sołżenicyn w liście do przyjaciela w 1945 r. skrytykował sposób prowadzenia walk i postać Stalina. Trafił za to do więzienia i kolonii karnej, a następnie na zesłanie do Kazachstanu. W czasie odwilży 1956 r. został zrehabilitowany i wrócił do europejskiej części Rosji. Podjął pracę nauczyciela i zaczął pisać. W latach 60. był już cenionym twórcą. Nie tylko w Rosji. W 1970 r. otrzymał literackiego Nobla.

PRZYMUSOWY WYJAZD

W swojej twórczości ukazywał przejawy zła trapiące komunistyczną Rosję. Przez jakiś czas władze przymykały na to oko. Miarka przebrała się w drugiej połowie 1973 r., kiedy opublikował na Zachodzie „List do wódzów Związku Radzieckiego”. Nie trzeba dodawać, że krytyczny. W odwecie władze nasiliły represje, na które pisarz odpowiedział zgodą na wydanie we Francji skrywanego w notatkach „Archipelagu Gułag” – monumentalnej pracy opisującej życie w sowieckich łagrach. To był koniec. W 1974 r. został siłą wywieziony do Frankfurtu nad Menem. Po roku trafił do Ameryki.

Myliłby się, kto by pomyślał, że Sołżenicyn został kolejnym „pisarskim rentierem”, który odcinał kupony od sławy nieprzejednanego krytyka ZSRR. Szybko zauważył wady „wolnego świata”, który na początku przybyzowski ze Wschodu wydawał się upragnioną krainą wolności. Swoją krytykę wyraził w czasie słynnego przemówienia do absolwentów Harvardu. Mowie nadał

znamienny tytuł: „Upadek męstwa Zachodu”.

ZAMIANA MIEJSC

Sołżenicyn wychodzi od uwagi ogólnej na temat potęgi Zachodu, który przez kilka stuleci opanował na drodze podbojów kolonialnych prawie cały świat, zagarniając ziemię, podbijając narody i kultury. Wydawało się, że taki stan rzeczy pozostanie na zawsze. Jednak w XX w. coś w tym systemie za-

częło się kruszyć. Dla Sołżenicyna w 1978 r. było już jasne, że „stosunki z byłym światem kolonialnym stały się swoim własnym przeciwieństwem i świat zachodni nierzadko posuwa się do skrajnej przymilności”. Stąd „trudno prognozować, jak wysocki będzie rachunek krajów postkolonialnych wystawiony Zachodowi i czy zdoła on go spłacić, nie tylko oddając ostatnie ziemie kolonialne, ale i całą swoją spuściznę” – puentował rosyjski noblista.

Zerwana maska

ks. Łukasz Piotrowski



Rzeźba przed Parlamentem Europejskim w Brukseli

foto: xhz

W 2025 r. te słowa spełniają się na naszych oczach, kiedy mamy za sobą ruchy typu Black Lives Matter, płonące przedmieścia europejskich miast czy fale emigrantów zalewające kraje europejskie. Dodajmy: przy bierności władz i w irracjonalnej atmosferze „otwartych bram”, która niewiele ma wspólnego z roztropnością właściwą chrześcijańskiej *caritas*.

UPADEK DUCHA

Świat Zachodu 1978 r. jawi się Sołżenicynowi jako zamieszkały przez ludzi słabych. W swoim wystąpieniu podkreślił to, wskazując na tytułowy „upadek męstwa”. Społeczeństwa zachodnie na własne życzenie przeszły drogę od siły do bezsilności.

Ludzie Zachodu stworzyli państwo, którego celem jest zapewnienie dobrobytu obywatelom. Przez kilka wieków bogacili się, następował postęp technologiczny, rosła ilość i jakość dóbr. W drugiej połowie XX w. stan dobrobytu, według Sołżenicyna, osiągnął apogeum. W obliczu wyzwań, jakie pojawiały się na horyzoncie, był to „zabójczy dobrobyt”, którego logika nieprzerwanej konsumpcji prowadziła do powszechnego rozleniwienia.

Sołżenicyn, który przybył ze świata totalitarnego, jak nikt znał jego zagrożenia. Imperializm rosyjski ubrany w czerwoną szatę z sierpem i młotem jest śmiertelnym zagrożeniem dla świata zachodniego. Choć trzeba przyznać, że Sołżenicyn, będący rusofilem, nie wyraża tego wprost. Kieruje uwagę na słabość Zachodu, któremu nie pomogą nawet najlepsze zbrojenia, gdyż „przy duchowym rozluźnieniu zbrojenia stają się obciążeniem. Aby się bronić, potrzebna jest gotowość na śmierć, a mało jest tej gotowości w społeczeństwie wychowanym w kulturalnym dobrobycie. Pozostają tylko ustępstwa, odwlekanie i zdrady”. Zachód jest w stanie pokazać imponującą kulturę wojskową. W 1978 r. było to jeszcze bardziej widoczne. Już wtedy dla Sołżenicyna było mimo wszystko jasne, że w obliczu prawdziwej konfrontacji Wschód-Zachód nie będzie

to miało znaczenia. Aby wygrać, trzeba pokonać kryzys duchowy.

EROZJA WOLNOŚCI

Noblista ukazuje inne poza upadkiem męstwa przejawy kryzysu duchowego Zachodu. Zauważa wyraźną nierównowagę między „wolnością do dobra” i „wolnością do zła”. Zachód ostateczną miarą dla swoich sporów wewnętrznych i zewnętrznych uczynił prawo, które jest dobre dla spraw codziennych, ale zawodzi w chwili wielkiej próby, np. konfrontacji z nagą siłą. „Zamknięcie w dyktanie prawa” prowadzi do tamszenia jednostek wybitnych. Ludzie przyzwyczajają się, że już nie normy moralne decydują o życiu, ale to, czy „coś jest zgodne z prawem”. Ostatecznie traci na tym „wolność do dobra”. Zyskuje natomiast „wolność do zła”. Społeczeństwa zachodnie, według Sołżenicyna, są coraz bardziej nieodpowiedzialne, stawiając na szczęście rozumiane jako używanie życia, przekraczanie granic i tradycyjnych norm. W konsekwencji: „Poza dobrobytem i gromadzeniem dóbr materialnych wszystkie inne, subtelniejsze i wyższe potrzeby człowieka pozostały poza zainteresowaniem ustrojów państwowych i systemów społecznych, jak gdyby człowiek nie potrzebował ważniejszego sensu życia. W ten sposób utorowano drogę dla zła, którą dzisiaj podąża ono bez przeszkód”. Dlatego na „Zachodzie nadszedł czas, by walczyć już nie tyle o prawa ludzi, ile o ich obowiązki”.

Sołżenicyn, pisarz z żelaznej kurtyny oczekujący wolności słowa, uważał słabość prasy zachodniej, w której mogą istnieć sympatie „ukierunkowane”. Zaskakujący dlań był fakt „powszechnego uznawania dopuszczalnych granic osądów” i „interesów korporacyjnych”. Wszystko to „nie stwarza współzawodnictwa, lecz ujednolica”. Dla Amerykanów szczerzących się swoim umiłowaniem prawa do wolności słowa te musiały zabrzmieć szczególnie boleśnie. Zwłaszcza że Sołżenicyn nie gryzł się w język, konkludując, że „nieograni-

czona wolność istnieje dla samej prasy, lecz nie dla czytelników”.

GŁĘBOKIE PRZYZCZYNY

Według Sołżenicyna kryzys Zachodu nie pojawił się nagle. Błędy pojawiły się u zarania epoki nowożytnej, kiedy zaczęły kształtować się nowoczesne państwa wraz ze swoim ustrojem społecznym i gospodarczym. Ludzie Zachodu w XV/XVI w., w epoce renesansu, postawili człowieka w centrum wszechświata, czyniąc go miarą wszystkiego. Człowiek z czasem stawał się coraz bardziej autonomiczny wobec sił wyższych. Po kolei odchodzili w niepamięć: Bóg, natura ze swoimi prawami, społeczeństwo. Pozostała indywidualna i zatowarzyszona jednostka, która nie ma na czym się oprzeć. Sołżenicyn podkreśla, że wobec tych przemian człowiek stracił poczucie odpowiedzialności za coś więcej niż swój indywidualny los. Rosyjski pisarz podkreśla: „Droga przebyta od renesansu wzbogaciła nas o doświadczenie, ale zgubiliśmy coś ważniejszego, co wyznaczało niegdyś granice naszych namietności i nieodpowiedzialności. Zbyt łatwo zawierzyliśmy przekształceniom polityczno-społecznym – okazało się, że to odbiera nam najcenniejsze, co mamy: nasze życie wewnętrzne. Na Wschodzie zadeptywała je partyjna propaganda, na Zachodzie – komercyjna”.

Sołżenicyn pokazuje receptę na przezwyciężenie punktu zwrotnego w historii. Stara formuła rozwoju uległa wyczerpaniu. Wobec tego potrzeba „duchowego rozbłysku, wzniesienia się na nowy poziom, na którym nasza natura fizyczna nie będzie już przekłeta, jak w średniowieczu, ale tym bardziej nie będzie, jak w nowożytności, rozdeptywana nasza natura duchowa. To musi być wejście na kolejny, wyższy stopień antropologiczny. Innej drogi nie ma”.

Fragmenty tekstu przemówienia Aleksandra Sołżenicyna pochodzą z miesięcznika opinii „Wszystko co Najważniejsze” nr 36.

Autor jest wikariuszem parafii św. Wacława na Gocławku w Warszawie, absolwentem filologii polskiej i teologii



redakcja@idziemy.com.pl

W SKRÓCIE

■ **Paczka na Kresy.** Od 17 do 28 marca w ramach XVIII Paczki na Kresy Wielkanoc 2025 trwa zbiórka produktów spożywczych w szkołach na terenie Otwocka i gminy Sobienie Jeziory. Ich pakowanie odbędzie się 29 marca od godz. 10 w szkole w Warszawicach, tam też można dowiedzieć da-ry. Organizatorzy zachęcają do dołączenia kartek z życzeniami dla rodaków. Z paczkami młodzi wolontariusze ruszą na Łotwę, gdzie spotkają się z tamtejszymi Polakami.

■ **Dla Kościołów wschodnich.**

Arcybiskup Adrian Galbas SAC obej- mie funkcję ordynariusza dla miesz- kających w Polsce wiernych katolic- kich Kościołów wschodnich, które nie mają własnych struktur admini- stracyjnych: maronitów, koptów, or- mian katolickich. Należą oni do or- dynariatu dla wiernych obrządków wschodnich w Polsce, pozostają- cego w unii personalnej z rzym- skokatolicką archidiecezją war- szawską, co oznacza, że każdy arcybiskup metropolita warszaw- ski pełni równocześnie funkcję jego ordynariusza.

■ **W obronie muzeum.** Jak podaje „Nasz Dziennik”, trwa ogólnopolska zbiórka podpisów w obronie muzeum „Pamięć i Tożsamość” im. św. Jana Pawła II w Toruniu. To placówka państwowa, współpro- wadzona przez Fundację „Lux Veritatis” oraz Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, które za obecnych rządów blokuje środki finansowe na dokończenie prac nad instytucją. Jak przypomina dziennik, w 2012 r. Telewizja Trwam walczyła o miejsce na multipleksie. W jej obro- nie organizowane były wielotysięczne marsze, a liczba podpisów pod pro- testami do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji przekroczyła 2 mln.

■ **Spowiedź na dworcu.**

Na Dworcu Głównym PKP we Wro- cławiu każdego dnia Wielkiego Postu w godz. 20.00–22.00 można się wyspowiadać w tamtejszej ka- plicy, w której codziennie trwa też adoracja Najświętszego Sakramen- tu. To kolejna odsłona inicjatywy ks. Jana Kleszcza, opiekuna kaplicy i duszpasterza kolejarzy.



for. ks. Paweł Kłys

PASTERZ NA ARENIE

Blisko 6 tys. uczniów szkół podsta- wowych z Łodzi i okolic oraz grupa młodych z Litwy pod opieką s. Er- nesty, misjonarki Świętej Rodziny, uczestniczyło w ósmej edycji łódz- kiej Areny Młodych, poświęconej Psalmowi 23 o Dobrym Pasterzu. Kardynał Grzegorz Ryś zachęcał do relacji z Jezusem jako Pasterzem opiekującym się każdą owcą z osob- na, ale także stojącym na czele stada, co młodych ma skłonić do odnalezie- nia się we wspólnocie wiary. To tak-

że Pasterz dobry, w przeciwieństwie do złych, którym nie należy powie- rzać życia.

Nowością Areny była adoracja krzy- ża. – Kiedy został wniesiony duży krzyż z postacią Jezusa i podczas mu- zyki mogłam patrzeć na niego i mo- dlić się, łzy same napływały do oczu – mówiła Maja Ożykowska. – Jestem na Arenie po raz czwarty i zawsze się tu spowiadam. Ta spowiedź jest inna od pozostałych w ciągu roku – dodał Tomasz Reczkowski./ks. Paweł Kłys

KARDYNAŁ W SOPOCIE

W ramach obchodów Roku Jubi- leuszowego i stulecia archidiece- zji gdańskiej Trójmiasto odwiedził kard. Luis Antonio Tagle z watykań- skiej Dykasterii ds. Ewangelizacji. Uczestniczył w wydarzeniu „Nadzie- ja zawieść nie może. Inspiracje w po- szukiwaniu oznak wiosny Kościoła” w jubileuszowym kościele Zesłania Ducha Świętego w Sopocie.



for. PAP/Andrzej Jackowski



POJEDNANIE Z BOGIEM

Centrum Spotkań i Dialogu w Rawie Mazowieckiej zaprasza na wielkopostne rekolekcje, odbywające się od czwartku do soboty w ciszy oraz o chlebie i wodzie. Przyświecają im słowa św. Pawła: „W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem!” (2 Kor 5, 20). Więcej na stronie parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Rawie Mazowieckiej.

for. mat. pras.



fot. PAP/tukasz Cagulski

PO DECYZJI KATYŃSKIEJ

W 85. rocznicę decyzji o zbrodni katyńskiej, 5 marca, abp Marek Jędraszewski poświęcił po renowacji Krzyż Katyński przy placu o. Adama Stuzińskiego w Krakowie. Renowacja

odbyła się przy wsparciu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a jej realizatorem było Stowarzyszenie Rodzin Ofiar Katynia Polski Południowej w Krakowie.

O NASTOLATKACH



fot. mat. pras.

Nadawany w środy o godz. 11.15 w TVP2 cykl „Rodzina (nie od) święta” został poszerzony o tematy dla rodziców nastolatków: nowe znajomości, pierwsze miłości, tajemnice ukrywane przed rodzicami, wahania nastroju i problemy emocjonalne. Spotkania poprowadzą m.in.: Monika i Aleksander Bańkowie, Monika i Marcin Gomułkowie, Maja i Krzysztof Sowińscy (na zdjęciu), Iga i Konrad Grzybowski.

NIGDY ZAŁAMKA

Przewodniczką tegorocznej edycji Ekstremalnej Drogi Krzyżowej jest św. Matka Teresa z Kalkuty. Trasy wytyczono w całym kraju: prowadzą one do kościołów jubileuszowych w danych diecezjach; można w nich otrzy-

mać odpust zupełny. Atrakcją inicjatywy jest utwór „Nigdy załamka”, przygotowany przez rapera ks. Jakuba Bartczaka. W ubiegłorocznej EDK uczestniczyło w skali kraju łącznie ponad 100 tys. osób. Zapisy: edk.org.pl.



fot. mat. pras.

■ **Mateczka na ołtarze.** Na Jasnej Górze modlono się o beatyfikację sługi Bożej Stanisławy Leszczyńskiej oraz w intencji dzieci zagrożonych aborcją. W trakcie 40-letniej praktyki ta położna modliła się przed każdym porodem o zdrowie dla matki i dziecka; w KL Auschwitz odbierała porody i ratowała noworodki. Na jej pogrzeb w 1974 r. przyszły tysiące ludzi, w tym dzieci, które przeżyły obóz. Jej proces beatyfikacyjny ruszył w 1992 r.; z etapu diecezjalnego przeszedł właśnie do etapu rzymskiego. W Dykasterii do Spraw Kanonizacyjnych trwają przygotowania do wyznaczenia relatora tej sprawy.

■ Wsparcie dla wspierających.

W intencji wolontariuszy działających na rzecz osób starszych, ubogich, chorych i niepełnosprawnych modlono się w czasie porannej niedzielnej Mszy św. w sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Licheniu.

■ Konkurs dla dziennikarzy.

Do 15 kwietnia dziennikarze mogą nadsyłać swoje materiały z okresu 1 stycznia – 31 grudnia 2024 r. do konkursu Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. W czerwcu poznamy twórców najlepszych tekstów będących wynikiem dziennikarskiego śledztwa, poruszających kwestię wolności słowa, problemów i wydarzeń na świecie, ekonomii, współczesnej cywilizacji, tematykę historyczną. Osobną kategorię stanowi fotografia prasowa i Nagroda dla Młodych Dziennikarzy. Nasz tydzień patronuje przedsięwzięciu.

■ **4 proc. na obronność.** Prezydent RP Andrzej Duda złożył w sejmie projekt ustawy dotyczący wpisania do konstytucji zapisu, który zagwarantuje, że Polska będzie wydawać na obronność i bezpieczeństwo minimum 4 proc. swojego PKB. Do zmiany konstytucji konieczna jest w Sejmie większość 2/3 głosów. Dzisiaj Polska wydaje na obronność prawie 5 proc. PKB i są to na tle innych państw NATO wydatki rekordowe.

■ **Przeciw likwidacji.** Przed Ministerstwem Przemysłu w Katowicach odbyła się manifestacja górników protestujących przeciw likwidacji kopalni węgla kamiennego w Bielszowicach.



Łukasz Warzecha

Efekt mrozący

„Nie ma się czego bać. Przecież na koniec o wszystkim decyduje sąd” – tak argumentowali obrońcy wprowadzenia do Kodeksu karnego zapisów o „mowie nienawiści”. To oczywiście kolokwialne określenie. W istocie zmiana, którą w ubiegłym tygodniu przegłosował sejm (przy sprzeciwie całego klubu PiS, klubu Konfederacji, koła Republikanów, Marzeny Okły-Drewnowicz z KO i Władysława Kosiniaka-Kamysza z PSL oraz przy poparciu wszystkich pozostałych posłów; nikt się nie wstrzymał), dotyczy czterech artykułów Kodeksu karnego: 53, 119, 256 i 257. Do wszystkich dodano nowe przesłanki: niepełnosprawność, wiek, płeć i orientację seksualną.

Najgroźniejsze są dwa przepisy: artykuły 256 i 257. Pierwszy z nich w paragrafie 1 ma teraz brzmieć: „Kto publicznie propaguje nazistowski, komunistyczny, faszystowski lub inny totalitarny ustrój państwa lub nawołuje do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych lub ze względu na bezwyznaniowość, niepełnosprawność, wiek, płeć lub orientację seksualną, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”. Drugi – potencjalnie jeszcze groźniejszy – ma brzmieć: „Kto publicznie znieważa grupę

ludności albo poszczególnej osobę lub narusza nieetykalność cielesną innej osoby z powodu przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, wyznaniowej, niepełnosprawności, wieku, płci lub orientacji seksu-

alnej, bezwyznaniowości, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2”.

Kto twierdzi, że nie ma się czego bać, albo

Z nowych przepisów o „mowie nienawiści” wynika nie tyle nawet cenzura, co zatrważająca autocenzura.

udaje, albo nie rozumie, że z tych przepisów wynika nie tyle nawet cenzura, co zatrważająca autocenzura, znana również jako efekt mrozący. Efekt ten polega na tym, że obywatele, obawiając się nie wyroku, ale samego oskarżenia, postawienia przed prokuratorem, śledztwa, stanięcia przed sądem – zaczynają sami cenzurować swój język, wypowiedzi, opinie. Ten efekt świetnie widać na Zachodzie i o wywołanie identycznego skutku chodzi projektodawcom przegłosowanych przepisów. To realizacja „Roku 1984” Orwella w praktyce: kontrola nie jest już nawet potrzebna, bo działa samo-kontrola i samocenzura.

Nawet jeśli 99 proc. wyroków byłoby uniewinniających, ba, nawet gdyby umarzane było ostatecznie 99 proc. śledztw, to i tak efekt mrozący wystąpi. Mało kto będzie

miał chęć znosić przesłuchanie czy przeszukania – bo przecież prokuratura może wysłać policję w celu zabezpieczenia dowodów, a to może oznaczać utratę telefonu, komputera i innych narzędzi pracy na wiele miesięcy, o dostępie służb do całej zawartej tam treści nie mówiąc.

Że takie rzeczy by się działy, to sprawa więcej niż pewna. Konstrukcja przepisów zawartych w artykule 257 Kodeksu karnego umożliwia złożenie doniesienia każdemu – nie tylko temu, kogo dotyczyły wypowiadane słowa. To zaś oznacza, że grupy lewicowych aktywistów po wejściu w życie tych przepisów zaczną zajmować się wyłącznie tym właśnie: wyszukiwaniem przypadków, które będą mogły zgłaszać do prokuratury. Nie chcę być złym prorokiem, ale obawiam się, że nastąpi zalew takich przypadków. Lewicowy aktywizm dostałby do ręki idealne narzędzie.

Ustawa musi teraz przejść przez senat – być może tam zostanie w jakiś sposób zmieniona. Prezydent Andrzej Duda niemal na pewno aktu nie podpisze. Ale tu jest haczyk. Jeśli senat wprowadzi poprawki – ma na to 30 dni – to potem sejm może przewlekać rozpatrzenie senackiej uchwały, bo konstytucja nie określa terminu, w jakim ma to nastąpić. To zaś oznacza, że ustawa (z kosmetyczną, nieistotną poprawką, służącą tylko opóźnieniu przesłania ustawy do głowy państwa) może czekać na nowego, tęczowego prezydenta, który ją chętnie podpisze.

Autor jest publicystą tygodnika „Do Rzeczy”

Misjonarz na Post

– Nie każdy może rzucić wszystko i wyjechać ewangelizować na Madagaskar. Ale każdy może chwycić za różaniec i modlitwą wspierać działalność misyjną Kościoła. Wielki Post to dobra okazja, żeby podjąć postanowienie duchowego wsparcia konkretnej osoby, która często w ekstremalnych warunkach sprawuje sakramenty i mówi ludziom o Chrystusie – zaznacza Michał Józwiak, koordynator inicjatywy „Misjonarz na Post”.

Na świecie pracuje obecnie 1664 polskich misjonarzy. Aby wziąć udział w 12. edycji akcji, na misjonarznapost.pl wystarczy podać imię, nazwisko i adres e-mail, na który przyjdzie informacja z danymi wylosowanego misjonarza, za którego można się modlić w wybrany przez siebie sposób. Przedsięwzięcie jest wspólną inicjatywą portalu misyjne.pl i „Misyjnych Dróg” oraz innych mediów katolickich i odbywa się pod patronatem KEP oraz Komisji EP ds. Misji.

Spacer w chmurach



fot. PAP/Grzegorz Mornat

Na Polanie Zgorzelisko przy wyciągu Stacji Narciarskiej Małe Ciche dobiegają końca prace nad jedną z największych ścieżek w koronach drzew w Polsce „Serce Poronina”.

Razem przeciw pornografii

Po pierwszym czytaniu do komisji sejmowych przeszła obywatelska inicjatywa ustawodawcza „Stop narkotykowi pornografii”, mająca ograniczyć dostęp dzieci do treści pornograficznych w internecie przez wprowadzenie skutecznych mechanizmów weryfikacji wieku użytkowników. Przedstawiciele wszystkich klubów i kół poselskich potwierdzali potrzebę wprowadzenia takiej regulacji; popiera ją także 77 proc. Polaków.

Najmłodsza pacjentka uzależniona od pornografii ma 10 lat. Przez pornografię rozpada się też wiele małżeństw. Z badań Fundacji Mamy i Taty wynika, że 8 proc. osób powyżej 18. roku życia codziennie korzysta z serwisów pornograficznych. Co piąty młody dorosły odwiedza je co najmniej raz w tygodniu, co negatywnie

wpływa na budowanie relacji. Ponad 40 proc. ankietowanych uznaje takie treści za szkodliwe, 37 proc. za „raczej nieszkodliwe”. Za szkodliwe dla osób 15–17 lat uważa je już 77 proc., a dla osób w wieku 7–14 lat – 88 proc. Tymczasem z ankiety wynika, że aż 30 proc. dzieci w tej ostatniej grupie wiekowej korzysta z jednego z serwisów pornograficznych.

Instytut Ordo Iuris utrzymuje, że projekt obywatelski to kompromis między oczekiwaniami dorosłych odbiorców takich treści oraz rodziców pragnących ochronić przed nimi swoje dzieci. W przeciwieństwie do rządowego projektu zawiera jednoznaczną diagnozę zjawiska i definicję pornografii, której brak był dotąd uznawany za podstawową przeszkodę wprowadzenia regulacji. **f**

Dla życia

Do 13 kwietnia pod kliniką aborcyjną AboTak w Warszawie przy ul. Wiejskiej trwa akcja „40 dni dla życia”. Od poniedziałku do piątku od godz. 16.00 do 20.00 jej uczestnicy modlą się w intencji matek i nienarodzonych dzieci w postawie pokory, zrozumienia i chęci pomocy drugiemu człowiekowi. Pragnący do-

łączyć do niej mogą wypełnić formularz na 40dnidlażycia.org.

Ruch ma na celu położenie kresu aborcji na życzenie na poziomie lokalnym przez modlitwę i post, pokojowe działania społeczne i czuwanie przy klinikach aborcyjnych. Zainicjowany w Stanach Zjednoczonych rozprzestrzenił się już na 63 kraje; ma na koncie ponad 23 tys. uratowanych dzieci i 145 zamkniętych klinik aborcyjnych. **f**

Pogrzeb i zaślubiny

Na kołobrzesckim cmentarzu wojennym w ramach obchodów 80. rocznicy walk o Kołobrzeg i zaślubin z morzem odbył się pogrzeb dwóch polskich żołnierzy poległych w walkach o miasto w 1945 r. **f**



fol. PAP/Piotr Kowala

Ustawa cenzorska

Sejm przyjął projekt nowelizacji Kodeksu karnego penalizujący tzw. mowę nienawiści. Według Instytutu Ordo Iuris, który od początku sprzeciwiał się „ustawie cenzorskiej”, może to prowadzić do znacznego ograniczenia wolności słowa i uprzywilejowania arbitralnie wybranych grup społecznych. Ponieważ publikowane przez organizację analizy i apele do rządu wskazujące na konieczność odrzucenia projektu okazały się nieskuteczne, teraz o zawetowanie ustawy OI zwróci się do prezydenta.

Ustawa rozszerza katalog „cech chronionych” o „orientację seksualną” i „tożsamość płciową”, co na Zachodzie już doprowadziło do zakazu sprzeciwiania się żądaniom ruchu LGBT+ i narzucaniu przez niego poglądów w obszarze płciowości. **f**

Bałtycki patrol

Od styczniowego szczytu NATO w Helsinkach regularnie odbywają się patrole połączonych sił państw członkowskich NATO. W ramach misji Baltic Sentry (Bałtycka Warta) zespoły dbają o zabezpieczenie przeciwnowojennej infrastruktury krytycznej, m.in. gazociągu Baltic Pipe, podwodnych kabli oraz gazoportu w Świnoujściu. **f**



fol. PAP/Marcin Bielecki

Kto do wojska?

Minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz zapewnił, że zapowiedziane przez premiera Donalda Tuska powszechne przeszkolenie wojskowe dla wszystkich dorosłych mężczyzn w Polsce nie jest powrotem do obowiązkowej zasadniczej służby wojskowej. Potwierdził potrzebę zachęcania obywateli do przystępowania do armii, by rezerwa żołnierzy była „adekwatna do ewentualnych zagrożeń”. Przeszkolenie nie będzie utrudniało życia zawodowego i rodzinnego, za to poświęcony mu czas ma być zrekompensowany. **f**

W ostatnich czterech latach gwałtownie spadło zaangażowanie religijne Polaków – wynika z najnowszego raportu CBOS. Jakie są przyczyny?

łanie Kościoła katolickiego w Polsce znacząco się nie zmieniło, postawiona przed dwoma laty diagnoza z dużym prawdopodobieństwem pozostaje aktualna i wyjaśnia postępującą tendencję odnośnie do zaangażowania religijnego naszych rodaków.

– Afery pedofilskie są tylko jednym z wielu czynników, które przyczyni-

ły do utraty autorytetu Kościoła – mówi prof. Grabowska. – Sekularyzacja społeczeństwa to proces wieloaspektowy i długotrwały, na który wpływa szereg przemian społecznych, politycznych i kulturowych rozpoczętych po 1989 r. Socjolog przypomina, że na początku transformacji ustrojowej Kościół plasował się w czołówce instytucji cenionych i darzonych dużym zaufaniem. To się zaczęło zmieniać m.in. na skutek zaangażowania Kościoła w sprawy odzyskiwania majątku (Państwowa Komisja ds. zwrotu majątku Kościołowi i innym związkom wyznaniowym działała w latach 1988–2018) czy też w spory ideologiczne, jak np. spór do-

Dlaczego odchodzą z Kościoła?

Magdalena Prokop-Duchnowska

Pustoszące świątynie, masowe wypisywanie się z lekcji religii, spadająca liczba przyjmujących księdza po kolędzie i zawieranych ślubów kościelnych. Odchodzenie od obrzędów religijnych widoczne jest gołym okiem. W Polsce następuje powolny spadek deklaracji wiary, a także szybszy spadek praktyk – podaje CBOS. Z najnowszego raportu nt. religijności Polaków w ostatnich dziesięcioleciach wynika, że spadek praktyk najszybciej postępuje wśród osób najmłodszych (w wieku 18–24 lata) oraz mieszkańców wielkich miast i osób lepiej wykształconych.



odchodzenie od wiary i praktyk religijnych było już wtedy na znacznie bardziej zaawansowanym poziomie. Duży wpływ na religijność Polaków miała też śmierć Jana Pawła II, która okazała się początkiem końca pozytywnego oddziaływania jego pontyfikatu na wiarę rodaków – interpretuje prof. Grabowska.

ZMIANY W RODZINIE

Wśród czynników intensyfikujących sekularyzację socjolog wymienia również zmiany, jakie w ostatnich latach zaszły na poziomie rodziny. – Badania jasno wskazują, że współcześni rodzice nie dbają w takim stopniu,

w jakim robili to rodzice 30 czy 40 lat temu, o przekazywanie dzieciom wiary – zwraca uwagę prof. Grabowska. – Znacznie większą wagę przywiązują do edukacji i wykształcenia swoich pociech. Jest to związane ze zmianą

modelu rodziny: z wielopokoleniowej na nuklearną, z szybkim tempem życia, brakiem czasu i zapracowaniem matek i ojców. Ponadto widać wyraźne zmniejszenie wpływu rodziców na dzie-

ci, na które aktualnie dużo bardziej od rzeczywistych autorytetów oddziałuje wirtualny świat internetu.

Zdaniem socjologa na spadek religijności wpływ miała także negatywna ocena szkolnej katechezy. – Był

UTRATA AUTORYTETU

Jak zauważa prof. Mirosława Grabowska, socjolog, choć spadek poziomu religijności w społeczeństwie widoczny jest już od 2007 r., w ostatnich siedmiu latach proces ten wyraźnie przyspieszył. Tendencja do odchodzenia od wiary zaczęła narastać jeszcze przed wybuchem pandemii, czyli nie była uwarunkowana wyłącznie lockdownem i związanym z nim zamknięciem kościołów oraz ograniczeniem praktyk religijnych. „Do spadku zaangażowania wiarą przyczyniła się – obok obojętności i straty zainteresowania sprawami duchowymi – ogólna krytyka Kościoła jako instytucji: jego zaangażowanie w politykę, hipokryzja, nieaktualny przekaz, a także krytyka jego przedstawicieli, księży i biskupów” – wynika z raportu CBOS z 2022 r. Ponieważ od tej pory dzia-

ły się do utraty autorytetu Kościoła – mówi prof. Grabowska. – Sekularyzacja społeczeństwa to proces wieloaspektowy i długotrwały, na który wpływa szereg przemian społecznych, politycznych i kulturowych rozpoczętych po 1989 r. Socjolog przypomina, że na początku transformacji ustrojowej Kościół plasował się w czołówce instytucji cenionych i darzonych dużym zaufaniem. To się zaczęło zmieniać m.in. na skutek zaangażowania Kościoła w sprawy odzyskiwania majątku (Państwowa Komisja ds. zwrotu majątku Kościołowi i innym związkom wyznaniowym działała w latach 1988–2018) czy też w spory ideologiczne, jak np. spór do-

Być może nie bez przyczyny społeczeństwo boryka się obecnie z wysypem depresji i utraty sensu życia.

foto: Magdalena Prokop-Duchnowska

czas, że na religię uczęszczało ponad 90 proc. uczniów szkół ponadpodstawowych i ponadgimnazjalnych. Badania sprzed trzech lat wskazują na spadek tej liczby do 50 proc., co równocześnie jest pokłosiem ogólnej niechęci wobec Kościoła – mówi prof. Grabowska.

Aktualny pozostaje wniosek, że większość Polaków jest wierząca, ale odsetek osób niewierzących systematycznie rośnie, podczas gdy udział osób głęboko wierzących jest dosyć stały. Potwierdza to tezę o polaryzacji religijności w polskim społeczeństwie: nadal ubywa postaw „letnich”, a rośnie udział „zimnych” – zauważa CBOS. Według raportu po 2023 r. odnotowano najniższy od końca lat 90. odsetek praktykujących co niedzielę. Z kolei udział niewierzących i niepraktykujących wzrósł ponad dwukrotnie: z 5 proc. w latach 2011–2017 do 11 proc. obecnie.

ODWROTNY KIERUNEK

Wydawałoby się, że wydarzenia uderzające w poczucie bezpieczeństwa egzystencjalnego, jak: pandemia, wybuch wojny czy wcześniej śmierć papieża, powinny zbliżać do wiary i zwiększać frekwencję na Mszach św. Tendencja okazuje się raczej odwrotna. – W zsekularyzowanym społeczeństwie poczucie grozy w coraz mniejszym stopniu zwraca nas ku wierze, nawróceniu, refleksjom nad własnym życiem i słabościami – tłumaczy prof. Grabowska. Zauważa, że z pierwiastka duchowego coraz częściej odzierane są także obrządku religijne. – W Wigilię nadal chętnie ubieramy choinkę i święcimy pokarmy w Wielką Sobotę, ale już liczba wiernych uczestniczących w pasterce czy Triduum Paschalnym gwałtownie spada. Coraz bardziej widoczne jest zjawisko katolicyzmu kulturowego, dla którego wyznawców przynależność do Kościoła jest konsekwencją nie tyle potrzeby serca, co tradycji lub konformizmu – mówi socjolog.

Człowiek jako istota wykazująca silną potrzebę nadawania życiu sensu i znaczenia nie znosi próżni. Pozostaje pytanie: co wchodzi na miejsce porzuconej przez tak dużą część społeczeństwa wiary? – Niektórzy za takie współczesne bóstwa uznają religie

Wschodu czy internet. Z moich obserwacji wynika jednak, że tendencja do odchodzenia w jakimś konkretnym kierunku, przynajmniej w Polsce, nie istnieje – zauważa prof. Grabowska. – Jeden z brytyjskich socjologów napisał, że odchodzenie od wiary nie polega na tym, że zaczynamy Kościół nienawidzić i obrażać się na Pana Boga. My po prostu obojętniejemy i odchodzimy tak naprawdę donikąd. Być może nie bez przyczyny społeczeństwo boryka się obecnie z wysypem depresji i utraty sensu życia?

JAK ZATRZYMAĆ

Czy laicyzację społeczeństwa da się powstrzymać? Zdaniem prof. Grabowskiej obecnie nie widać potencjalnych hamulców tego zjawiska. – Największej szansy na zmianę upatrywać

można w ponownym pojawieniu się proroka – charyzmatycznego przywódcy religijnego, jakim był np. Jan Paweł II – wskazuje. – Tego nie sposób jednak ani przewidzieć, ani tym bardziej inżynierijnie „wyprodukować”. Tym, co można (a nawet trzeba!) w tej sytuacji robić, jest rzetelne i na możliwie wysokim poziomie działanie w dziedzinach wiary, które tej rzetelności i jakości szczególnie potrzebują: Msze św., homilie czy lekcje religii.

Autorka jest dziennikarką tygodnika „Idziemy”, fotografką, absolwentką dziennikarstwa w Wyższej Szkole Dziennikarstwa im. M. Wańkowicza

magda.prokop@idziemy.com.pl



REKLAMA

Chorwacja - BiH 1-11.07, 21-29.08

Cypr 2-9.07, 17-24.09

Egipt 21-30.09

Francja 13-21.08, 6-18.10

Grecja 4-17.05

Hiszpania (Andaluzja) 16-24.07

Hiszpania (Katalonia) 16-23.09

Japonia 4-15.11

Liban 15-22.10

Litwa 14-17.07

Malta 26.04-3.05, 17-24.09

Niemcy (Bawaria) 30.06-7.07

Portugalia - Hiszpania 22-29.08

Rumunia 12-19.07

Turcja 13-24.05

Włochy (Sycylia) 21-28.07, 8-15.10

Włochy 5-14.05, 5-14.06, 2-11.07, 21.09-2.10, 23-30.09, 24.09-1.10, 25.09-2.10, 16-23.10, 11-21.11

Ziemia Święta 14-21.10

ul. Chodkiewicza 15, 85-065 Bydgoszcz
tel. 52 3251 222, 506 103 355

www.arcus.org.pl



Angelika Korszyńska-Górny

Rękopis znaleziony w księgozbiornie

Siedziałam sobie po Supadku ze schodów na SOR-ze i grzecznie czekałam w kolejce na wizytę u chirurga. Internista, który mnie wcześniej zbadał, zasugerował, że prawdopodobnie mam wstrząs mózgu i złamaną rękę. Byłam smutna, bo miałam tyle planów na najbliższe dni... Nagle poczułam wibrację w komórce – od przyjaciela przyszła wiadomość ze zdjęciami: „Moja mama dostała od znajomej takie książki, chciałybyś je?”. Patrzę, a to stare, mocno poturbowane przez życie religijne książki, niektóre nawet z 1901 r., w języku węgierskim. Odpisałam natychmiast, że kilka z nich jestem zainteresowana. Nie chciałam go obciążać zbyt wieloma książkami, ponieważ wiedziałam, że będzie leciał z Rumunii do Włoch samolotem, a wiadomo – w walizce zawsze jest mało miejsca. Na to mój rozmówca: „Wezmę je wszystkie, bo jak nie, to one i tak wylądują na śmietniku”.

Po potwierdzeniu przez tomografię, rentgen, a także chirurga wcześniejszej diagnozy założono mi gips na rękę i kazano leżeć i nic nie

robić. Miałam straszne wyrzuty sumienia, bo właśnie nasze dwie córki – jedna już urodziła, druga miała niedługo rodzić – potrzebowały mojej pomocy. Ale obie, widząc, co się ze mną dzieje, zasugerowały, żebym odpoczęła. Nie wzięłabym tego na serio, gdyby mój mąż nie zadzwonił do mnie z wyjazdu służbowego i powiedział: „Zawsze chciałaś pojechać do Bra, a to jest blisko miejscowości twoich przyjaciół. Przy okazji odebrałabyś te książki”. Sanktuarium Matki Bożej Kwiatów w miejscowości Bra znajduje się pod Turyńem we Włoszech, marzyłam, by tam pojechać – w rocznicę cudu maryjnego. Więc jak tylko lepiej się poczułam, spakowałam się i... poleciałam do Włoch.

Kiedy siedziałam przy stole w domu moich przyjaciół, którzy wyemigrowali wiele lat temu z Rumunii do Włoch, przeglądałam poźółtkę, postrzępione kartki tych ocalonych przed zniszczeniem książek i zastanawiałam się: czemu one do mnie trafiły? Już wtedy – patrząc na dobór lektur – przyszło mi do głowy, że właści-

ciel musiał być niezwykle człowiekiem.

Któregoś dnia po powrocie do domu usiadłam w naszej bibliotece i sięgnęłam do tych starych książek, uratowanych w rumuńskiej Mołdawii. W jednej z nich

Patrzę na drobno zapisane kartki i nie dowierzam, że trzymam w ręku prawdziwe relikwie.

znalazłam cztery kartki spisane piękną przedwojenną kaligrafią: jedna po rumuńsku, trzy po węgiersku. Zaczęłam je czytać. Sięgnęłam po telefon i napisałam do przyjaciela: „Nie wiesz, kim był właściciel tych książek?”. „Prawdopodobnie dr Martin” – odpisał. „Czy on przypadkiem nie był księdzem?” – zapytałam poruszona. „Ten doktor rzeczywiście był księdzem i franciszkaninem w podziemiu w komunistycznych czasach”.

Trzy dni później mama mojego przyjaciela potwierdziła, że skarby, których stałam się właścicielką, należały kiedyś do dr. Martina Benedikta. Był to lekarz, z pochodzenia Csángó, który od młodości pragnął być księdzem, więc ma-

jąc 14 lat, w 1945 r. wstąpił do seminarium, ale po trzech latach musiał opuścić jego mury, bo reżim komunistyczny je zamknął. Jednak mimo panującego w Rumunii terroru, mając 45 lat i dobrego zawód, zdecydował się zaryzykować i w tajemnicy ponownie wstąpić do seminarium. Securitate, jedna z najbardziej brutalnych służb specjalnych w bloku wschodnim, szybko odkryła sekret świeżo wyświęconego księdza. Zaczęły się prawdziwe represje: areszty, przesłuchania i nękania, które kapłan znosił pokornie, jednak jego kruchy, zniszczony przez choroby organizm nie wytrzymał tego wszystkiego – zmarł w 1986 r. Dwa lata temu został beatyfikowany przez papieża Franciszka.

Po raz kolejny czytam słowa własnoręcznie napisane przez błogosławionego Kościoła katolickiego: „Tysiącokroć z radością witam Cię w biednym mieszkaniu mojego serca, mój najlepszy i najczulszy Jezu. Jestem pewien, że zjednoczyłeś się ze mną kilka chwil temu. Opuściłem Cię, odwróciłem się od Ciebie, a Ty mnie nie opuściłeś, nie znienawidziłeś mnie, ale przyszedłeś za mną. Zmiękczyłeś moje twarde serce swoją ojcowską miłością”. Patrzę na te drobno zapisane niebieskim atramentem kartki i nie dowierzam, że trzymam w ręku prawdziwe relikwie.

Autorka jest piosenkarką i kompozytorką pochodzenia węgierskiego, urodzoną na Zakarpaciu (Ukraina), od 30 lat mieszkającą w Polsce
redakcja@idziemy.com.pl

Rekolekcje wielkopostne

Prezentujemy wybrane wielkopostne rekolekcje środowiskowe, które odbędą się w Warszawie.

- **Dla młodych.** Rekolekcje „Miłość do końca” w kościele akademickim św. Anny, ul. Krakowskie Przedmieście 68, od 6 do 9 kwietnia będzie głosił o. Bernardo Ibarra, Argentyńczyk, którego siedmioro rodzeństwa realizuje powołanie do stanu duchownego. W niedzielę nauki rekolekcyjne na każdej Mszy św. W tygodniu Msza św. z nauką o godz. 15.00 i 19.30.
- **Dla chorych.** W Bazylice Świętego Krzyża, ul. Krakowskie Przedmieście 3, transmitowane w Programie 1 Polskiego Radia 23 marca, 30 marca oraz 6 kwietnia o godz. 9.00, prowadzi ks. Wojciech Bartoszek.
- **Dla medyków.** Rekolekcje „O budowaniu relacji bliskości” 22 i 23 marca (sobota i niedziela) rozpoczną się Eucharystią o godz. 17.00, a zakończą konferencją w auli budynku przy ul. Floriańskiej 3 w Warszawie, wygłosi je ks. dr hab. Grzegorz Godawa z Krakowa, wykładowca na UJPII i duszpasterz pielęgniarek.
- **Akademickie DA „Arka”.** Rekolekcje „Świat jako miejsce teologiczne” 16, 17 i 18 marca o godz. 19.30 w parafii Nawrócenia św. Pawła na Grochowie, ul. Kobielska 10, poprowadzi ks. Wojciech Iwanecki, duszpasterz akademicki z Rybnika.
- **Akademickie na Służewie.** Rekolekcje w kościele św. Dominika, ul. Dominikańska 2, w terminie 23–26 marca wygłosi ks. Rafał Głowczyński SDS. Msza św. z nauką: w niedzielę o godz. 20.15, poniedziałek–środa o godz. 19.30.
- **Dla wszystkich.** W dniach 30 marca – 2 kwietnia w kościele św. Dominika na Służewie, ul. Dominikańska 2, ks. Robert Grzybowski wygłosi re-

kolekcje „Żyć nadzieję”. Nauka rekolekcyjna na Mszach św.: niedziela o godz. 7.00, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 14.00, 17.00, 18.30, poniedziałek–środa o godz. 12.00, 18.00 i 19.30.

- **Akademickie na Freta.** Od 16 do 19 marca o godz. 19.30 w kościele św. Jacka na Nowym Mieście, ul. Freta 10, nauki rekolekcyjne wygłosi o. Mateusz Łuksza OP z Lublina. W niedzielę Msza św. z kazaniem rekolekcyjnym. W poniedziałek, wtorek i środę Msza św. z krótkim kazaniem, a bezpośrednio po Mszy konferencja rekolekcyjna.
- **U Wszystkich Świętych.** Rekolekcje „Odpowiedź miłością na miłość” w kościele Wszystkich Świętych, Plac Grzybowski 3/5, w dniach 6–9 kwietnia wygłosi ks. dr Sylwester Gaworek, proboszcz parafii św. Marka Ewangelisty na Targówku. Msza św. z nauką rekolekcyjną: niedziela o godz. 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 18.30, poniedziałek–środa o godz. 9.00, 17.00, 18.30.
- **Na Wilanowie.** W dniach 6–9 kwietnia rekolekcje w Świątyni Opatrzności Bożej na Wilanowie, ul. Prymasa Hłonda 1, wygłosi o. Norbert Lis OP, doktor teologii UKSW i misjologii Urbanianum. Msze św. z nauką codziennie o godz. 19.30.
- **Dla Warszawy.** Rekolekcje „Trwaj we Mnie!” 30 marca podczas Mszy św. o godz. 8.30 w Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej, ul. Świętojańska 10, wygłosi o. Grzegorz Ginter SJ.
- **Radiowe o modlitwie.** Rekolekcje, jak się modlić, pod tytułem „Ojciec nasz. Modlitwa wyznawców Jezusa Chrystusa” od 6 do 12 kwietnia o godz. 15.40 i 20.45 na antenie Radia Warszawa na 106,2 FM wygłosi ks. prof. Waldemar Chrostowski, biblista.
- **Na Sękierkach.** Rozważania rekolekcyjne „Maryja, wzór człowieka



fot. Magdalena Prokop-Duchnowska

wierzącego” 30 marca o godz. 8.00 w kościele NMP Królowej Wyznawców na Sękierkach, ul. Gwintowa 3, wygłosi o. Michał Szałkowski OP.

- **Ostatniej szansy na Freta.** Od 13 do 16 kwietnia w kościele św. Jacka na Nowym Mieście, ul. Freta 10, o. Maciej Roszkowski OP z Krakowa poprowadzi rekolekcje, które będą transmitowane na kanale Dominikanie Freta. W niedzielę Msza św. z kazaniem rekolekcyjnym o godz. 12.00, 16.00, 18.00, 19.30 i 21.30. Od poniedziałku do środy: Msze św. z kazaniem rekolekcyjnym o godz. 12.00 i 18.00.
- **Ostatniej szansy na Służewie.** Ks. Stanisław Adamiuk wygłosi rekolekcje „O nadziei ze św. Augustynem” w kościele św. Dominika na Służewie, ul. Dominikańska 2, w dniach 14–16 kwietnia (Wielki Poniedziałek – Wielka Środa) o godz. 19.30.

oprac. Magdalena Prokop-Duchnowska

W SKRÓCIE

■ **Kościoły stacyjne.** W Warszawie w nadchodzącym tygodniu:

16 marca o godz. 18.00 – Msza św. pod przewodnictwem abp. Adria Galbasa SAC w par. MB Królowej Aniołów, ul. ks. Markiewicza 1; 17 marca o godz. 18.00 Msza św. pod przew. ks. Macieja Miętka, kanclerza Kurii Diecezjalnej Warszawsko-Praskiej, w kościele MB z Lourdes, ul. Wileńska 69; 18 marca o godz. 18.00 Msza św. pod przew. kard. Kazimierza Nycza w kościele Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. Przy Agorze 9; 19 marca o godz. 19.00 Msza św. pod przew. bp. Piotra Jareckiego w kościele św. Jakuba Apostoła na Ochocie, ul. Grójecka 38; 20 marca o godz. 18.00 Msza św. pod przew. bp. Tomasza Sztajerwalda w kościele Narodzenia Pańskiego, ul. Ostrobramska 72; 21 marca o godz. 19.00 Msza św. pod przew. bp. Michała Janochy w kościele św. Maksymiliana Kolbego, ul. Rzymowskiego 35; 22 marca godz. 20.00 Msza św. pod przew. kard. Kazimierza Nycza w kościele Nawiedzenia NMP na Nowym Mieście, ul. Przyrynek 2; 23 marca o godz. 18.00 Msza św. pod przew. ks. Adama Wtulicha SDB, proboszcza parafii Najświętszego Serca Jezusowego, w Bazylice NSJ, ul. Kawęczyńska 53; 24 marca o godz. 19.00 Msza św. pod przew. bp. Piotra Jareckiego w kościele św. Michała Archanioła, ul. Puławska 95.

■ **Spotkanie z historią.** W Pałacu Przebendowskich-Radziwiłłów, siedzibie Muzeum Niepodległości w Warszawie, al. Solidarności 62, w ramach cyklu spotkań popularyzujących wiedzę o historii Polski i świata, a także promocję dialogu i wymiany myśli, 19 marca o godz. 17.00 odbędzie się wykład Witolda Prandoty „Turcja – wybrane aspekty relacji historycznych”. Patronat medialny: tygodnik „Idziemy”.

■ **Warsztaty liturgiczno-muzyczne.** W parafii św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Otwocku 4–6 kwietnia warsztaty poprowadzą muzycy Paweł Bębenek i Piotr Pałka. Zapisy do 23 marca. Szczegóły: www.teresaswider.pl.



foto: archwaw.pl

JAŁMUŻNIK W DIECEZJI

Arcybiskup Adrian Galbas SAC ustanowił jałmużnika w archidiecezji warszawskiej. Został nim ks. Marcin Szczerbiński, dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Rodzin Kurii Metropolitalnej Warszawskiej oraz założyciel Fundacji Blisko Rodziny,

która prowadzi Dom Samotnej Matki w Chyliczkach, poradnię psychologiczną i telefon zaufania dla małżeństw w kryzysie. Dekret nominacyjny z rąk metropolity warszawskiego kapłan odebrał w Środę Popielcową.

NA ROZSTAJU DRÓG

„Noc świętojańska, czyli głos wołającego na pustyni” – to tytuł rekolekcji dla rozeznających powołanie, które w dniach 28–29 marca i 16–17 kwietnia (początek: pt. godz. 17.30, koniec: sob. ok. godz. 15.00) organizuje Wyższe Metropolitalne Seminarium Duchowne w Warszawie. Opiekę duchową zapewnia ks. Aleksander Michalak, moderator roku prope-deutycznego seminarium. Szczegóły



foto: arch. WMSD św. Jana Chrzcziciela

na: wmsd.waw.pl. Kontakt mailowy: powolania@wmsd.waw.pl.



DUCHOWOŚĆ DLA WARSZAWY

O głęboko ukrytych, fałszywych obrazach Boga w ramach cyklu „Duchowość dla Warszawy”, organizowanego przez Akademię Katolicką w Warszawie, opowie o. dr Archanioł Borek OFM. Wykładu „O kształtowaniu się obrazu Boga” będzie można posłuchać 20 marca o godz. 19.00 w auli Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi (dawna Centralna Biblioteka Rolnicza, ul. Krakowskie Przedmieście 66). Wstęp wolny. Patronat medialny: tygodnik „Idziemy”.

foto: plakat



fot. KSP DWP Totus Tuus/Kazimierz Surdel

DZIEŃ SKUPIENIA

Kościelna Służba Porządkowa Diecezji Warszawsko-Praskiej Totus Tuus 8 marca przeżywała Wielkopostny Dzień Skupienia w Sanktuarium Matki Bożej Ostrobramskiej w Warszawie Witolinie. Mszy św. przewodniczył bp Tomasz Sztajewald, który w witołińskiej parafii był rezydentem w latach 2007–2009.

WYBRANI DO CHRZTU



fot. ks. Paweł Kłys

– Uważajcie na to, że wybranie może być okazją kuszenia: „Jesteś wybra-

ny – coś ci się należy. Jesteś wybrany – nie możesz cierpieć. Jesteś wybrany – pójść za tobą ludzie”. Uważajcie, diabeł nas może podchodzić z tego miejsca – od naszego wybrania – mówił kard. Grzegorz Ryś 9 marca, podczas Mszy św. w łódzkiej katedrze, gdzie miał miejsce obrzęd wybrania i uroczystego wpisania imienia ośmiu katechumenów przygotowujących się do chrztu w Archidiecezjalnym Ośrodku Katechumenalnym przy archikatedrze św. Stanisława Kostki w Łodzi./ks. Paweł Kłys

NOWI LEKTORZY I AKOLITA

Po zakończeniu rekolekcji wielkopostnych w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Warszawsko-Praskiej bp Jacek Grzybowski udzielił posługi lektoratu klerykom IV roku oraz ustanowił jednego

z kleryków akolitą. W homilii podkreślił, że otrzymane posługi nie mogą być traktowane jako formalność, lecz jako żywe wypełnienie postanowień Soboru Watykańskiego II oraz reform św. Pawła VI.



fot. arch. WSD Diecezji Warszawsko-Praskiej

■ **O Eucharystii.** 20 marca Środowisko Świętej Rodziny i Duszpasterstwo Służby Zdrowia przy parafii Świętej Rodziny na Zaciszu zaprasza na Mszę św. o godz. 19.00 w kaplicy MB z Guadalupe, w domu parafialnym, ul. Rozwadowska 9/11 (II piętro), a o godz. 20.00 na konferencję ks. Marcina Ożoga, proboszcza parafii Chrystusa Króla, „Eucharystia – uzdrawiająca moc przyjętego cierpienia”.

■ **Małżeńska droga krzyżowa.** Krajowy Ośrodek Duszpasterstwa Rodzin wraz ze wspólnotami małżeńskimi przygotowały rozważania drogi krzyżowej na Wielki Post odnoszące się do tematyki małżeńskiej i rodzinnej. To propozycja do samodzielnej modlitwy i do wykorzystania we wspólnotach parafialnych. Rozważania do pobrania na: diecezja.waw.pl.

■ **Rozwoje we dwoje.** W ramach ogólnopolskiej akcji „Rozmodlić małżeństwa”, organizowanej przez Wspólnotę Małżeństw przy parafii św. Andrzeja Boboli w Warszawie, w Wielkim Poście ruszyło 40-dniowe wyzwanie małżeńskie „Rozwoje we dwoje”. Szczegóły i materiały do pobrania na: rozmodlic-malzenstwa.pl.

■ **Via crucis.** W drodze krzyżowej wg objawienia bł. Anny Katarzyny Emmerich będzie można wziąć udział 21 marca o godz. 19.00 w kościele Wszystkich Świętych w Warszawie, Plac Grzybowski 3/5. Recytacje: Jarosław Gajewski, śpiew: Ensemble Jerycho, improwizacje organowe: Adam Tański. Wstęp wolny.

■ **Święto nazaretanek.** Msza św. pod przewodnictwem abp. Adriana Galbasa SAC z okazji 150-lecia Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu i stulecia erygowania Prowincji Najświętszego Imienia Jezus odbędzie się 22 marca o godz. 10.00 w parafii św. Stefana w Warszawie, ul. Czerniakowska 137.

■ **O ojcostwie.** 23 marca o godz. 18.00 w Katolickim Centrum Kultury Dobre Miejsce, ul. Dewajtis 3, można zobaczyć film „Serce ojca” o św. Józefie w reż. Andréa Garrigó i Pabla Moreno. Bilety na: evenea.pl lub w kasie biletowej (godzinę przed wydarzeniem).

Nadzieja potrzebuje prawdy, inaczej jest iluzją. I Wielki Post jest wielkim wezwaniem do stanięcia w prawdzie – powiedział abp Adrian Galbas SAC w Środę Popielcową w warszawskim Sanktuarium św. Andrzeja Boboli. Była to również Msza św. rozpoczynająca pielgrzymowanie do kościołów stacyjnych w Warszawie.

– My mówimy: mamy czas, a to czas ma nas – nawiązał abp Galbas do przemijalności człowieka.

– Zstąpmy dziś w głąb siebie. Do samego dna prawdy – zachęcał do refleksji i do korzystania z sakramentu pojednania, który



fot. Irena Świerdzewska

Stań w prawdzie

nazwał „sakramentem nadziei”. – Aby Wielki Post był czasem nadziei, potrzebne jest działanie. Najbardziej niebezpieczne jest odkładanie wykonania – mówił. – Najpierw modlitwa – oby w Wielkim Poście było jej więcej. Potem

jałmużna – to nie tylko pieniądze. Puste mieszkanie dużo trudniej wytrzymać niż pusty portfel. Brak drugiego człowieka dużo trudniej znieść niż brak pieniądza – wyliczał, zachęcając do dawania innym swojej obecności.

– Post został dzisiaj ośmieszony. W piątek nie jemy szynki, tylko pyszne sery, rybki i bar sałatkowy. Przecież to nie jest żaden post, tylko zmiana menu. Zakpiłiśmy z postu, jak zresztą z wielu innych fundamentów naszej wiary. Zrobiliśmy z postu jakąś smutną karykaturę i, co najgorsze, przestało nam to przeszkadzać. Nałożmy sobie post podniebienia. Może jedzmy mniej, może skromniej, może nie pijmy alkoholu. Nałożmy sobie post oczu: może mniej internetu, mniej telewizora. Nałożmy sobie post języka: mniej rozmów o niczym, więcej tych o czymś.

Irena Świerdzewska



fot. Magdalena Prokop-Duchnowska

Czas nadziei

Wielki Post to czas błogosławiony, przestrzeń w życiu, która zbliża nas do Boga i do drugiego człowieka. Jako pielgrzymi mamy wzrok utkwiony w niebie – mówił bp Romuald Kamiński podczas Mszy św., której w Środę Popielcową przewodniczył w parafii św. Hieronima w Starej Miłośnie. Zalecił kończyć dzień rachunkiem sumienia. – Powinniśmy zapytać o dwie sprawy – mówił. – Czy przysporzyłem chwały Bogu? I czy bliźni, który, tak jak ja, jest wielki w oczach Bożych, dostał ode mnie pomoc i szacunek?

Biskup przypomniał też słowa papieża Franciszka, który w Wielkim Poście położył szczególny nacisk na nadzieję, będącą motywem przewodnim Roku Jubileuszowego. – Nadzieja – mówił ordynariusz warszawsko-praski – to nasze zakotwiczenie w niebie. – Pamiętajcie, że jesteśmy w drodze – przypomniał. – Nie próbujmy się tu na ziemi okopać, stworzyć sobie gniazdko i niczym innym się nie przejmować. Do zwycięstwa, do wieczności, do królestwa Bożego nie idzie się samemu, idzie się we wspólnocie – dodał.

Magdalena Prokop-Duchnowska

Sens postu

W katedrze św. Floriana na Pradze, będącej kościołem stacyjnym, 9 marca Eucharystii przewodniczył bp Tomasz Sztajerwald. W homilii przybliżył wiernym istotę praktykowania modlitwy w kościołach stacyjnych. Podkreślił również znaczenie postu jako praktyki ascetycznej, która przynosi korzyści nie tylko dla ducha, ale również dla ciała. – W dzisiejszych czasach post nie istnieje. Według statystyk Polacy zaczynają przodować, jeśli chodzi o liczbę osób cierpiących na nadwagę i otyłość. Rocznie wyrzucamy ok. 120 kg żywności na jednego Polaka – wskazał. Przypominał, że dla minionych pokoleń post był czasem wyrzeczeń, walki ze słabościami i pogłębionej refleksji, by otworzyć swoje serce na Boga, co w naszych czasach wydaje się mocno utrudnione przez wszechobecny konsumpcjonizm. – Może warto spojrzeć dzisiaj na post trochę inaczej, może warto, byśmy powrócili do dawnych praktyk, może warto nałożyć post na inne praktyki i zrobić sobie post od smartfona, mediów społecznościowych, a ten czas poświęcić Bogu i bliźnim – skonkludował hierarcha.

Paweł Złowocki



fot. Paweł Złowocki

Nowe stacje w Mińsku

Biskup Romuald Kamiński przewodniczył 7 marca w parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Mińsku Mazowieckim Mszy św. z okazji poświęcenia nowych stacji drogi krzyżowej. W latach 70. ks. prałat Henryk Klizner zniszczone stacje planował poddać renowacji, jednak poziom



fol. Magdalena Prokop-Duchnowska

uszkodzeń był tak duży, że bardziej opłaciło się kupić nowe. Przekazane zostały do warszawskiej kurii metropolitalnej, a w latach 80. do parafii w Baniosze, gdzie znajdują się do dzisiaj. – Sześć lat temu zawiązał się komitet złożony z parafian, którzy postanowili tę drogę krzyżową odtworzyć. Zastosowano metodę druku

3D na drewnie, a resztę dopełniono dłutem. Dębowe ramy odwzorowano na podstawie starych fotografii – mówi miński proboszcz ks. prałat Jerzy Mackiewicz. Zdradza też, że wykonanie jednej 200-kilogramowej stacji kosztowało 32 tys. zł, a droga krzyżowa została w całości ufundowana przez parafian i osoby zaprzyjaźnione z parafią.

W homilii bp Kamiński podkreślił wagę wielkiego wspólnego przedsięwzięcia. – Dzieją się rzeczy trudne, złe, uwłaczające godności ludzkiej. Ta droga krzyżowa to narzędzie, którym będziemy się posługiwać, by budować królestwo Boże – mówił bp Kamiński, który po Mszy św. przewodniczył nabożeństwu drogi krzyżowej, w duchu solidarności z osobami skrzywdzonymi wykorzystaniem seksualnym. W tej intencji modlili się także bp Tomasz Sztajerwald w katedrze św. Floriana na Pradze oraz bp Jacek Grzybowski w kościele św. Włodzimierza na Bródnie.

Magdalena Prokop-Duchnowska



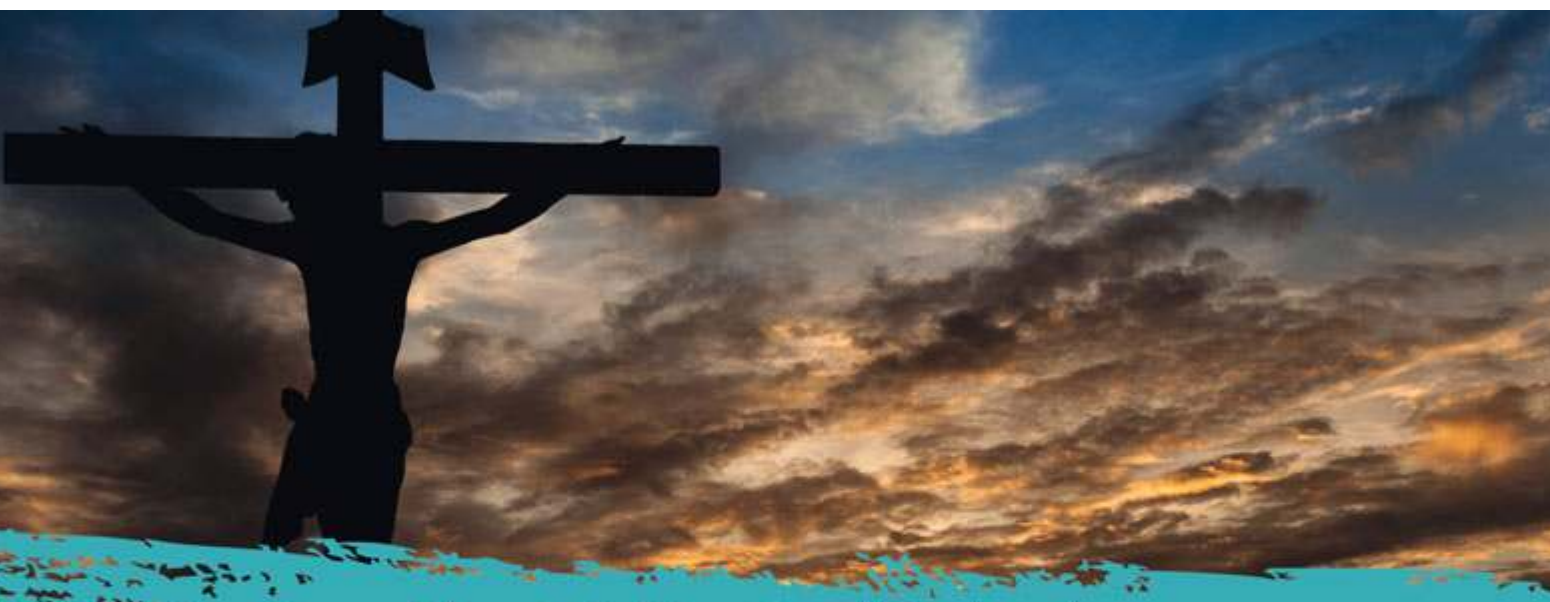
fol. Jakub Kruszewski

Dzień pokutny

W katedrze św. Floriana na Pradze 8 marca odbył się dzień pokutny kapłanów. Nabożeństwu przewodniczył bp Romuald Kamiński, w modlitwie uczestniczyli również bp Jacek Grzybowski i bp Tomasz Sztajerwald. Konferencję ascetyczną wygłosił ks. prałat Jarema Sykulski, proboszcz Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Suwałkach. Podkreślił, że kapłaństwo jest wyrazem szczególnego zaufania Boga do człowieka. Odwołał się do fragmentu książki o Jacku Woronieckiego OP, w którym jest mowa o konieczności pokochania swojej posługi kapłańskiej jako uczestnictwa w kapłaństwie Chrystusa. Przypomniawszy zgromadzonemu, by nigdy nie zapominali o swoich podstawowych obowiązkach kapłańskich, niezależnie od licznych funkcji, jakie pełnią – czy to jako administratorzy, nauczyciele, czy dziennikarze.

Jakub Kruszewski

REKLAMA



Transmisja nabożeństwa Drogi Krzyżowej
z Parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Wołominie
piątek godz. 19.00

Radio 106.2
Warszawa
dobrze słuchać



fot. Irena Świerzewska

W warszawskim kościele św. Teresy od Dzieciątka Jezus 9 mar-

ca zgromadziło się środowisko wspólnoty Sant'Egidio. Arcybiskup Adrian Galbas SAC wraz z jałmużnikiem ks. Marcinem Szczerbińskim przewodniczył Mszy św., podczas której modlono się za zmarłe osoby bezdomne.

– Bardzo cieszę się, że w Warszawie jest wspólnota Sant'Egidio, że praktykujecie na co dzień dobrze rozumianą jałmużnę, post, życie w solidarności z tymi, którzy są w wielorakim ubóstwie na stałe. Dziękuję, że ta pomoc jest zanurzona w Kościele, a droga, którą proponuje Kościół, jest przez was przyjęta. Dziękuję, że tyle miejsca poświęćcie brater-

stwu, jedności i że tak ważna jest dla was modlitwa o pokój i jego budowanie między sobą – mówił w homilii abp Galbas.

Wspominając zmarłych bezdomnych, wyraził nadzieję, że są już szczęśliwi w niebie. – Mają już swoje mieszkanie, bo jak mówi Jezus: „W domu Ojca Mego jest mieszkań wiele”. Są to mieszkania tak samo urządzone, tam liczy się tylko jedno kryterium: że jest się dzieckiem Bożym. Nie ma znaczenia, czy do tego domu wstępuje wielki, ważny człowiek, hierarcha, bogacz czy ktoś, kto był bezdomny. Wierzę się, że pan Artur, który przyniósł mi na Mszy ingre-

sowej do ołtarza ampułki, dalej będzie mnie wspierał. I że ci, którzy gdziekolwiek i kiedykolwiek umarli w bezdomności, będą teraz nas wspierać, byśmy nie stracili głowy – mówił metropolita warszawski.

W modlitwie wiernych wymieniano imiennie zmarłe bezdomne osoby. Ich przyjaciele i znajomi w tym czasie zapalali przed ołtarzem świeczki. Na zakończenie Eucharystii uczestnikom rozdano kwiaty, które mają być znakiem przyjaźni i symbolem nadziei, a jednocześnie kruchości życia człowieka i wiary w życie wieczne. Arcybiskup Galbas udał się ze wszystkimi na wspólny posiłek, przygotowany przez Sant'Egidio.

Irena Świerzewska

Olimpiada teologiczna

W Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Warszawsko-Praskiej odbył się diecezjalny etap 35. Olimpiady Teologii Katolickiej pod hasłem „Świętowanie i odpusty w Kościele katolickim”. Celem tegorocznej olimpiady jest pogłębienie wiedzy teologicznej poprzez zrozumienie roli świąt i odpustów w życiu Kościoła.

Najlepszy wynik osiągnął Amadeusz Kozikowski z VIII LO im. Władysława IV w Warszawie, drugie miejsce wywalczył Stefan Sowiński z LO im. Marii Konopnickiej w Legionowie, trzecie miejsce zajął Wojciech Szymanowski z LI LO im. Tadeusza Kościuszki w Warszawie. Zwycięzcom i osobom, które je przygotowywały, nagrody wręczył bp Tomasz Sztajerwald. Laureaci etapu diecezjalnego wezmą udział w finale olimpiady w dniach 27–29 marca w Sandomierzu.



fot. BP DWP/Karolina Błażejczyk



fot. ks. Paweł Kłys

Kardynał Ryś nagrodzony

W krakowskim Ratuszu 7 marca odbyła się uroczystość wręczenia Nagrody im. ks. Stanisława Musiała, przyznawanej osobom zasłużonym dla dialogu chrześcijańsko- i polsko-żydowskiego. Za twórczość nagrodzono kard. Grzegorza Rysia, a za działalność społeczną s. dr Katarzynę Kowalską NDS. Laudację dla kard. Rysia wygłosił rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr hab. Piotr Jedynak. Odnośząc się do zaangażowania metropolity łódzkiego w dialog chrześcijańsko-żydowski, nawiązał do jego rozprawy „Chrześcijanie wobec Żydów”. Laureat, dziękując za wyróżnienie, powiedział: – Jeśli staniemy wobec Izraela, wyznając swoje winy, staniemy w prawdzie, z pokorą, we wzajemnym szacunku, to myślę, że wspólna lektura Biblii jest możliwa. A ja po wiem szczerze: nie wyobrażam sobie inaczej jej czytać.

Nagrodę ustanowił Klub Chrześcijan i Żydów „Przemyśle”. Wyboru laureatów dokonuje kapituła, której przewodniczy rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego./**ks. Paweł Kłys**



fol. arch. Starostwa Wołomin

Zniszczona kapliczka

znajdowała się na ich posesji. Na postumencie widniał napis: „Słodkie Serce Jezusa, prosimy Ciebie, bądź naszym ratunkiem w każdej potrzebie. Wojnę okrutną, wielkie krwi przełanie, choroby, głód raz oddać, Panie. 1917 r., 25 sierpnia postawili tę kapliczkę małżonkowie Wardak”. W mediach społecznościowych pojawiły się komentarze: „Kapliczka przetrwała obie wojny światowe, najazd bolszewików, komunę, ale przebudowy drogi przez powiat nie przetrwała”, „Przesunięto kościół, a kapliczki nie można było przesunąć?”.

– Ze smutkiem i oburzeniem przyjęliśmy informacje o zniszczeniu kapliczki. Prowadząca przebudowę firma Strabag Sp. z o.o. zareagowała od razu. Tłumaczy, że przystąpiła do prac związanych z przeniesieniem kapliczki w inne miejsce i zostały już podważone fundamenty. Wtedy okazało się, że nie było fundamentowania i kapliczka osunęła się

– mówi Katarzyna Pazio, wicestarosta powiatu Wołomin. – Firma zobowiązała się do jak najszybszej odbudowy i przywrócenia dawnego wyglądu. Nalegamy, żeby maksymalnie zostały wykorzystane elementy dotychczasowej kapliczki. Głównie chodzi o figurę Chrystusa, której odpadły ręce i która została porysowana. Złożyliśmy wniosek, aby została poddana pracom pod nadzorem konserwatora – wyjaśnia Katarzyna Pazio. Naczelnik Wydziału Dróg ze starostwa został zobowiązany do nadzorowania prac.

Mieszkańcy Mokrego mają nadzieję, że nabożeństwa majowe odbędą się już przy odbudowanej kapliczce./is



fol. facebook.com/search/top/?q=Daniel Piotrowski

W miejscowości Mokre, należącej do parafii Przemienienia Pańskiego w Radzyminie, 4 marca zniszczono zabytkową kapliczkę. Zdarzenie miało miejsce podczas przebudowy drogi biegnącej przez Mokre. Po ustaleniach z władzami powiatowymi Wołomina kapliczka miała być przesunięta.

Dla mieszkańców Mokrego zniszczenie kapliczki to wielki cios. Zbierali się przy niej na nabożeństwa majowe i czerwcowe, dbali o nią, przynosili kwiaty. Stałą opiekę sprawowali potomkowie fundatora kapliczki, która

REKLAMA

❤️

15% podatku to nawet
50 posiłków dla głodujących dzieci

Przekaż nam swoje **15%**
i uratuj dzieci przed głodem

KRS: 0000 309 499
cel szczegółowy: IDZIEMY

www.salvatti.pl

Jak rozliczyć PIT?

opp 15%

Salvatti.pl
PALLOTYŃSKA FUNDACJA MISYJNA

Pallotyńska Fundacja Misyjna Salvatti.pl
05-091 Ząbki, ul. Wilcza 8

Drewno inaczej



fol. dobre miejsce.org

Galeria Kruźganek w Dobrym Miejsu w Warszawie, ul. Dewajtis 3, wejście A, zaprasza na wystawę płaskorzeźb Marcina Niemyjskiego „Drewno inaczej”. Ekspozycja daje okazję do podziwiania prac autora, który na co dzień szuka inspiracji w otaczającej go rzeczywistości. Twórca urodził się i wychował na Podlasiu. W 2019 r. brał udział w XII Międzynarodowym Plenerze Rzeźbiarzy w Górkach Wielkich. Swoje prace wystawiał w 2021 r. na targach turystycznych „Misja Kampinos” oraz na dożynkach w Ożarowie Mazowieckim. Jego płaskorzeźby brały też udział w aukcjach charytatywnych na rzecz chorych dzieci. Jedną z jego prac można zobaczyć w Muzeum Chrystusa Frasobliwego w Jeżowie. Wystawę można oglądać do 10 kwietnia w godz. 8.00–20.00. Wstęp wolny. **f**



fol. zamek-krolewski.pl

Galeria po nowemu

Galeria im. Lanckorońskich w Zamku Królewskim dostępna jest w odświeżonej odsłonie. Główną część ekspozycji stanowi dar prof. Karoliny Lanckorońskiej, przedstawicielki rodu, który na przestrzeni kilku pokoleń zgromadził jedną z największych prywatnych kolekcji dzieł sztuki w Europie. Składają się na nią ob-

razy pochodzące z dawnej kolekcji króla Stanisława Augusta, w tym najcenniejsze z nich – dwa obrazy Rembrandta van Rijna: „Dziewczyna w ramie obrazu” i „Uczony przy pulpicie”, a także portrety przedstawicieli rodu Rzewuskich i Lanckorońskich.

Na nową przestrzeń Galerii składa się aneks włoski, w ramach którego w trzech salach prezentowane są dzieła sztuki pochodzące z okresu od XIV do połowy XVIII w. Znajdziemy tu m.in. „Partię tryktraka” Mattia Pretiego, „Cud wyprowadzenia wody ze skały” Jacopa Bassana, 32 renesansowe talerze majolikowe z Montelupo czy jedyne w Polsce deschi da parto – pięknie dekorowane renesansowe tace porodowe, na których w Toskanii podawano położnicom po urodzeniu pierwotnego symboliczne podarki. **f**



fol. zamek-krolewski.pl

Prymas na Bielanach

Do 20 marca w godz. 8.00–20.00 w Dobrym Miejsu w Warszawie, ul. Dewajtis 3, wejście A, Galeria Kruźganek można oglądać wystawę „Stefan Kardynał Wyszyński. Prymas, który patrzył dalej”. Przedstawia ona archiwalne fotografie pochodzące ze zbiorów Instytutu Prymasowskiego, opatrzone komentarzem opracowanym we współpracy z Michaliną Jankowską, członkinią Instytutu i duchową córką Prymasa. W okresie powstania warszawskiego ks. Wyszyński

pełnił funkcje kapelana grupy Kampinos AK, działającej w Laskach, oraz – pod pseudonimem „Radwan III” – kapelana szpitala powstańczego. W listopadzie 1948 r. Pius XII mianował go arcybiskupem gnieźnieńskim i warszawskim – prymasem Polski. Ekspozycja jest próbą ukazania kapłana jako postaci nieprzeciętnej – nieugiętego w wierze i mądrego pasterza w trudnym okresie historii, ale także człowieka tajemnicy. Wystawa jest projektem objazdowym. Instytut Papieża



fol. dobre miejsce.org

Jana Pawła II od grudnia 2017 r. udostępnia ją szkołom, które zgłoszą chęć udziału w wydarzeniu. Wstęp wolny. **f**



Awantury przed maturą Mirosław Winiarczyk

Podczas seansu „100 dni do matury” odczuwałem zażenowanie z powodu poziomu artystycznego i wymowy filmu. Honorowy patronat nad tym utworem objęła pani minister edukacji narodowej Barbara Nowacka, znana z doprowadzenia do skrajnie lewicowych zmian w programach szkolnych, redukcji lekcji religii, wprowadzania godzin ideologii gender, a także dalszego niszczenia autorytetu nauczycieli. Zapewne w wyniku tego patronatu na seansach „100 dni do matury”, filmu o perypetiach maturzystów, pojawiły się tłumy małoletnich uczniów podstawówek (sam to widziałem w trakcie projekcji). Inaczej być nie mogło. W jakim celu ministerstwo wpadło na tak przewrotny pomysł? Czyżby patronom i autorom filmu chodziło o to, żeby dzieci chłonęły ideologię tego głupkowatego i anarchicznego w wymowie filmu o przygodach starszych kolegów?

Grupa największych obiboków z ostatniej klasy liceum nie chce zdawać matury. Pod przywództwem inteligentnego i przebojowego Kapsla planuje włamanie do siedziby Ministerstwa Edukacji Narodowej w celu wykradzenia i podmiany zadań maturalnych, co może doprowadzić do unieważnienia egzaminów. W ten sposób uczniowie jeszcze przez rok mogliby beztrudno lenić się i imprezować. Autorzy filmu szczegółowo opowiadają o włamaniu uczniów do siedziby ministerstwa. Twórcy inspirowali się zapewne amerykańskimi obrazami o rzeczywistości wirtualnej. „100 dni do matury”

przypomina więc jeden wielki spektakl fantastyczny. W miarę zbliżania się terminu matury akcja nabiera tempa i staje się coraz bardziej chaotyczna. Niesforni uczniowie starannie przygotowali włamanie, ale mamy wrażenie, że tracą kontrolę nad swymi działaniami. Próbują więc improwizować. W przygotowaniach pomaga im Antoni, dziadek Kapsla. Starszy pan o burzliwej przeszłości (emerytowany złodziej) wnosi do akcji szaleństwo, pomysłowość i pogardę dla norm społecznych.

Dziwaczność tego filmu polega na tym, że ekranową przeciwniczką młodocianych włamywaczy jest atrakcyjna Łucja, pani wiceminister edukacji, która nieudolnie usiłuje demaskować młodocianą watahę. Mamy więc do czynienia z paradoksem. W filmie popieranym przez MEN i osobiście przez Barbarę Nowacką (była na uroczystej premierze) filmowa zastępczyni pani minister została ukazana jako idiotka! Autorzy filmu doprowadzili więc swoje poczucie humoru do granic absurdu. Podsumowując: „100 dni do matury” jest filmem miernie zrealizowanym, o chaotycznym i nielogicznym scenariuszu i kiepskiej dramaturgii. Wymowa tego poronionego utworu wydaje się zaś głupia i szkodliwa dla młodzieży. Propaganda medialna robi swoje, więc film cieszy się sporą frekwencją.

„100 dni do matury”. Polska, 2025.

Reżyseria: Mikołaj Piśczan.

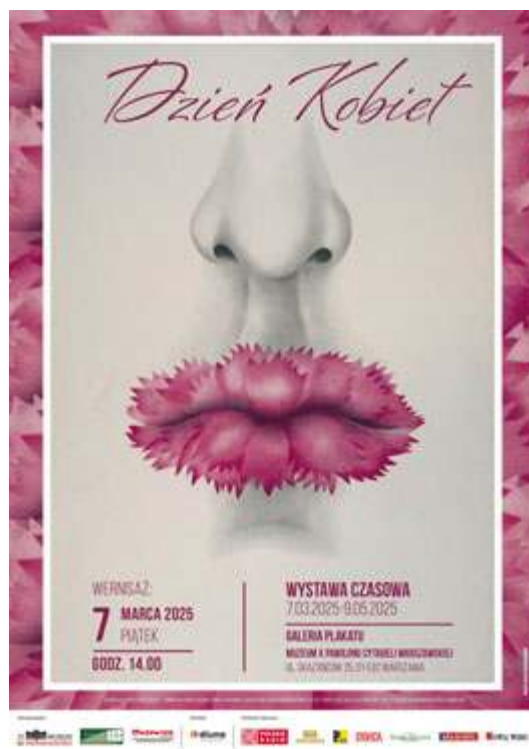
Wykonawcy: Bartosz Laskowski, Jacek Koman, Małgorzata Foremniak, Piotr Głowacki i inni.

Dystrybucja: Next Film

Kobiety PRL

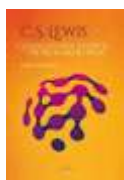
Kto pamięta szare czasy, kiedy Dzień Kobiet obchodzono bardzo hucznie, „po państwowemu”, a wręczane wszystkim paniom po kolei „z przydziału” czerwone goździki (jedyne niemal w kwiaciarni i z jakiegoś powodu ulubione przez komunistów, nie tylko u nas) i nylonowe rajstopy (jako towar deficytowy, trudno dostępny w zwykłej sprzedaży rynkowej) były tego symbolem? Wystawa „Dzień Kobiet”, którą można zobaczyć do 9 maja w Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, oddziale Muzeum Niepodległości w Warszawie, zabiera odbiorcę w podróż sentymentalną do czasów PRL.

Widniejące na ekspozycji plakaty i pocztówki przypominają, jak wyglądały oficjalne obchody tego dnia w Polsce Ludowej i innych krajach socjalistycznych. Pokazują też, jak przedstawiano kobietę w propagan-



KONKURS

Alister McGrath napisał biografię „Genialny ekscentryk. Prorok mimo woli” (Fundacja Prodotoe)



pół wieku po śmierci bohatera. To nie pierwsza biografia autora „Opowieści z Narnii”, ale pierwsza napisana przez człowieka, który nie znał go osobiście. Autor książki poznał C.S. Lewisa przez jego pisma. Skupił się na nich na tej samej zasadzie co Lewis, pisząc biografię Johna Milтона; dla niego liczyły się tylko jego teksty. Swoją opowieść o nim biograf zaczyna od stwierdzenia, że C.S. Lewisów było tak naprawdę trzech...

Wśród czytelników, którzy 17 marca między godz. 13 a 13.15 zadzwonią pod nr (22) 512 00 95 i odpowiedzą na pytanie: **Z którym z przyjaciół C.S. Lewis wżemnie nominowali się do Nagrody Nobla?** – wylosujemy trzy egzemplarze książki. Odpowiedź na pytanie konkursowe 10: Ksawery Jasieński nagrał książkę Jana Pawła II „Wstańcie, chodźmy”. Zwycięzcom gratulujemy!

dzie PRL. Wreszcie – historię tego przedwiosennego święta, które mimo upływu lat wciąż bywa w Polsce chętnie obchodzone, choć jego kontekst i sposób celebrowania, a także podejście do niego obu płci diametralnie się zmieniły.

Patrząc z Europy, wydawało się kiedyś, że jeśli chodzi o politykę zagraniczną, demokraci i republikanie w USA aż tak bardzo się od siebie nie różnią. A jednak ta różnica jest dziś wręcz dramatyczna. Co się takiego stało?

Donald Trump uznał, że Stany Zjednoczone nie potrzebują sojuszników ani w sferze gospodarczej, ani politycznej. Owszem, w przeszłości istniały w USA trendy izolacjonistyczne, zarówno wśród demokratów, jak i republikanów, ale nigdy nie były one tak wyraźne jak obecnie. Prezydent Trump postrzega świat przez pryzmat zagrożeń dla USA. Nie zastanawia się, jak mogliby mu pomóc sojusznicy, ale buduje teorie, że USA są wykorzystywane, wręcz eksploatowane przez innych. Takich teorii jest sporo; amerykański prezydent mówił przecież, że Unia Europejska powstała po to, by wykorzystać Stany Zjednoczone. I podobnie postrzegają świat jego zwolennicy. Wypada przy tym zauważyć, że nigdy nie wia-

fot. arch. Marka Magierowskiego



Już zmienił się porządek świata

Z **Markiem Magierowskim**, dyrektorem Programu Strategia dla Polski w Instytucie Wolności, współpracownikiem Atlantic Council, byłym ambasadorem RP w Izraelu i USA, rozmawia Piotr Kościński

domo, czy sojusze się na cokolwiek przydadzą – ale artykuł 5 traktatu tworzącego NATO użyty został tylko jeden raz, po atakach terrorystycznych z 11 września 2001 r. w Stanach Zjednoczonych, kiedy to zniszczeniu uległo World Trade Center w Nowym Jorku i uszkodzony został Pentagon. Wtedy to Europa pomogła Ameryce, wysyłając żołnierzy do Afganistanu.

Natomiast demokraci chcieli naprawiać świat, działając we współpracy z organizacjami międzynarodowymi – ONZ, Światową Organizacją Handlu czy Światową Organizacją Zdrowia. I być może dlatego republikanie krytykują dziś te struktury. Najgorsze, co mogłoby się zdarzyć, to uznanie przez zwolenników

Trumpa, że NATO jest dla USA tak szkodliwe, jak np. ONZ. Już zresztą słyszymy głosy o potrzebie wyjścia z Sojuszu.

Czy takimi właśnie ocenami sytuacji na świecie ze strony amerykańskiego prezydenta i jego ludzi można tłumaczyć dramatyczny przebieg spotkania w Gabinetce Ovalnym Białego Domu, w którym uczestniczył Trump, wiceprezydent J.D. Vance i prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski?

Z pewnością taka właśnie wizja świata, wypaczona i zmanipulowana przez media, spowodowała, że w mediach społecznościowych ze strony ludzi MAGA – ruchu Make America

Great Again („Uczyń Amerykę znów wielką”) – trwa nagonka na Zełenskigo, Ukrainę, Europę i NATO. Byłem tym przerażony, ale nie zaskoczony. Ale też trudno się dziwić, bo Trump i MAGA twierdzą, że wszystkie decyzje poprzedniego prezydenta USA Joego Bidena były złe. Skoro tak, to trzeba je wszystkie odwrócić.

Trump jest biznesmenem, i celowo używam tu czasu teraźniejszego. Działał jako przedsiębiorca w branżach nieruchomości i rozrywki, a funkcjonowanie w nich przypomina pływanie w basenie z rekinami. Tak też prezydent postrzega dziś politykę zagraniczną, bo dla niego wszyscy są wrogami. Co więcej, Trump stara

się zarządzać państwem jak korporacją, a to jednak zupełnie inne obszary, wymagające innych narzędzi.

Ale spór republikanie–demokraci nie dotyczy wyłącznie spraw międzynarodowych, lecz chyba przede wszystkim spraw gospodarczych. Według badań cytowanych przez Pew Research Center, 45 proc. Amerykanów uważa, że gospodarka znajduje się w stanie umiarkowanie dobrym, a 31 proc. – że w złym. Czy dlatego poparli Trumpa?

Gospodarka amerykańska wcale nie jest w aż tak złym stanie, jak uważa spora część społeczeństwa. Ale panuje dość powszechna opinia, że ceny galopują i wszystko się sypie. W latach 50. była złota epoka, każdy miał willę i cadillaca, a dziś ludzi nie stać na opłacenie rachunków za prąd. Niestety, media społecznościowe wyprały ludziom mózgi. Działo się tak po obu stronach sceny politycznej, ale szczególnie głęboko po stronie prawej – a miał w tym swoją rolę właściciel portalu X Elon Musk.

A sprawy kulturowe? Bo i tu podziały były chyba bardzo duże?

Owszem, wielu Amerykanów było zdecydowanie przeciwnych dominującym wcześniej trendom – poprawność polityczna, wokeizm, szerzący się kult nihilizmu obyczajowego czy ograniczanie wolności słowa. Liberałowie [tak w USA określa się lewicę – przyp. red.] przekraczali kolejne „czerwone granice”. Tym, co szczególnie zbulwersowało społeczeństwo, było uczestnictwo w zawodach kobiecych mężczyzn uważających się za kobiety. Skandalem stały się wygrane takich osób w zawodach pływackich i kolarskich. Podniosły się bardzo ostre protesty, zaktywizowali się ludzie, którzy dotąd bali się wypowiadać publicznie. To wszystko bardzo pomogło Trumpowi.

Jesienią przyszłego roku odbędą się częściowe wybory do Kongresu USA. Będzie wybierana cała Izba

Reprezentantów i jedna trzecia senatorów. Czy możliwa jest wygrana demokratów?

Zwykle po wyborach prezydenckich partia, która je wygrała, przegrywa kolejne wybory do Kongresu, odbywające się dwa lata później. Trump ma częściową rację, mówiąc, że padł ofiarą polowania na czarownice, ale im bardziej drastyczne decyzje zapowiada i realizuje, tym bardziej demokraci są zdeterminowani, by z nim walczyć. Oczywiście, trudno przewidzieć, jak zmieni się sytuacja w USA, zwłaszcza gospodarcza, ale buńczuczne zapowiedzi prezydenta o „złotej epoce” Ameryki mogą się minąć z rzeczywistością. Partia Republikańska to dziś wydmuszka przy ruchu MAGA.

Nie można odmówić Trumpowi charyzmy i siły politycznej, dzięki którym zapanował nad całym obozem prawicy. Podczas wyborów do senatu i na gubernatorów stanowych to on wskazywał kandydatów. Jeśli o jedno stanowisko ubiegało się dwóch republikanów, to każdy z nich starał się przypodobać Trumpowi. Za półtora roku będzie zapewne podobnie, ale „namaszczenie” przez Trumpa może okazać się fatalne w skutkach dla kandydatów republikańskich.

Wracając do spraw globalnych: czy porządek świata już się zmienił, czy to dopiero początek?

Niestety, już mamy do czynienia ze zmianą, z odwracaniem dotychczasowego porządku. Owszem, konkretnych kroków i decyzji nie ma jeszcze wiele. I czasami w Waszyngtonie podejmowane są decyzje nieoczekiwane,

jak np. przedłużenie sankcji nałożonych na Rosję. Ale słyszymy intensywne zapowiedzi o chęci resetu z Rosją i nowa administracja jest zdeterminowana, by do niego doprowadzić, zwłaszcza w sferze gospodarczej. Przypomnijmy, że podczas deba-

ty w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ z okazji rocznicy rosyjskiej agresji na Ukrainę USA sprzeciwiły się proponowanej rezolucji, razem z Rosją, Białorusią i Koreą Północną.

W tej administracji są ludzie o różnych kompetencjach, ale w otoczeniu Trumpa brakuje osób rozumiejących Rosję i Europę

Wschodnią. Sekretarz stanu Marco Rubio, z pochodzenia Kubańczyk, ma dużą wiedzę o Ameryce Łacińskiej i Chinach. Także do-

radca prezydenta ds. bezpieczeństwa narodowego Mike Walz nie jest specjalistą od Rosji. Nie ma więc chyba kogoś, kto by wyjaśnił prezydentowi, czym jest Rosja i kim jest Putin.

Z wypowiedzi Trumpa wynika zresztą, że jest zafascynowany Putinem, a także przywódcami Chin Xi Jinpingiem i Korei Północnej Kim Dzong Unem. Mam wrażenie, że widać u niego jakieś odurzenie tymi politykami. Tak więc sytuacja geopolityczna się zmienia, choć nie zgadzam się z komentarzem redakcyjnym „Financial Times”, że Ameryka jest przeciw Zachodowi. Niepokój budzi jednak chęć zbliżenia z Rosją.

Czy więc musimy się bać?

Nie, nie musimy, ale z chłodną głową powinniśmy przygotować się na najgorsze scenariusze. Bo dzieją się rzeczy niespodziewane. Przecież mało kto wierzył, że w 2022 r. dojdzie do agresji Rosji na Ukrainę! Ja nie sądzę, że USA wycofają się z NATO, byłoby to zresztą skomplikowane ze względów prawnych, ale mogą faktycznie odejść z Europy – i wówczas Sojusz utraci wiarygodność. Po inwazji rosyjskiej na Ukrainę zaczęliśmy się zbroić, to dobrze, zwłaszcza że niestety nie ma wiecznie trwałych sojuszy. Jeśli Stany Zjednoczone nakładają cła na towary z Unii Europejskiej, to już jest wojna handlowa i faktyczne zerwanie sojuszu. Rozsądnie musimy więc przygotować się na sytuację, że nie będziemy mogli liczyć na pomoc amerykańską w takiej skali jak dotychczas.



Nie ma mocnych!

ks. Stefan Moszoro-Dąbrowski



Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje „Westerplatte”. Jakiś wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. (...) Wreszcie – jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba „utrzymać” i „obronić”.

Jan Paweł II

Święty Augustyn w „Wyznaniach” opisuje sytuację swojego przyjaciela Alipiusza, który popadł w nałóg oglądania krwawych walk. Oto fragmenty pięknego przekładu Zygmunta Kubiaka:

„Kiedyś jego przyjaciele i koledzy ze studiów, na których się natknął wracających z obiadu, przyjacielskim przymusem przełamali wszystkie jego gwałtowne sprzeciwy i zaprowadzili go do amfiteatru. «Chociaż zaciągnięcie tam moje ciało, czyż zdołacie sprawić, bym patrzył na te widowiska i poświęcał im uwagę? Będę tam przebywał nieobecny, okazując się silniejszym i od was, i od nich». Słyszając to, przyjaciele ani trochę nie słabli w zapale i może właśnie po to tak gorliwie go wlekli, aby sprawdzić, czy rzeczywiście okaże się tak odporny”.

„Gdy przyszedli i usiedli na miejscach, jakie znaleźli wolne, już wszystko dokoła było rozpalone żądzą krwi. Alipiusz

Zasada moralna jest ciągle taka sama: wystawianie się na pokusy zwykle źle się kończy.

mocno zacisnął powieki i postanowił sobie w duchu, że nie będzie miał wspólnego z tą okropnością. Czemuż nie zamknął uszu tak samo szczelnie! Oto w pewnym momencie walki, gdy uderzył w niego wrzask zgromadzonego tłumu, już nie zdołał przezwyciężyć ciekawości. Niezależnie od tego, co to mogło być, był przekonany, że od takiego widoku odwróci się ze wstrętem. Otworzył więc oczy i wówczas dusza jego została ciężiej zraniona, niż zraniono ciało tamtego człowieka, którego on ujrzyć zapragnął”.

„Alipiusz, ujrawszy krew na arenie, jakby zachłysł się okrucieństwem. I bynajmniej głowy nie odwrócił, lecz wpatrywał się w tę scenę i sycił się dziką furią – a nie wiedział o tym. Wprawiała go w zachwyt zbrodnicza walka, upajał się

rozkoszą broczącej z ran krwi. I nie był już taki, jaki był wtedy, gdy przyszedł do amfiteatru; już należał do tego tłumu, z którym się mieszał, był prawdziwym towarzyszem tych, którzy go do amfiteatru przywiedli. Trzebaż o tym więcej mówić? Wpatrywał się, wrzeszczał, kipiał namiętnością. I do domu zabrał z sobą to szaleństwo, które mu potem kazało nieraz do amfiteatru wracać – nie tylko z tymi, którzy go po raz pierwszy tam zaciągnęli, lecz nawet przed nimi; i jeszcze innych tam przyprowadzał”.

Opis ten przytacza sytuację z końca IV wieku. Natura ludzka nie zmieniała się, zasada moralna jest ciągle taka sama: dobrowolne wystawianie się na pokusy zwykle źle się kończy.

Autor jest duchownym Prałatury Opus Dei w Warszawie

Jednakowo czy wyjątkowo?

Anna Wardak



Pewna mama oczekująca drugiego dziecka uspokajała starsze słowami: „Będę was kochać jednakowo”. Intencja dobra, choć nie wiem, czy taki przekaz cieszy w ustach osoby, którą kochamy i którą trudno nam „dzielić się” z innymi. Tu rodzina znów okazuje się poligonem, gdzie można ćwiczyć umiejętności trudne, lecz niezbędne w życiu. Bo w klasie nie zawsze będę w centrum, nie każdy zaprosi mnie na imprezę, kumpel może iść do kina z kimś innym, a mąż czy żona czasem zechce sam spotkać się z paczką starych znajomych.

Mówienie o kochaniu wszystkich dzieci jednakowo budzi też poczucie pewnego niedosytu, bo każdy chce być kochany wyjątkowo i inaczej niż pozostali. Oczywiście, przyjmując klasyczną definicję miłości, że kochać to pragnąć czyjegoś dobra, na pewno możemy uznać, że tak właśnie jest w odniesieniu do naszych dzieci. Dobrem, którego dla nich pragniemy, jest życie spełnione, przeżywane zgodnie z Bożym zamysłem, które ostatecznie prowadzi do zbawienia. Aby jednak kiedyś tak było, teraz musimy kochać każde z nich wyjątkowo – tak, jak potrzebuje tego na tym konkretnym etapie. I nie chodzi o to, żeby dzielić włos na czworo i wchodzić w modną ostatnio teorię „płatków śniegu”.

Ale też trzeba zachować wrażliwość, bo każda z naszych „roślinek” wymaga innej pielęgnacji. Jeśli będziemy podlewać paproć

Równe traktowanie niejednakowych jest tak samo niesprawiedliwe, jak nierówne traktowanie jednakowych.

nawozem do kaktusów, z pewnością zmarnieje.

Stąd sztuką jest wyważenie między ustaleniem zasad funkcjonowania dla całej rodziny a dopasowaniem ich do potrzeb konkretnych jej członków. Może to dotyczyć pory kładzenia się spać, wieku uzyskiwania kolejnych elementów autonomii, wysokości kieszonkowego, liczby zajęć dodatko-

wych czy zakresu domowych obowiązków. Przy czym zawsze powinna to być roztropna i przemyślana decyzja rodziców, a nie wynik wymuszenia czegoś przez dziecko. Dzieci często zarzucają nam wtedy brak sprawiedliwości, a przecież to, że nie są traktowane jednakowo, wynika właśnie z faktu, że każde z nich jest wyjątkowe, a rodzice, traktując je indywidualnie, nie są niesprawiedliwi, lecz przeciwnie – realizują przez to głęboko rozumianą sprawiedliwość i miłość, pojmowaną jako pragnienie prawdziwego dobra dla każdego z nich i rozumiejącą, że równe traktowanie niejednakowych jest tak samo złe i niesprawiedliwe, jak nierówne traktowanie jednakowych.

Autorka jest doradcą rodzinnym, mamą dziesięciorga dzieci, autorką poradnika dla rodziców „Spokojnie, dacie radę!”

Pokusa nadzwyczajności

ODPOWIADA **ks. Marek Kruszewski**

Odpisał Ksiądz dziewczynie, która modliła się o męża i dostała potwierdzenia przez Biblię. Ja mam sceptyczne nastawienie do takich duchowych odczuć i używania Pisma Świętego. Ufam modlitwie i ciężkiej pracy nad sobą, a nie nadzwyczajnościom. Piszę, bo w mojej wspólnotce widzę taką skłonność. Używa się Biblii, żeby znaleźć dla siebie superfragmenty, a nie słucha się Biblii.

Według mojej oceny wspomniana dziewczyna pytała o wolę Bożą, a nie szukała nadzwyczajnych przeżyć. Pytała Boga, jaką drogą ma pójść. Samo już takie pytanie Boga jest znakiem pokory. Grzeszył Herod, który chciał od Pana Jezusa przed męką jakiegoś cudu. Grzeszyli faryzeusze, kiedy żądali znaku, a mieli przewrotne serca. Ale człowiek, który prosi Jezusa w konkretnej biedzie i potrzebie, nie grzeszy. „Proście, a otrzymacie” (Mt 7, 7n). Bóg może każdemu dać cud albo znak prorocki. Jest wolny.

Rozumiem jednak Pana ostrożność przed nadzwyczajnościami i instrumentalnym traktowaniem Biblii. Prywatne objawienia, obrazy i wizje na modlitwie, ciekawe rozważania intelektualne przekazywane są w internecie i we wspólnotach. Wszystko takie super. Tymczasem Pan Jezus pokazał nam naukę Bożą dla zwyczajnych, ubogich,



niewykształconych ludzi z wiosek i prowincji. Trzeba prosto szukać Boga. Bardziej Boga niż pobożnych doznań i błyskotliwych przemyśleń. Trzeba prosto uwierzyć sercem, że Jezus jest Panem, i wyznać to ustami. Święty Jan od Krzyża pokazywał, że brak pięknych myśli i uczuć może być łaską. W nocy zmysłów, w nocy ducha diabeł nie ma zaczepów w nas.

Pokusę nadzwyczajności ukazuje Biblia. Kiedy diabeł kusił Jezusa do spektakularnego „rzuć się w dół”, powoływał się na słowa Boże. Cytował Psalm 91. Wszystkie herezje chrześcijańskie powstały także z Biblii. Dlatego Chrystus ustanowił Kościół i apostołów. W Kościele interpretacja Biblii jest jasna, jednoznaczna, wymagająca, ale i praktyczna. Tego nie znosi szatan. Kusi, aby każdy interpretował w swoją stronę. Kusi do fajerwerków. Rodzi się chaos, niepokój.

Warto czytać dokumenty Kościoła. Na 400 objawień maryjnych, do których miało dojść w XX w., Kościół uznał tylko siedem. Warto patrzeć na zachowanie Jezusa i świętych. Święci lewitujący, mający stygmaty, święci, którzy otrzymali najbardziej niezwykle dary, błagali Boga, żeby je zabrał albo uczynił niewidocznymi dla ludzi. Pokora wobec Jezusa w Kościele jest papierkiem lakmusowym wizji i interpretacji. Pokora i Kościół bronią przed zbłądzeniem.

Autor jest proboszczem parafii św. Patryka w Warszawie
xmarekk@o2.pl

Obrońca wiary

Clive Staples Lewis, autor „Opowieści z Narnii”, jest także jednym z czołowych apologetów chrześcijańskich ubiegłego wieku. Przedstawione przez niego argumenty na rzecz chrześcijaństwa nie są jednak szeroko znane. W książce wydanej przez Fundację Prodeoteo pięciu obrońców apologetyki Lewisa mierzy się z pięcioma ostrymi krytykami w formie dyskusji „za i przeciw”. „Naszym celem było wydanie książki, w której argumenty Lewisa na rzecz chrześcijaństwa zostałyby omówione w sposób dogłębny i rygorystyczny, ale jednocześnie przystępny dla szerokiego grona odbiorców” – pisze we wstępie Gregory Bassham. Autorzy debatują

nad argumentami z: pragnienia, z rozumu, z moralności, a także na temat trylematu dotyczącego boskości Chrystusa oraz odpowiedzi angielskiego myśliciela na problem zła.

Publikacja jest częścią serii wydawniczej „C.S. Lewis. Rozum i wiara”, w której znajdziemy argumentację na rzecz racjonalności przekonań teistycznych, w szczególności chrześcijaństwa. Takie uzasadnienia mogą posłużyć choćby do rozmów z ateistami czy agnostykami./bs

„C.S. Lewis jako apologeta”, red. Gregory Bassham, Fundacja Prodeoteo, Warszawa 2025, 400 s.



Pociągnięty przez Miłość

„Urok Boga” to opowieść o życiu wyjątkowego człowieka, który zdecydował się pójść drogą wybraną dla niego przez Pana i wytrwał na niej, chociaż ani jej początek, ani koniec nie były proste. Jest to historia zwątpień, walki i ostatecznego nawrócenia hrabiego i dominikana o. Joachima Badeniego – cenionego duszpasterza akademickiego i rekolekcjonisty. „Pewnego dnia w drodze do nocnego klubu doświadczył obecności Maryi, która, niczego od niego nie żądając, delikatnie wskazała mu drogę do nawróce-

nia się. Skierowała jego kroki ku kościołowi, w którym w sakramencie pokuty została mu przywrócona godność dziecka Bożego” – pisze autor we wstępie. Badeni zaczął poszukiwać prawdy o Bogu i świecie. Odnalazł w sobie siłę, by rozpocząć skromne życie, tak odmienne od tego, które prowadził dotychczas. Z czasem stał się podziwianym przewodnikiem duchowym i z pokorą przyjął cały Boży plan.



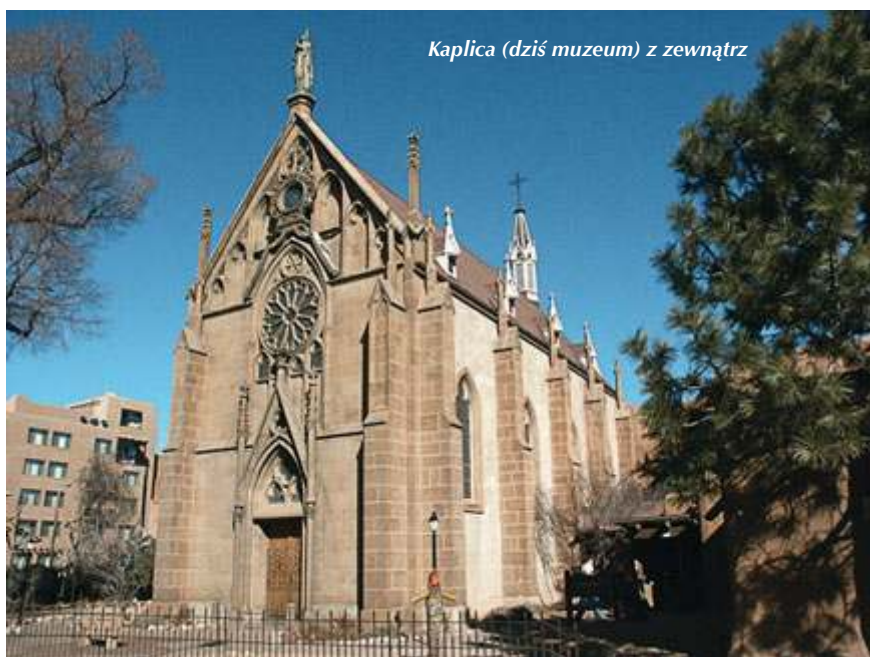
Paweł Pawlikowski OP, „Urok Boga. Ojciec Joachim Badeni OP (1912–2010)”, W drodze, Poznań 2025, 192 s.

Spiralna konstrukcja drewniana, zbudowana bez użycia gwoździ i kleju, bez centralnego podparcia. Historia „cudownych schodów” z Santa Fé w amerykańskim stanie Nowy Meksyk pełna jest tajemnic.

Siostry z Loretto (ang. Sisters of Loretto) przybyły w połowie XIX w. na terytorium Nowego Meksyku, niedługo wcześniej przekazane Stanom Zjednoczonym, na zaproszenie bp. Jeana Baptiste’a Lamy’ego. To powstałe w stanie Kentucky zgromadzenie – którego nie należy mylić z polskimi loretankami – realizowało swoją misję, kształcąc ubogie dzieci z peryferii. Na ziemi zamieszkałe głównie przez ludność hiszpańskojęzyczną wysłano sześć zakonnic. Już sama podróż była tak uciążliwa, że w jej trakcie zmarła matka przełożona. W 1853 r. siostry otworzyły w Santa Fé szkołę dla dziewcząt – Akademię Loretańską.

TAJEMNICZY NIEZNAJOMY

Budowa kaplicy na potrzeby zgromadzenia oraz szkoły rozpoczęła się 20 lat później. Biskup Lamy sprowadził w tym celu z Francji dwóch architektów – Antoine’a Mouly’ego i jego syna. W kilka



Kaplica (dziś muzeum) z zewnątrz

fol. Camerafind/Wikipedia

Schody św. Józefa

Barbara Stefańska

lat powstała neogotycka budowla z piaskowca, wzorowana na paryskiej Sainte Chapelle. Niestety, wskutek niezrozumiałej pomyłki architektów zabrakło... dostępu do chóru. Powstał problem, jak siostry mają pokonywać wysokość ponad sześciu metrów. Po drabinie, w habitach? Fachowcy nie widzieli możliwości zbudowania schodów. Biorąc pod uwagę wysokość poddasza i niewielki rozmiar kaplicy, zajęłyby zbyt wiele miejsca.

Sytuacja była patowa. Zakonnice rozpoczęły więc odmawianie Nowenny do św. Józefa. Ostatniego dnia nowenny pojawił się u nich starszy mężczyzna z osiołkiem i prostymi narzędziami, który zaoferował wykonanie konstrukcji. Chciał tylko, żeby mu nie przeszkadzać w pracy. Po kilku miesiącach eleganckie schody zostały ukończone. Siostry nie miały okazji podziękować stolarzowi ani mu zapłacić, gdyż ten po wykonaniu dzieła gdzieś zniknął. Na nic zdały się poszukiwania. W okolicznych tartakach nikt nie zamawiał drewna do kaplicy sióstr.

Siostry od razu domyśliły się, kim mógł być tajemniczy незнаjomy lub kto go przysłał. Tym bardziej, że schody były rzeczywiście niezwykle. Wąska, sięgająca 6 metrów wysokości konstrukcja dwukrotnie obraca się wokół własnej osi, czyli o 360 stopni, przez co zajmuje niewiele miejsca. Nie ma centralnego podparcia w postaci słupa. Do budowy stolarz nie używał gwoździ ani kleju, lecz drew-

nianych kołków. Wszystko to wprawia w zdumienie specjalistów. Próbowano również ustalić pochodzenie drewna na podstawie próbek. Ekspert od drewna Forrest N. Easley doszedł do wniosku, że dokładnie takiego świerku nie ma nigdzie na świecie. Dodajmy jeszcze, że schody mają 33 stopnie – ta liczba kojarzy się nieodmiennie z wiekiem Chrystusa w chwili Jego odejścia z tej ziemi.

MIJSCOWA ATRAKCJA

Niezwykłe schody w dawnej kaplicy sióstr podziwiają turyści i pielgrzymi odwiedzający Santa Fé. Obecna konstrukcja różni się od tej pierwotnej, gdyż dodano balustrady, których początkowo nie było, oraz wspornik. Niestety, budynek nie służy już celom kultu. W 1968 r. zamknięto Akademię Loretańską. Kaplica została zdekonszkrowana. Obecnie jest to należące do prywatnych właścicieli muzeum, w którym odbywają się także wesela i inne wydarzenia. Siostry z Loretto to obecnie Wspólnota Loretto, do której należą także osoby bez ślubów zakonnych i wolontariusze; zmienił się też profil ich działalności.

Niemniej jednak historia cudownych schodów wciąż budzi zadziwienie. Choć Kościół oficjalnie nie wypowiada się na ten temat, dla wielu stanowi dowód na skuteczność wstawiennictwa św. Józefa.



fol. Camerafind/Wikipedia

Laureatem Nagrody im. bp. Romana Andrzejewskiego za 2024 r. został duszpasterz rolników i naukowiec ks. prof. Stanisław Sojka. Uroczystość wręczenia nagrody ustanowionej przez Fundację „Solidarna Wieś” miała miejsce 6 marca.

Dla polskiej wsi ks. Łukasz Piotrowski



Źródło: BP KEP

Po raz 21. wręczono nagrodę, którą ustanowiono dla uhonorowania osób lub instytucji zaangażowanych w rozwój polskiej wsi, rolnictwa i małych ojczyzn. W ubiegłych latach wśród laureatów znaleźli się m.in.: prof. Andrzej Stelmachowski, kard. Józef Glemp, dr Barbara Fedyszak-Radziejowska, Roman Kluska czy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze”. Patronem wyróżnienia za pracę na rzecz polskiej wsi jest wieloletni krajowy duszpasterz rolników bp Roman Andrzejewski, w latach 1988–1996 przewodniczący Komisji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Rolników.

Gości gali przywitał honorowy przewodniczący kapituły, Sekretarz Generalny KEP bp Marek Marczak. Na sali plenarnej Konferencji Episkopatu Polski byli obecni pozostali członkowie kapituły, m.in. bp Artur Miziński, przedstawiciele Episkopatu i duchowieństwa, m.in.: abp Stanisław Budzik, bp Wiesław Lechowicz, bp Leszek Leszkiewicz, przedsta-

wiciele władz państwowych i samorządowych, reprezentanci związków zawodowych oraz organizacji rolniczych.

Na początku przyznano stypendium Bartłomiejowi Gawrońskiemu, uczniowi drugiej klasy katolickiego Liceum im. Ks. Jana Długosza we Włocławku.

Słowa uszanowania przekazał przedstawiciel prezydenta RP Andrzeja Dudy, odcytując list sygnowany przez głowę państwa. Wspomniano w nim o niełatwych latach 80. i aktualnym wtedy i dziś przesłaniu Wincentego Witosa o tym, że „chłop zachował ziemię, religię i niepodległość”. Przywiązanie do katolickiej nauki społecznej, w duchu solidaryzmu, zasługuje również dziś na promocję.

Motto zaczerpnięte od bp. Andrzejewskiego, by „wspierać ich [rolników – przyp. red.] aktywność, a nie bezradność, uczyć mądrego i twórczego działania”, przywołał członek kapituły ks. prałat Ireneusz Juszczynski,

przedstawiając uzasadnienie uhonorowania nagrodą obecnego laureata. Marek Dziubek, członek kapituły, w wygłoszonej laudacji przypomniał życiorys laureata i wymienił jego działania, które przyczyniały się do pobudzania „aktywności, mądrego i twórczego działania” polskich rolników.

Ksiądz prof. Stanisław Sojka urodził się w 1951 r. w Dąbrowie Tarnowskiej. Świecenia kapłańskie otrzymał w 1975 r. Pracował w diecezji tarnowskiej, w której był odpowiedzialny m.in. za pracę Wydziału Duszpasterstwa tarnowskiej kurii, Akcję Katolicką, Diecezjalne Dzieło Powołań. Wyjątkową przestrzenią jego działalności było zaangażowanie w organizację pielgrzymek Jana Pawła II do Polski, szczególnie w diecezji tarnowskiej. Ksiądz Sojka był też postulatem w sprawie beatyfikacji ks. Romana Siki oraz kanonizacji 108 Polskich Męczenników.

Kapituła nagrody chciała podkreślić i wyróżnić wieloletnią pracę ks. Sojki przy organizacji dorocznych Dożynek Jasnogórskich, których historia zaczęła się w 1982 r. Doceniła także zaangażowanie laureata w prace duszpasterstwa rolników na terenie całego kraju. W wygłoszonej laudacji przypomniano inicjatywy na rzecz integracji środowisk rolniczych podejmowanych przez duszpasterstwo rolników. Ksiądz Sojka miał niemały wkład w wiele inicjatyw związanych z realizacją tego celu. Życie laureata upływało w cieniu życia dwóch wielkich Polaków: św. Jana Pawła II oraz bł. Stefana Wyszyńskiego. Wygłaszający laudację Marek Dziubek przypomniał słowa pierwszego: „Nie lękajcie się”, i drugiego: „Non possumus”, które wyznaczały ducha pracy tego rocznego laureata.

Nagrodę wręczył abp Budzik, który podkreślił swoją osobistą znajomość z laureatem od lat 70. XX-wieku. Duchowni spotkali się już w czasach seminaryjnych. Mieli okazję uczestniczyć w jubileuszu 150-lecia seminarium lubelskiego. Honorowym gościem był wtedy kard. Karol Wojtyła. Jego słowa wypowiedziane w czasie wizyty papieskiej o prawdzie stały się mottem KUL-u. Są także dewizą życia laureata.





W hierarchii kościołów rzymskich Bazylika św. Jana jest wymieniana zaraz po Bazylice św. Piotra. Ale wedle niektórych kryteriów jest to pierwsza świątynia Wiecznego Miasta.

je zarezerwowane dla biskupa Rzymu, choć papież naszych czasów niewiele z nich korzystali.

W górnej części fasady łatwo dostrzec rzeźbę Chrystusa z krzyżem w lewej ręce, z podniesioną do błogosławieństwa prawą ręką. Towarzyszą mu św. Jan Chrzciciel i św. Jan Ewangelista oraz kilku innych świętych. Niżej łaciński napis: „Papież Klemens XII (tę świątynię dedykował) Chrystusowi Zbawicielowi na cześć świętych Jana Chrzciciela i Jana Ewangelisty, w piątym roku swojego pontyfikatu” (czyli w 1734).

Inskrypcja dotyczy jedynie fasady, wszak historia całego kompleksu, rozpoczęta w IV w., długa i złożona, obejmowała wiele etapów budowy, przeróbek, upiększeń, aż do czasów Borrominiego, który nadał jej wnętrzu w XVII w. barokowy kształt, a ten przetrwał w znacznej mierze do naszych czasów.

PRZEZ DRZWI ŚWIĘTE

Po chwili jestem przed fasadą bazyliki. Moją uwagę przyciągają umieszczone na niej dwa duże kamienne medaliony, z tym samym napisem w języku łacińskim: „Najświętszy Kościół Laterański. Matka i Głowa wszystkich kościołów Miasta (Rzymu) i Świata”. Trudno o bardziej wymowny i syntetyczny opis!

Nad Drzwiami Świętymi widnieją cztery tablice z inskrypcjami łacińskimi odnoszącymi się do jubileuszy naszych czasów. Pierwsza upamiętnia

Jubileusz na Lateranie

tekst i zdjęcia:
ks. Waldemar Turek

Rozległy plac przed laterańską bazyliką pozwala na szerokie spojrzenie na imponującą budowlę. Stoję przed kościołem, którego historia sięga początków IV w., kiedy to cesarz Konstantyn Wielki podarował papieżowi teren i pałac rodziny Lateranów, a także wybudował bazylikę, pierwszą z wielkich chrześcijańskich bazylik. Konsekrował ją papież św. Sylwester I 9 listopada 324 r. w obecności wspomnianego monarchy.

To katedra biskupa Rzymu, który jest jednocześnie papieżem sprawu-

jącym urząd w odniesieniu do całej wspólnoty Kościoła. Nic więc dziwnego, że to tutaj rezydowali następcy św. Piotra od IV aż po XIV w., do czasów niewoli awiniońskiej. Kiedy Grzegorz XI, posłuszny m.in. słowom św. Katarzyny Sieneńskiej, przeniósł w 1377 r. siedzibę papiestwa z powrotem do Rzymu, nie mógł zamieszkać w dotychczasowej rezydencji na Lateranie, bo została mocno zniszczona, przede wszystkim przez pożary; udał się zatem do Watykanu. W Pałacu Laterańskim do dziś istnieją poko-

Rok Święty 1975, obchodzony za św. Pawła VI; dwie następne wzmiankują jubileusze św. Jana Pawła II (Odkupienia 1983–1984 oraz Wielki Jubileusz Roku 2000); ostatnia przypomina o Jubileuszu Miłosierdzia 2015–2016, za pontyfikatu Franciszka.

Przechodzę przez Drzwi Święte. Zatrzymuję wzrok na ekspresyjnej rzeźbie Matki Bożej z Dzieciątkiem, na które patrzy z góry ukrzyżowany Chrystus. Maryja przytula i chroni zarazem Dzieciątko, jakby przeczuwając Jego przeznaczenie; Ono wyciąga

rękę w górę, ku krzyżowi, aby ofiarą potwierdzić misję zleconą Mu przez Ojca. Także ręka Maryi, skierowana ku górze, wskazuje na ukrzyżowanego Syna. Chrystus rozpięty na krzyżu spogląda na dół, już z zupełnie innej perspektywy, na scenę narodzin sprzed 33 lat. Mamy do czynienia z pietą nawiązującą w jakiejś mierze do Michała Anioła, jednak z połączeniem obu postaci w pionie ukrzyżowania, z ukazaniem dramatu Golgoty w pionierskiej formie i nie bez patosu.

W dolnej części drzwi wyrzeźbiony herb św. Jana Pawła II z napisem „Jubileusz Roku Pańskiego 2000”. Nieco wyżej słowa z Listu do Hebrajczyków 13, 8: „Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki”.

Już po powrocie do domu, zaintrygowany nieznanym mi do tej pory dziełem, dowiaduję się, że autorem tych Drzwi Świętych był włoski artysta Floriano Bodini, zmarły w 2005 r. Wykonanie rzeźby zajęło mu ponad dwa lata.

PIELGRZYMI SPRZED WIEKÓW

Wchodzę do ogromnej bazyliki i zatrzymuję się najpierw w jednej z kaplic prawej nawy. Znajduje się tu kopia obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, подарowana przez pielgrzymów polskich w 1975 r., przybyłych do Rzymu w ramach wspomnianego już Roku Świętego. Obraz został interesująco ulokowany w bocznej niszy; Matce Bożej towarzyszy gołębica, symbol Ducha Świętego. W dolnej części napis, tym razem w języku włoskim: *Signora di Czestochowa*, czyli „Pani Częstochowska”. Ktoś postawił przed ikoną doniczkę ze świeżymi orchideami, które oznaczają niewinność, elegancję, piękno...

Dostojnie prezentuje się nawa główna. To w tym kościele 22 lutego 1300 r. Bonifacy VIII ogłosił pierwszy w historii Rok Święty bullą *Antiquorum habet* i zapowiedział, że pielgrzymi, którzy nawiedzą w ciągu roku Bazylikę św. Piotra i św. Pawła i spełnią odpowiednie warunki, uzyskają odpust zupełny. Przypomina nam o tym fresk na pierwszym filarze prawej nawy bocznej i przypisywany samemu Giotto. Przedstawia on Bonifacego VIII uroczystie ogłaszającego z ambony odpusty przewi-

dziane na rok jubileuszowy; diakon odczytuje tekst bulli, papież uważnie słucha i spogląda na pergamin.

Podobno ówczesny Rzym nie był w stanie przyjąć licznie przybywających pielgrzymów, stąd budowano namioty wokół miasta. Wydaje się, że najbardziej znanym pielgrzymem ze świata kultury, obok dwóch wybitnych malarzy, Cimabuego i Giotta, był Dante Alighieri, stąd niektórzy historycy nazywają ów rok Rokiem Świętym Dantego. Wielki poeta włoski nawiązuje w niektórych swoich dziełach do wydarzeń i osobistych przeżyć związanych z pobytem w Rzymie z racji jubileuszu. Wśród tych tekstów znajduje się fragment z jego poematu „Boska komedia”, w którym podaje (por. „Piekło”, 28–33), że napływ pielgrzymów do Rzymu był tak wielki, iż konieczna stała się regulacja przejścia dla pieszych w dwóch kierunkach na moście przed Zamkiem Świętego Anioła.

Warto tu wspomnieć, że ze znanych Polaków przybył na ów jubileusz książę kujawski, przyszły król Polski, Wła-

dysław Łokietek, chroniący się przed najazdem Wacława II. Pierwszy Rok Święty zakończył się w Wigilię Bożego Narodzenia 1300 r. i odtąd miał odbywać się co sto lat.

Zwiedzając kościół, spoglądam to na posadzkę, to na sufit. Posadzka z XV w. nawiązuje kolorami, techniką i rysunkami do stylu cosmatesco, popularnego w Rzymie w XII i XIII w. Sufit, bardzo bogato zdobiony, pochodzi z okresu renesansu. Jeszcze więcej ozdób dostrzec można w prezbiterium, na czele z gotyckim baldachimem. W jego górnej części znajdują się, według tradycji, relikwie św. Piotra i św. Pawła, w postaci fragmentów czaszek. Nie można nie wspomnieć o absydzie i dobrze zachowanych mozaikach wykonanych pod koniec XIII w. przez dwóch franciszkanów.

PO ŚWIĘTYCH SCHODACH

Po wizycie w Bazylice św. Jana pielgrzymi udają się zwykle do sąsiadującego z nią obiektu – *Scala Sancta*, Świętych Schodów, przywiezionych, jak podają niektóre przekazy, z Jerozolimy przez św. Helenę, matkę cesarza Konstantyna. Miały one znajdować się w pałacu Piłata i po nich miał wchodzić Jezus wezwany przez namiestnika. Wielu z pielgrzymów na kolanach przechodzi tę samą drogę, aby później pokłonić się u góry słynnemu wizerunkowi Chrystusa, autorstwa... samego św. Łukasza i aniołów.

Nie wszyscy pielgrzymi polscy wiedzą, że w dolnej części obiektu znajduje się niewielka rzeźba wykonana w 1875 r. w białym marmurze przez Oskara Sosnowskiego. Ukazuje ciało Jezusa zdjęte z krzyża, złożone na kolanach Matki Bożej i z piękną postacią św. Jana. Scena ukazująca dramatyczny moment jest pełna nadziei, jak Rok Święty, który aktualnie przeżywamy.



Autor jest kapłanem diecezji płockiej, filologiem klasycznym i patrologiem, doktorem habilitowanym, szefem sekcji łacińskiej Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej



redakcja@idziemy.com.pl

Co wspólnego ma misjonarz miłosierdzia z nadzieją?

„Terenem” misyjnej posługi misjonarza miłosierdzia jest ludzkie serce, poranione słabością i grzechem ludzkie sumienie, w którym kryje się niepokój, lęk, obawa. „Czy mi Pan Bóg przebaczy? Czy jest jeszcze dla mnie jakaś nadzieja, skoro zmarnowałem tak wiele Jego darów, zawiodłem Go, popełniłem zło, które od wielu nieraz lat nie daje mi spokoju, prowadzi na skraj rozpacz?” Stąd pierwszym zadaniem misjonarza miłosierdzia jest doprowadzenie przygnębitego człowieka do ży-

nade wszystko przedłużeniem miłosiernych dłoni Boga, który jak Ojciec troszczy się o wieczne szczęście wszystkich swoich dzieci.

Papież Franciszek, kiedy przybył do Łagiewnik na Światowe Dni Młodzieży, właśnie w Bazylice Bożego Miłosierdzia siadł do konfesjonału, jak każdy spowiednik, by ukazać młodym ludziom, gdzie należy szukać prawdziwej wolności i pokoju serca.

Jakie grzechy, których nie może odpuścić każdy inny ksiądz, może odpuszczać misjonarz miłosierdzia?

Ks. Franciszek Ślusarczyk – kapłan archidiecezji krakowskiej, doktor teologii, w latach 2014–2019 rektor Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Krakowie-Łagiewnikach, od 2019 r. proboszcz parafii NMP Matki Kościoła w Krakowie

Jak dziś głosić orędzie o dającej nadzieję miłosiernej miłości Boga?

Święty Jan Paweł II, wzywając cały świat do kształtowania „wyobraźni miłosierdzia”, wskazał nam na krakowskich Błoniach cenny trop, jak podjąć to ważne, a zarazem trudne zadanie: „Dziś powtarzam to we-

Posłańcy nadziei

Z ks. dr. **Franciszkiem Ślusarczykiem**, misjonarzem miłosierdzia, rozmawia Michał Wodzicki

wego źródła nadziei, przebaczenia i pokoju – Jezusa Chrystusa. Jego Serce jest niezawodnym źródłem życia i świętości, a zarazem prawdziwej wolności. Jedynym warunkiem, by tę wolność odzyskać, jest staniecie przed Bogiem w duchu i prawdzie. Jezus nas zapewnia: „Poznaście prawdę, a prawda was wyzwoli”.

Po co została ustanowiona posługa misjonarza miłosierdzia?

Ojciec Święty Franciszek, jako doświadczony duszpasterz, miał świadomość, że człowiek poraniony duchowo ma wiele oporów, by zdobyć się na odwagę oraz pokorę i dotrzeć ze swoim dramatem ciężkich przewinień do „progów apostoelskich”, prosząc o uwolnienie z najcięższych grzechów, zarezerwowanych Stolicy Apostolskiej. Kiedy zapowiedział Rok Miłosierdzia, w specjalnej bulli napisał, że misjonarze miłosierdzia będą „znakami matczynej troski Kościoła o Lud Boży, aby wszedł on w głębokości bogactwa tej tajemnicy tak fundamentalnej dla naszej wiary” (*Misericordiae vultus*). Misjonarze miłosierdzia mają więc być nie tylko ważnymi współpracownikami w posłudze Ojca Świętego, ale

W dokumencie, jaki otrzymaliśmy z Watykanu do pełnienia tej misji, są wyszczególnione następujące przypadki grzechów i cenzur z nimi związanych, a zarezerwowanych Stolicy Apostolskiej: profanacja Najświętszego Sakramentu poprzez zabranie lub przechowywanie postaci konsekrowanych w celach świętokradczych, przemoc fizyczna wobec Ojca Świętego, rozgrzeszenie wspólnika w grzechu przeciwko szóstemu przykazaniu Dekalogu, bezpośrednia zdrada tajemnicy spowiedzi przez spowiednika i nagrywania i/lub rozpowszechniania za pośrednictwem środków komunikacji treści sakramentu spowiedzi, tak rzeczywistego, jak i pozorowanego.

Powyższe przypadki zdarzają się stosunkowo rzadko, ale misjonarze miłosierdzia mają być przede wszystkim apostołami Bożego Miłosierdzia poprzez różne formy głoszenia tego orędzia, świadectwo czynów miłości oraz wypraszenie bezcennej łaski miłosierdzia dla penitentów i całego świata.

zwanie: otwórzcie się na największy dar Boga, na Jego miłość, która przez Krzyż Chrystusa objawiła się światu jako miłość miłosierna. Dziś – już w innych czasach, na progu nowego wieku i tysiąclecia – nadal bądźcie «gotowi świadczyć sprawie człowieka». Dziś z całą mocą proszę wszystkich synów i córki Kościoła, a także wszystkich ludzi dobrej woli, aby «sprawa człowieka» nie była nigdy, przenigdy odłączona od miłości Boga. Pomóżcie współczesnemu człowiekowi zaznawać miłosiernej miłości Boga! Niech w jej blasku

i cieple ocala swoje człowieczeństwo!”.

Zanim papież wypowiedział te słowa, beatyfikował cztery postaci, których głęboka miłość ku Bogu realizowała się w konkretnej miłości

Zadaniem misjonarza miłosierdzia jest doprowadzenie przygnębitego człowieka do żywego źródła nadziei – Jezusa Chrystusa.

do człowieka: abp Zygmunt Szczęsny Feliński, ks. Jan Balicki, s. Sancia Szymkowiak i o. Jan Beyzym. Święci i błogosławieni to najpiękniejsze kwiaty Kościoła, od których możemy się wciąż wiele nauczyć. Najważniejsze jest to, aby – jak mówił nasz Rodak – „sprawa człowieka nie była ni-



fot. arch. ks. Franciszka Ślusarczyka

gdy, przenigdy odłączona od miłości Boga”, bo wówczas zamiast ewangelicznego miłosierdzia pojawia się jedynie filantropia.

Jaki powinien być współczesny samarytanin?

Po Roku Miłosierdzia w krakowskich Łagiewnikach pozostała na stałe Brama Miłosierdzia. Zostało zmienione tylko logo roku i pojawiła się postać Niepokalanej z napisem: „Z Maryją do źródeł Miłosierdzia”, ale wszystkie wypisane uczynki miłosierdzia co do ciała i co do duszy pozostały, bo one wskazują nam konkretne sposoby, jak dzielić się wiarą i miłością z bliźnimi. Uczą nas tego Maryja Matka Miłosierdzia, rzesza świętych i błogosławionych, a także młodzi ludzie, jak rówieśnicy urodzeni w tym samym 1991 r. Carlo Acutis i Helena Kmieć, którzy nam pokazują, że można i warto pięknie żyć w blasku Bożego miłosierdzia.

Czym dla Księdza jest posługa misjonarza miłosierdzia?

To jest ogromny gest zaufania, do którego muszę ciągle dorastać. Uczę mnie pokory, a zarazem wiel-

kiej wdzięczności! Przyznam się, że w ciągu tych lat, zarówno podczas posługi w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach, jak i na parafii, gdzie przybywają wierni nieraz z bardzo daleka, byłem świadkiem wielkich cudów miłosierdzia, które dokonują się u kratek konfesyjonału. Niejeden raz ja sam popłakałem się ze szczęścia, że mogłem być świadkiem przemieniającej miłości Boga, który objawia poranionemu człowiekowi swoją przebaczącą miłość i pozwala z nadzieją patrzeć ku przyszłości.

Jednym z ważnych wymiarów tej posługi jest danie szansy, aby człowiek w sytuacji pewnego niepokoju sumienia, niepewności co do dawnych spowiedzi, czy były one w pełni szczere, zanurzyć to wszystko w oceanie Bożego miłosierdzia i rozpocząć nowy, bogatszy i piękniejszy etap współpracy z Bogiem i ludźmi dobrej woli. Jest to niezwykle ważne, bo szatan próbuje nas trzymać w niepewności, wyolbrzymia popeł-

nione zło, próbuje nam odebrać nadzieję, podciąć skrzydła, wmówić, że to wszystko i tak nie ma sensu. A Jezus przeciwnie – nikogo nie przekreśla i wciąż zaprasza: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię!”.

Być misjonarzem miłosierdzia to...

...wskazywać współczesnemu człowiekowi, że warto „przekroczyć próg nadziei” – jak mówił św. Jan Paweł II. W Ewangelii mamy postacie dwóch apostołów, którzy zdradzili Jezusa. Judasz sprzedał swego Mistrza za marne 30 srebrników i choć przeraził się tego czynu i chciał oddać pieniądze, to jednak nie miał już na tyle odwagi ani pokory, aby wrócić do Jezusa i Jego błagać o miłosierdzie. Stracił nadzieję na przebaczenie i w konsekwencji stracił wszystko, co miało go prowadzić ku szczęśliwej przyszłości. Apostoł Piotr w chwili największej próby zaparł się trzykrotnie swego Mistrza, który przestrzegał go przed zbyt pewnością siebie. Kiedy Piotr spotkał Jezusa, mógł się spodziewać pytania: „Co ty tu jeszcze robisz? Zdradziłeś mnie, gdy najbardziej potrzebowałem twojego świadectwa i pomocy”.

A tymczasem z ust Jezusa słyszy pytanie: „Czy ty Mnie kochasz?”. Jezus nie cofnął obietnicy danej Piotrowi, że będzie widzialną głową Kościoła, lecz potwierdza to zadanie: „Paś owce moje, paś baranki moje!”. Piotr przekroczył próg nadziei, składając w Sercu Jezusa wszystkie niepokoje i trudy apostołskiej posługi, stając się dla przyszłych pokoleń wiarygodnym apostołem i świadkiem Bożego Miłosierdzia.

Piotr naszych czasów w trwającym Roku Jubileuszowym pragnie, byśmy dla współczesnego świata stawali się również – jak Piotr Apostoł – „misionarzami miłosierdzia” przez konkretne czyny, dobre słowo i wytrwałą modlitwę.



REWELACJA MODLITWY

Tydzień temu przyglądaliśmy się Jezusowi na pustyni. Zmagał się z pokusami, jak każdy człowiek. Urzekające było to, jak za każdym razem odpierał ataki złego dzięki nawiązaniu do słów Bożych. Dzisiejsza niedziela jest po to, abyśmy zachwycili się tajemnicą Jezusowej boskości. To pozwoli nam spojrzeć i na własne życie jako na coś więcej niż walkę z pokusami.

Słowo *revelatio*, czyli „objawienie”, oznacza dosłownie ‘odsłonić coś zakrytego’, ‘usunąć zasłonę’, ‘odkryć’. Kiedy ktoś mówi: „Ale mam dla ciebie rewelację”, od razu wiemy, że prze-

każe nam wyjaśnienie jakiejś zagadki, odkryje tajemnicę. Otrzymamy niezwykłą wiadomość i doświadczymy czegoś nowego.

Przemienienie Jezusa na górze Tabor to pokazanie uczniom swojej boskości. Jezus pozwala, aby najbliżsi zajrzeli za kurtynę i zobaczyli, co się dzieje w niebie. Zdradzę tu jedną ze swoich największych tęsknot. Poza tym, że „umówiłem się z Panem Bogiem”, iż chciałbym umrzeć

w Tatrach, zazdroszczę ludziom, którzy przeżyli śmierć kliniczną. Można znaleźć różnorakie świadectwa osób, które na kilka czy kilkadziesiąt minut straciły funkcje życiowe. Opowiadają o białej drodze, tunelu, na końcu którego widać światło, blask wznoszących się bram... Przy tej okazji polecam książkę i film „Niebo istnieje naprawdę”. Opowiadają historię prawdziwą: chłopiec, syn protestanckiego pastora, opisuje tam właśnie przeżytą śmierć kliniczną, spotkanie z Jezusem i Jego Matką. Jak to się zakończyło? Nie będę spojlerował...

Natomiast my często mówimy: muszę zaliczyć, odprawić, wyrecytować. Formułki, nabożeństwa, sakramenty. Co za tym tak naprawdę się kryje? Idziemy do Boga czy przemierzamy na skróty, aby osiągnąć wątpliwy cel?

Czasami ktoś mówi: „No, trzeba zaliczyć Mszę w niedzielę”. Zaliczyć to można egzamin! Zakuć, zaliczyć, (potem ewentualnie) zapomnieć. Tymczasem każda modlitwa, każda Msza św. to jest spotkanie. Warto sobie na początku uświadomić, że staję w obecności Boga. Zmienia się wtedy podejście. To już przestaje być „klepanie formułek” (jak ja nie lubię tego określenia!) albo „ciągle to samo”.

Jesteśmy zaproszeni, aby zmienić swoje nastawienie do modlitwy. Wtedy częściej będziemy mogli powiedzieć po modlitwie, po Eucharystii, po spotkaniu z Tajemnicą Boga: „Panie, dobrze mi tu być!”.

Przemienienie to zaproszenie, aby zajrzeć w głąb Tajemnicy – stanąć na palcach i zobaczyć, co jest na horyzoncie: po co ta cała droga. Po co te wszystkie posty i postanowienia wielkopostne. Po co przestrzeganie Dekalogu i życie zgodne z moralnością chrześcijańską. Po co to wszystko.

ks. Kamil Falkowski

Kapłan archidiecezji warszawskiej, asystent diecezjalny Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży oraz Akcji Katolickiej Archidiecezji Warszawskiej, duszpasterz i katecheta, rezydent w stołecznej parafii św. Katarzyny na Służewie

II NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

16 marca 2025

Czytanie z Księgi Rodzaju

15, 5-12.17-18

Bóg, poleciwszy Abramowi wyjść z namiotu, rzekł: „Spójrz na niebo i policz gwiazdy, jeśli zdołasz to uczynić”; potem dodał: „Tak liczne będzie twoje potomstwo”. Abram uwierzył i Pan poczytał mu to za zasługę. Potem rzekł do niego: „Ja jestem Pan, który ciebie wywiodłem z Ur chaldejskiego, aby ci dać ten oto kraj na własność”. A na to Abram: „O Panie, mój Boże, jak będę mógł się upewnić, że otrzymam go na własność?”. Wtedy Pan rzekł: „Wybierz dla Mnie trzyletnią jałowicę, trzyletnią kozę i trzyletniego barana, a nadto synogarlicę i gołębicę”. Wybrawszy to wszystko, Abram poprzerał je wzdłuż na połowy i przerabane części ułożył jedną naprzeciw drugiej; ptaków nie porozcinał. Kiedy zaś do tego mięsa zaczęło zlatywać się ptactwo drapieżne, Abram je odpędził. A gdy słońce chyliło się ku zachodowi, Abram zapadł w głęboki sen i opanowało go uczucie lęku, jak gdyby ogarnęła go wielka ciemność. A kiedy słońce zaszło i nastał mrok nieprzenikniony, ukazał się dym jakby wydobywający się z pieca i ogień niby gorząca pochodnia i przesunęły się między tymi połowami zwierząt. Wtedy to właśnie Pan zawarł przymierze z Abramem, mówiąc: „Potomstwu twemu daję ten kraj, od Rzeki Egipskiej aż do rzeki wielkiej, rzeki Eufrat”.

Psalm responsoryjny

27, 1.7-9.13-14

Refren: Pan moim światłem i zbawieniem moim.

Pan moim światłem i zbawieniem moim,
kogo miałbym się lękać?
Pan obrońcą mego życia,
przed kim miałbym czuć trwogę?

Usłysz, Panie, kiedy głośno wołam,
zmiłuj się nade mną i mnie wysłuchaj.
O Tobie mówi serce moje:
„Szukaj Jego oblicza!”.
Będę szukał oblicza Twego, Panie.

Nie zakrywaj przede mną swojej twarzy,
nie odtrącaj w gniewie Twego sługi.
Ty jesteś moją pomocą,
więc mnie nie odrzucaj.

Wierzę, że będę oglądał dobra Pana
w krainie żyjących.
Oczekuj Pana, bądź mężny,
nabierz odwagi i oczekuj Pana.

Czytanie z Listu Świętego Pawła Apostoła do Filipian 3, 17-4, 1

Bracia, bądźcie wszyscy razem moimi naśladowcami i wpatrujcie się w tych, którzy tak postępują, jak tego wzór macie w nas. Wielu bowiem postępuje jak wrogowie

krzyża Chrystusowego, o których często wam mówiłem, a teraz mówię z płaczem. Ich losem – zagłada, ich bogiem – brzuch, a chwała – w tym, czego winni się wstydzić. To ci, których dążenia są przyziemne. Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana Jezusa Chrystusa, który przekształci nasze ciało poniżone w podobne do swego chwalebego ciała tą mocą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować. Przeto, bracia umiłowani, za którymi tęsknię – radości i chwała moja! – tak trwajcie mocno w Panu, umiłowani!

Aklamacja przed Ewangelią: Chwała Tobie, Królu wieków.
Z obłoku świetlanego odezwał się głos Ojca:
„To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie”.

Słowa Ewangelii według Świętego Łukasza
9, 28b-36

Jezus wziął z sobą Piotra, Jana i Jakuba i wyszedł na górę, aby się modlić. Gdy się modlił, wygląd Jego twarzy się odmienił, a Jego odzienie stało się lśniaco białe. A oto dwóch mężów rozmawiało z Nim. Byli to Mojżesz i Eliasz. Ukazali się oni w chwale i mówili o Jego odejściu, którego miał dopełnić w Jeruzalem. Tymczasem Piotr i towarzysze snem byli zmorzeni. Gdy się ocknęli, ujrzeli Jego chwałę i obydwo mężów, stojących przy Nim. Gdy oni się z Nim rozstawali, Piotr rzekł do Jezusa: „Mistrzu, dobrze, że tu jesteśmy. Postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza”. Nie wiedział bowiem, co mówi. Gdy jeszcze to mówił, pojawił się obłok i osłonił ich; zlekli się, gdy weszli w obłok. A z obłoku odezwał się głos: „To jest Syn mój, Wybrany, Jego słuchajcie!”. W chwili gdy odezwał się ten głos, okazało się, że Jezus jest sam. A oni zachowali milczenie i w owym czasie nikomu nic nie opowiedzieli o tym, co zobaczyli.

KALENDARIUM LITURGICZNE

Poniedziałek, 17 marca

Dzień powszedni albo wspomnienie św. Patryka, biskupa
Czytania mszalne: Dn 9, 4b-10; Ps 79, 5a. 8-9. 11. 13; Łk 6, 36-38

Wtorek, 18 marca

Dzień powszedni albo wspomnienie św. Cyryla Jerozolimskiego, biskupa i doktora Kościoła
Czytania mszalne: Iz 1, 10. 16-20; Ps 50, 8-9. 16b-17. 21. 23; Mt 23, 1-12

Środa, 19 marca

Uroczystość św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny
Czytania mszalne: 2 Sm 7, 4-5a. 12-14a. 16; Ps 89, 2-5. 27-29; Rz 4, 13. 16-18. 22; Mt 1, 16. 18-21. 24a

Czwartek, 20 marca

Czytania mszalne: Jr 17, 5-10; Ps 1, 1-4. 6; Łk 16, 19-31

Piątek, 21 marca

Czytania mszalne: Rdz 37, 3-4. 12-13a. 17b-28; Ps 105, 16-21; Mt 21, 33-43. 45-46

Sobota, 22 marca

Czytania mszalne: Mi 7, 14-15. 18-20; Ps 103, 1b-4. 9-12; Łk 15, 1-3. 11-32

*Okno, z którego
papież prowadzi
modlitwę „Anioł
Pański”*

Z NAUCZANIA PAPIEŻA FRANCISZKA

WOLONTARIAT TO ZNAK NADZIEI

W naszych społeczeństwach, zbyt zdominowanych logiką rynku, gdzie wszystko może być podporządkowane kryterium interesu i dążeniu do zysku, wolontariat jest prorocstwem i znakiem nadziei, gdyż daje świadectwo o prymacie bezinteresowności, solidarności i służby najbardziej potrzebującym. Wszystkim, którzy angażują się w tej dziedzinie, wyrażam wdzięczność – dziękuję za poświęcanie waszego czasu i waszych umiejętności; dziękuję za bliskość i czułość, z jaką troszczycie się o innych, rozbudzając w nich nadzieję!

Z opublikowanego rozważania na „Anioł Pański”, 9 marca

PORAŻKA NIE JEST OSTATECZNA

Wkraczając w czterdziestodniowy Wielki Post, rozważmy fakt, że my również jesteśmy kuszeni, ale nie jesteśmy sami: jest z nami Jezus, który otwiera nam drogę przez pustynię. Syn Boży, który stał się człowiekiem, nie ogranicza się tylko do dania nam przykładu w walce ze złem. Idzie o wiele dalej: daje nam siłę, byśmy mogli oprzeć się jego atakom i wytrwać w drodze. (...) W obliczu pokusy my czasami upadamy: wszyscy jesteśmy grzesznikami. Porażka nie jest jednak ostateczna, ponieważ Bóg podnosi nas z każdego upadku poprzez swoje przebaczenie, nieskończenie wielkie w miłości. Nasza próba nie kończy się więc porażką, ponieważ w Chrystusie zostaliśmy odkupieni od złego. Przemierzając z Nim pustynię, podążamy drogą, której nikt nie wytoczył: sam Jezus otwiera dla nas tę nową drogę wyzwolenia i odkupienia. Idąc z wiarą za Panem, z tułaczy stajemy się pielgrzymami.

Z homilii na Mszę św. podczas Jubileuszu Świata Wolontariatu, 9 marca

KU NADZIEI WIELKANOCY

Bracia i siostry, z popiołem na głowie podążamy ku nadziei Wielkanocy. Nawróćmy się do Boga, powróćmy do Niego całym sercem, umieścmy Go ponownie w centrum naszego życia, aby pamięć o tym, czym jesteśmy – krucha i śmiertelna jak proch rozsypany na wietrze – została ostatecznie rozświetlona nadzieją Zmartwychwstałego. I skierujmy nasze życie ku Niemu, stając się znakiem nadziei dla świata: poprzez jałmużnę, uczmy się wychodzić poza siebie, aby wspólnie dzielić potrzeby innych i żywić nadzieję na bardziej sprawiedliwy świat; poprzez modlitwę, odkrywajmy siebie jako potrzebujących Boga lub, jak powiedział Jacques Maritain, „żebraków nieba”, aby żywić nadzieję, że w naszych słabościach i na końcu naszej ziemskiej pielgrzymki czeka na nas Ojciec z otwartymi ramionami; poszcząc uczmy się, że nie żyjemy tylko po to, by zaspokajać nasze potrzeby, ale że łakniemy miłości i prawdy, i tylko miłość Boga i siebie nawzajem może nas naprawdę nasycić i dać nam nadzieję na lepszą przyszłość.

Z homilii na Mszę św. Środy Popielcowej, 5 marca

„Jeden, dwa, trzy trupy ludzkie robią już ciężkie i przygniatające wrażenie. Proszę sobie wyobrazić ich tysiące, tysiące, i wszystkie w mundurach oficerów polskich... Kwiat inteligencji, rycerstwo Narodu!”.

Te słowa pisał Józef Mackiewicz, znalazłszy się w Katyniu tuż po odkryciu dołów śmierci, do których wiosną 1940 r. zbrodniarze z NKWD wrzucali ciała polskich jeńców zamordowanych strzałem w tył głowy. „Tworzą warstwy w głąb, warstwy ciał ludzkich jedno na drugim. W tej



Studzienka im. Walentego Badyłaka na Rynku w Krakowie

fot. Maciej Miezian/Wikipedia/domena publiczna

nej na osiem języków pracy „Sprawa mordu katyńskiego”. Pisał w chwili, gdy w czasie kryzysu koreańskiego w 1951 r. w USA powołano specjalną Komisję Śledczą Kongresu Stanów Zjednoczonych do Zbadania Faktów, Dowodów i Okoliczności Zbrodni Katyńskiej. Komisja pod kierownictwem prawnika i kongresmena Raya Johna Maddena przesłuchiwała ponad 300 świadków i zapoznała się z dostępnymi dokumentami. Raport końcowy nie pozostawiał wątpliwości, kto był sprawcą mordu, a konkluzja była jasna: społeczność międzynarodowa musi sprawców postawić przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości jako winnych ludobój-

Śmierć w obronie prawdy

Jan Józef Kasprzyk

okropnej chwili przychodzi mi straszliwe porównanie ich do wielkiej skrzyni sardynek. Ułożone są jak sardynki, przekładane nawzajem to nogami, to głową, sprasowane, spłaszczone w trupim soku, który na dnie niektórych dołów ustaje się nieraz w postaci zielonej, martwej cieczy, nieodbijającej ani wierzchołków drzew, ani obłoków na niebie” – relacjonował.

ZMOWA MILCZENIA

Kiedy w kwietniu 1943 r. Niemcy ogłosili, że odkryli w Lesie Katyńskim pod Smoleńskiem masowe groby oficerów polskich zamordowanych przez Sowieców trzy lata wcześniej, Rosjanie uruchomili to, co mieli zawsze opanowane do perfekcji: agenturę wpływu i propagandę. O dokonanie zbrodni oskarżyli Niemców, skutecznie blokując działania Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, do którego premier gen. Władysław Sikorski zwrócił się z wnioskiem o bezstronne zbadanie sprawy. Przy okazji Stalin zerwał stosunki dyplomatyczne z rządem polskim, które były już dla niego obciąż-

żeniem, gdyż miał gotowy plan na powojenną Polskę.

Dla Wielkiej Brytanii i USA sprawa katyńska stała się egzaminem sprawdzającym lojalność wobec Polski i Polaków. Niestety, egzaminu tego przywódcy obu państw nie zdali. Winston Churchill w rozmowie z gen. Sikorskim stwierdzał cynicznie: „Są rzeczy, które choć wiarygodne, nie nadają się, aby mówić o nich publicznie”. Trzy miesiące po tej rozmowie polski premier zginął w niewyjaśnionej do dziś katastrofie lotniczej w Gibraltarze. Podobną postawę przyjął Franklin D. Roosevelt, który delegatom polskiego rządu mówił: „To tylko niemiecka propaganda i spisek. Jestem absolutnie pewien, że Rosjanie tego nie zrobili”.

Katyń na długie lata stał się tematem drażliwym, niewygodnym, przemilczanym. „Gdy już cały świat wiedział, kto popełnił tę zbrodnię, najwyższy Trybunał tego świata – nie wiedział. To znaczy, mówiąc językiem prostym: nie chciał wiedzieć” – pisał z goryczą Mackiewicz w przetłumaczo-

stwa dokonanego z „pogwałceniem podstawowych zasad praw uznanych przez cywilizowane narody”. Tak się jednak nigdy nie stało.

DLACZEGO ZAKŁAMANIE?

Publikacje obnażające lansowane przez Sowieców „kłamstwo katyńskie” były w PRL na indeksie. Za przywożenie ich zza granicy, kolportowanie czy powielanie groziły surowe kary. Mówienie prawdy o Katyniu traktowane było w powojennym prawodawstwie jako „godzenie w sojusz z ZSRR”. Obowiązywać miała sowiecka wersja, że mordu na polskich oficerach dokonali Niemcy w 1941 r. Kto twierdził inaczej, stawał się przeciwnikiem Polski Ludowej.

Lektura książek poświęconych zbrodni katyńskiej sprowadzanych zza żelaznej kurtyny była największą pasją Walentego Badyłaka. Był przedwojennym piekarzem i gorącym patriotą, czemu dał wyraz, wstępując do Armii Krajowej. Życie go nie oszczędzało: w czasie okupacji pochodząca ze Śląska żona podpisała volkslistę, a młodo-

cianemu synowi kazała wstąpić do Hitlerjugend. Po wojnie syn, chcąc zrzucić z siebie to odium, stał się żarliwym komunistą, wstąpił do PZPR i został funkcjonariuszem Służby Bezpieczeństwa w Gliwicach. Rozgoryczony Badylak osiedlił się w Mrowinach nieopodal Świdnika, gdzie prowadził niewielką piekarnię. Ale i tu nie miał lekko. Jako byłego żołnierza AK gnębiono go domiarami podatkowymi, kontrolami, aż wreszcie zabrano mu piekarnię stanowiącą jedyną źródło dochodów.

Postanowił rozpocząć nowe życie. Ożenił się z Ireną Sławikowską, wdową po kapitanie 6 pułku artylerii z Włodzimierza Wołyńskiego

Eugeniuszu Sławikowskim, więźniu Kozielska zamordowanym w Katyniu. Zamieszkał ponownie w Krakowie, gdzie dostał skromną posadę w Zarządzie Zieleni Miejskiej. Pod wpływem żony zaczął zgłębiać dzieje zbrodni katyńskiej. Czytał i nie rozumiał, dlaczego wokół tej sprawy panuje takie zakłamanie. Zgłębianie historii zbrodni katyńskiej stało

się jedynym celem jego życia, zwłaszcza że po tragicznej śmierci pasierba i żony w 1975 r. pozostał sam.

KRZYK PROTESTU

Postanowił wstrząsnąć sumieniem świata. 21 marca 1980 r. wyszedł o świcie z domu i udał się na krakowski rynek. Przykuł się do zabytkowego hydrantu, oblał benzyną i podpalił. Na tabliczce zawieszanej na szyi

Odżywała pamięć o zbrodni katyńskiej, a to przecież było celem człowieka, który w tragiczny sposób zawalczył o prawdę.

informował, dlaczego to robi. Protestował wobec zmowy milczenia wokół zbrodni katyńskiej, ale także przeciwko demoralizacji młodzieży przez komunistów, bo to było, według

niego, powodem wyboru drogi życiowej syna. Śmiertelnie poparzony, skonał w karetce pogotowia, która wiozła go do szpitala. Nazajutrz w lokalnej prasie ukazała się krótka notatka, że aktu samospalenia dokonał człowiek chory psychicznie, choć jak świadczą zachowane dokumenty i relacje, nigdy nie leczył się i nie cierpiał na jakiegokolwiek zaburzenia.

Przy studzience ludzie zaczęli palić znicze i składać kwiaty, które w nocy zabierała bezpieka. „W ludziach była cisza i skupienie, stali w niemym hołdzie” – wspominał działacz opozycji antykomunistycznej Stanisław Markowski. Wiadomość o tragicznej śmierci Badylaka rozchodziła się po Polsce lotem błyskawicy, także za sprawą komunikatów w Radiu Wolna Europa. Tym samym odżywała pamięć o zbrodni katyńskiej, a to przecież było celem zdeterminowanego starszego człowieka, który postanowił w tak tragiczny sposób zawalczyć o prawdę.

Kiedy na progu III Rzeczypospolitej z inicjatywy Instytutu Katyńskiego w miejscu, gdzie zginął Walenty Badylak odsłaniano pamiątkową tablicę, znalazły się na niej znamienne słowa: „Nie mógł żyć w kłamstwie, zginął za prawdę”.

Autor jest historykiem, doradcą prezesa IPN, w latach 2016–2024 był szefem Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych

redakcja@idziemy.com.pl



JEDNOŚĆ POMIMO PRZEŚLADOWAŃ – „ŁAMANIE CHLEBA”

„Wszyscy postępowali zgodnie z nauką apostołów, żyli we wspólnocie braterskiej, łamali chleb i modlili się. (...) Codziennie jednomyślnie gromadzili się w świątyni. Łamali chleb po domach, a pokarm przyjmowali z radością i prostotą serca. Wielbili Boga, a wszyscy ludzie odnosili się do nich życzliwie. Pan zaś codziennie pomnażał liczbę tych, którzy mieli być zbawieni”.

Dzieje Apostolskie 2, 42-47

Po Zesłaniu Ducha Świętego apostołowie wyruszają w świat, głosząc Dobrą Nowinę o Jezusie Chrystusie. Coraz więcej osób nawraca się i przyjmuje chrzest. Nie jest zatem możliwe, aby uczniowie Jezusa docierali do wszystkich. Jednak moc Ducha Świętego działa także w nowo ochrzczonych. Stąd w Kościele pierwotnym chrześcijaństwo rozprzestrzeniło się w kręgach rodziny, miejscach pracy, codziennego życia. To rodziny odgrywały pierwszorzędną rolę w rozwoju chrześcijaństwa i w ewangelizacji. Dom stawał się miejscem, w którym gromadzili się chrześcijanie na modlitwę, wspólny posiłek i „łamanie chleba” (por. Dz 2,46; 16,15; Kol 4,15). „Należy przy tym pamiętać, że oprócz małżonków i dzieci do rodziny zaliczano także służbę i niewolników (por. Flm 10), a wiara ojca odgrywała decydującą rolę i zazwyczaj przyjmowana była przez resztę domowników (por. Dz 11,14; 16,15.31; 18,8) (...) Domostwa (...) o określonych porach dnia stawały się miejscami modlitwy, ewangelizacji, katechizacji i sprawowania Eucharystii. Właśnie dzięki temu zwano je «kościołami domowymi»”.

Także dzisiaj księża, biskupi nie są w stanie docierać wszędzie. Mamy wprawdzie ten przywilej, że Msza św. sprawowana jest w naszych kościołach codziennie, w niedalekiej odległości od miejsca zamieszkania. Jednak także i dzisiaj główny nurt ewangelizacji powinien przechodzić przez rodziny, miejsca pracy czy spotkań. W naszych rodzinach rozgrywa się przyszłość Kościoła. To ma ogromne znaczenie, jak my, dorośli, przygotowujemy nasze dzieci do życia w wierze, jaki my damy im przykład. To od nas zależy, czy Dobra Nowina będzie się dalej rozprzestrzeniała, czy kolejne pokolenia wierzących będą miały (podobnie jak my) możliwość codziennego korzystania z sakramentów. To od nas zależy, czy nasze domy staną się „kościołami domowymi”.

ZADANIE

- Weź udział we Mszy św. nie tylko w niedzielę.
- Zastanów się, co zrobić, aby Twoja relacja z Bogiem była przykładem do naśladowania dla innych członków rodziny.



Awans cinkciarza



dr hab. Tomasz Korpysz

Starsi czytelnicy „Idziemy”, pamiętający realia PRL-u, być może zetknęli się kiedyś z osobami nielegalnie handlującymi obcymi walutami (zwłaszcza dolarami) – często przed sklepami Pewex i Baltona, w których towary można było kupić tylko za waluty lub specjalne bony. Młodszy kojarzą takie zjawisko z książek czy filmów, choćby z niedawno bardzo głośnego filmu „Sztos” z Janem Nowickim i Cezarym Pazurą w rolach głównych. Jedni i drudzy czytelnicy na pewno znają słowo *cinkciarz*, choć być może wywołuje ono u nich odmienne skojarzenia. Dlaczego? Zanim spróbuję na to pytanie odpowiedzieć, przyjrzyjmy się samemu rzeczownikowi.

Cinkciarz to według słownika PWN ‘w okresie panowania gospodarki socjalistycznej w Polsce: człowiek pokątnie handlujący obcymi walutami’; podobną definicję znajdziemy w internetowym „Wielkim słowniku języka polskiego”: ‘handlarz, który w okresie panowania gospodarki socjalistycznej w Polsce nielegalnie zajmował się wymianą walut’. Wyraz ten nie ma zbyt długiej historii – do lat 70. nie odnotowano go w żadnym słowniku. Według najbardziej rozpowszechnianej teorii podstawą interesującego nas rze-

czownika jest zniekształcona fonetyczna forma angielskiego zwrotu *change money*. Jak piszą autorzy najnowszego słownika, wyraz „Nawiązuje do sposobu, w jaki cinkciarze proponowali cudzoziemcom, np. na lotnisku, wymianę waluty, artykułując angielski zwrot w postaci *czincz many*”. Inna hipoteza wskazuje, że podstawą mógł być angielski czasownik *chink*, który znaczy nie tylko ‘szczelina, szpara’, lecz także ‘brzęk’, a potocznie także: ‘brzęcząca moneta, gotówka’. Według tej interpretacji do takiej podstawy dodana została częśćka *-ciarz*, która choć genetycznie nie jest formalnym przyrostkiem, to zaczęła taką funkcję pełnić, czego dowodem jest cała seria rzeczowników typu *anegdociarz*, *gazeciarz*, *herbaciarz*, *nafciarz*, *piechociarz*, *robociarz*, *sekcjarz*, *szmaciarz* czy *tandeciarz*.

Cinkciarz był rzeczownikiem mającym nacechowanie negatywne, co wiązało się z jego potocznym, ekspresywnym charakterem, ale też ze społeczną oceną samego zjawiska. Wszystko zmieniło się, gdy handel walutami zaczął być legalny i „instytucja” cinkciarza straciła rację bytu. A dziś sytuacja jest jeszcze inna, bo słowo *cinkciarz* większości młodszych ludzi kojarzy się już nie z PRL-em, lecz z nazwą konkretnej firmy, która powstała w 2010 r. i świadczy różnorakie usługi walutowe. Ciekawostką językową i prawną jest to, że w najnowszym słowniku omawiany wyraz ma jeszcze drugie znaczenie: ‘znak towarowy’, wprowadzone, jak informują autorzy, „na żądanie kancelarii prawniczej reprezentującej właściciela tego znaku”... 

Palenie matki a alergia dziecka



Grażyna Rybak

Nikotyna działa toksycznie. Po wdychaniu w organizmie powstaje jej metabolit – kotynina, którą we krwi dziecka można wykryć nawet po tygodniu od kontaktu z palącymi. Badanie poziomu kotyniny potwierdza ekspozycję na dym tytoniowy, czyli bierne palenie, które wywołuje: niedotlenienie (skurcz naczyń krwionośnych i oskrzelików), gorszy rozwój intelektu, zaburzenia apetytu, nadaktywność, zaburza wzrost, zwiększa ilość infekcji układu oddechowe-

go w tym przewlekłe zapalenie zatok przynosowych, astmę przyinfekcyjną oraz ryzyko masywnej próchnicy i nowotworów w wieku dorosłym.

W „World Allergy Organization Journal” w 2024 r. opublikowano badania oceniające wpływ palenia tytoniu przez matkę karmiącą piersią w okresie okołoporodowym na choroby alergiczne u jej dziecka. Uwzględniono ochronne działanie karmienia piersią. Pokarm matki zawierający immunoglobuliny klasy IgA, które wyściełają przewód pokarmowy niemowlęcia (zwłaszcza w pierwszym półroczu, gdy ono samo ich nie wytwarza), chroni malucha karmionego piersią przed toksynami i alergenami. Jeżeli matka pali, to toksycz-

ność i zawartość nikotyny w pokarmie zależą od liczby papierosów. Wypalenie 1–2 papierosów przed karmieniem zwiększa aż 10 razy stężenie nikotyny w pokarmie! A 12 godzin bez palenia sprawia, że w pokarmie nie ma substancji toksycznych.

Badania wykazały, że palenie tytoniu przez matkę w okresie okołoporodowym zwiększa u jej potomstwa ryzyko wystąpienia astmy dziecięcej. Jednocześnie samo karmienie piersią zmniejsza ryzyko wystąpienia astmy u dziecka, w otoczeniu którego dorośli palą.

Pamiętajmy, że mimo ochronnego działania karmienia piersią palenie tytoniu przez matkę karmiącą nadal związane jest ze zwiększonym ryzykiem

skurczu oskrzelików pod wpływem nikotyny. To prowadzi do obturacji oskrzeli typowych dla astmy dziecięcej. Nie zaobserwowano związku przyczynowego między paleniem tytoniu przez matkę w okresie okołoporodowym i alergicznym zapaleniem nosa czy spojówek, ale każdy papieros wypalony przez matkę karmiącą w pierwszych miesiącach życia dziecka jest dla niego trujący. Ma niekorzystny wpływ na jego zdrowie, zwiększa ryzyko wystąpienia astmy dziecięcej, wtórnych zakażeń i atopowego zapalenia skóry. Siła ochronna karmienia piersią jest tak ogromna, że zmniejsza ryzyko wystąpienia astmy dziecięcej, ale najważniejsze jest zaprzestanie palenia tytoniu w okresie okołoporodowym w trosce o całościowe zdrowie dziecka.

Autorka jest specjalistą pediatrii

Absolutnie nie chcę nikogo niepokoić, ale warto już zrobić sobie plan przedświątecznego sprzątania. Nie wszystko trzeba zostawiać na ostatnią chwilę. To nie koszyczek ze święconką, nie trzeba czekać do Wielkiej Soboty. W archiwalnych numerach „Idziemy” (i na portalu idziemy.pl) znajdą Państwo podpowiedzi, jak umyć okna, wypastować podłogę, wyczyścić dywan. Jest też artykuł, do czego przyda się boraks, soda oczyszczona czy ocet. A dziś obiecany artykuł o niezastąpionej „formule magicznej”. Brzmi czarodziejsko, ale każdy wie, że samo się nie posprząta, są jednak takie specyfiki, które znacznie przyspieszają i ułatwiają to zadanie.

Najpierw przepis. Pojawił się już wprawdzie w artykule o czyszczeniu tramppek, ale być może ten numer „Idziemy” rozsedł się w mig, więc powtarzam: 500 ml wody, 2 łyżeczki do herbaty płatków my-



fot. FreePik

Formuła magiczna

Joanna Lenkiewicz

dlanych (można zrobić samemu z szarego mydła), 60 ml amoniaku. Do wody wysypujemy płatki mydła (tyle, ile podano w przepisie, większa ilość sprawi, że zrobi nam się galaretowata zawiesina), dobrze mieszamy. Kiedy mydło się rozpuści, wlewamy amoniak, wszystko jeszcze raz dobrze mieszamy i przelewamy do butelki ze spryskiwaczem.

Formuła magiczna bardzo dobrze poradzi sobie

z tapicerką materiałową. Wystarczy spryskać fotel, krzesło lub kanapę i pozostawić na kilka minut, a następnie przetrzeć dobrze wilgotną ścierką z mikrołókna i pozostawić do wyschnięcia. Jeśli plama jest bardzo stara, warto powtórzyć operację, nie mamy nic do stracenia. Podobnie możemy wyczyścić tapicerkę w samochodzie. Mieszaną umyjemy też wspaniale meble i parasole ogrodowe. I tu znów, jak wyżej: spry-

skujemy, zostawiamy, przecieramy. Pożółkłe podeszwy od adidasów czy adidasów materiałowe też śmiało możemy spryskać formułą magiczną, pozostawić na kilka minut, aby spenetrowała powierzchnię, przetrzeć delikatną szczotką i na koniec wilgotną ścierką. Ubrania zaplamione np. trawą czy potem warto spryskać mieszaniną, włożyć do pralki i wyprać z innymi rzeczami. Ostatnio formuła magiczna przydała mi się do czyszczenia kontaktów i włączników światła – oczywiście użyta ostrożnie, ze względu na prąd. Jeśli mamy obawy, to zwilżamy mieszaniną ściereczkę i przecieramy kontakt. Nasza formuła poradzi sobie z umyciem drzwi i framug (oczywiście jeśli nie są drewniane, bo pamiętaj Państwo, że drewno nie lubi wody) czy plastikowych okiennic. Wiele jest jeszcze innych zastosowań, ale pewnie wyjdą one, nomen omen, w praniu.

Autorka jest specjalistką usług hotelarsko-gastronomicznych

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM Siostry Honoraty

POZIOMO

- 2 A – owadożerny ptak
- 2 G – bohater w masce
- 3 D – beczka z winem
- 4 A – ściszone mowa
- 4 G – własny pokój
- 5 C – tropikalne drzewa
- 6 A – Umberto, pisarz
- 6 E – autor „Solaris”
- 6 I – skupisko drzew
- 7 C – Pietraszak, aktor
- 8 A – skalne rumowisko
- 8 G – Wilhelm, pisarz
- 9 D – pracuje w odlewni
- 10 A – państwo w Oceanii
- 10 G – organizacja rolnicza

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K
1											
2			1								
3											
4									6		
5				2							
6											
7						5					
8											
9								4			
10			3								
11											

PIONOWO

- A 4 – narzędzie żeńca
- B 1 – drzewo liściaste
- B 8 – pierwszy lotnik
- C 4 – afrykański wirus
- D 1 – uczta chrześcijan
- D 7 – sporysz, grzyb
- E 2 – literacki wybór
- F 5 – singiel Jacksona
- G 2 – ukryty schowek
- H 1 – symbol pokoju
- H 7 – ptak drapieżny
- I 4 – wężyk w piśmie
- J 1 – ser pleśniowy
- J 8 – sport na ringu
- K 4 – plecione z wikliny

Litery z pól ponumerowanych utworzą rozwiązanie

1	2	3	4	5	6
---	---	---	---	---	---

Rozwiązania prosimy nadsyłać do 28 marca na adres: sekretariat@idziemy.com.pl
Wylosowanych autorów poprawnych odpowiedzi nagrodzimy książkami.

Chcemy czy nie, świat zmienia się na naszych oczach. Także za sprawą sztucznej inteligencji. Ona wkroczyła w codzienność. I będzie coraz bardziej wpływała na życie każdego z nas. Czy nam się to podoba, czy nie. Przecież całkiem niedawno AI to był jedynie termin naukowy lub coś, co kojarzyło się z filmami science fiction. Teraz jesteśmy świadkami rewolucji. Obecność nowoczesnej technologii chyba nikogo już nie dziwi. Jesienią ubiegłego roku głośno było o krakowskiej rozgłośni współtworzonej przy użyciu narzędzi sztucznej inteligencji. Właśnie w tym radiu wirtualne postaci prowadziły codziennie część programu. To był eksperyment, ale on doskonale ukazuje, w jakim kierunku wszystko zmierza.

Potwierdziła mi to ostatnio pewna menedżerka z poważnej firmy wydawniczej. Otóż potrzebowała ona „na już” przygotować bardzo dużą prezentację. Do tej pory pisała je sama i zajmowało jej to dwa lub trzy dni. Tym razem, pod presją czasu, skorzystała z AI. Podpowiedzi zostały wygenerowane w ciągu kilkunastu minut. I były one na tyle dobre i profesjonalne, że po niewielkich poprawkach prezentacja była gotowa.

Technologia już dawno wkroczyła oczywiście także w świat sportu. Przykład pierwszy z brzegu to wsparcie dla sędziów piłkarskich korzystających z weryfikacji wideo. VAR jeszcze niedawno wydawał się czymś nowym, a dziś wszystkim nam spowszedniał. Jest elementem futbolu na całym świecie. Mało tego, w Anglii już



fol. Freeplik

To już się dzieje

Mariusz Jankowski

testowany jest system pół-automatycznego wykrywania spalonych... przy użyciu smartfonów. Sztuczna inte-

**Nie mam złudzeń.
Nie uciekniemy
od wpływu technologii
na sportowe życie.
Wierzę jednak, że nic
nigdy nie zastąpi
człowieka.**

ligencja wchodzi do wielu dyscyplin. Pomaga np. optymalizować treningi. Spersonalizowane strategie ćwiczeń z czasem mogą bardzo wpłynąć na działalność trenerów. Mogą z jednej strony ich rolę poważnie ograniczyć, ale z drugiej także bardzo wspomóc szkoleniowców. Jak? Poprzez szu-

kanie słabych punktów u rywali. Danych do analizy jest tak dużo, że całe rozbudowane sztaby szkoleniowe mają problemy z ich właściwym opracowywaniem. Sztuczna inteligencja jest w tym aspekcie niezwykle pomocna. Ona z czasem coraz bardziej będzie także wspierała walkę z dopingiem.

Z osiągnięć AI korzystają już także kibice oglądający wielkie sportowe wydarzenia w telewizji. Dziś ktoś, kogo fascynują statystyki, może czuć się w pełni usatysfakcjonowany. Analiza, i to bardzo dogłębna, sportowych wydarzeń, rozbiorenie pewnych elementów na czynniki pierwsze czy system inteligentnych powtórek – to wszystko już się dzieje. Mało tego, byliśmy już świad-

kami takiego wydarzenia jak... komentowanie meczów turnieju na Wimbledonie przez sztuczną inteligencję.

Nie mam złudzeń. Nie uciekniemy od wpływu technologii na sportowe życie. Wierzę jednak, że nic nigdy nie zastąpi człowieka. Nic nie będzie lepsze od żywego lekkoatlety, piłkarza, pływaka, kolarza, koszykarza czy siatkarza, a i dziennikarze nie staną się szybko wymierającym gatunkiem. Mistrzowie słowa, mądrzy, wrażliwi ludzie potrafiący wyrazić emocje, zachwycić swoim piórem czy swobodą wypowiedzi – oni są wciąż niezbędni. Bez nich świat sportu na pewno byłby uboższy.

Autor jest dziennikarzem TVP Sport od 2008 r., wcześniej zaś Radia Warszawa, Radia Plus, TV Puls, TV 4 i Polsatu

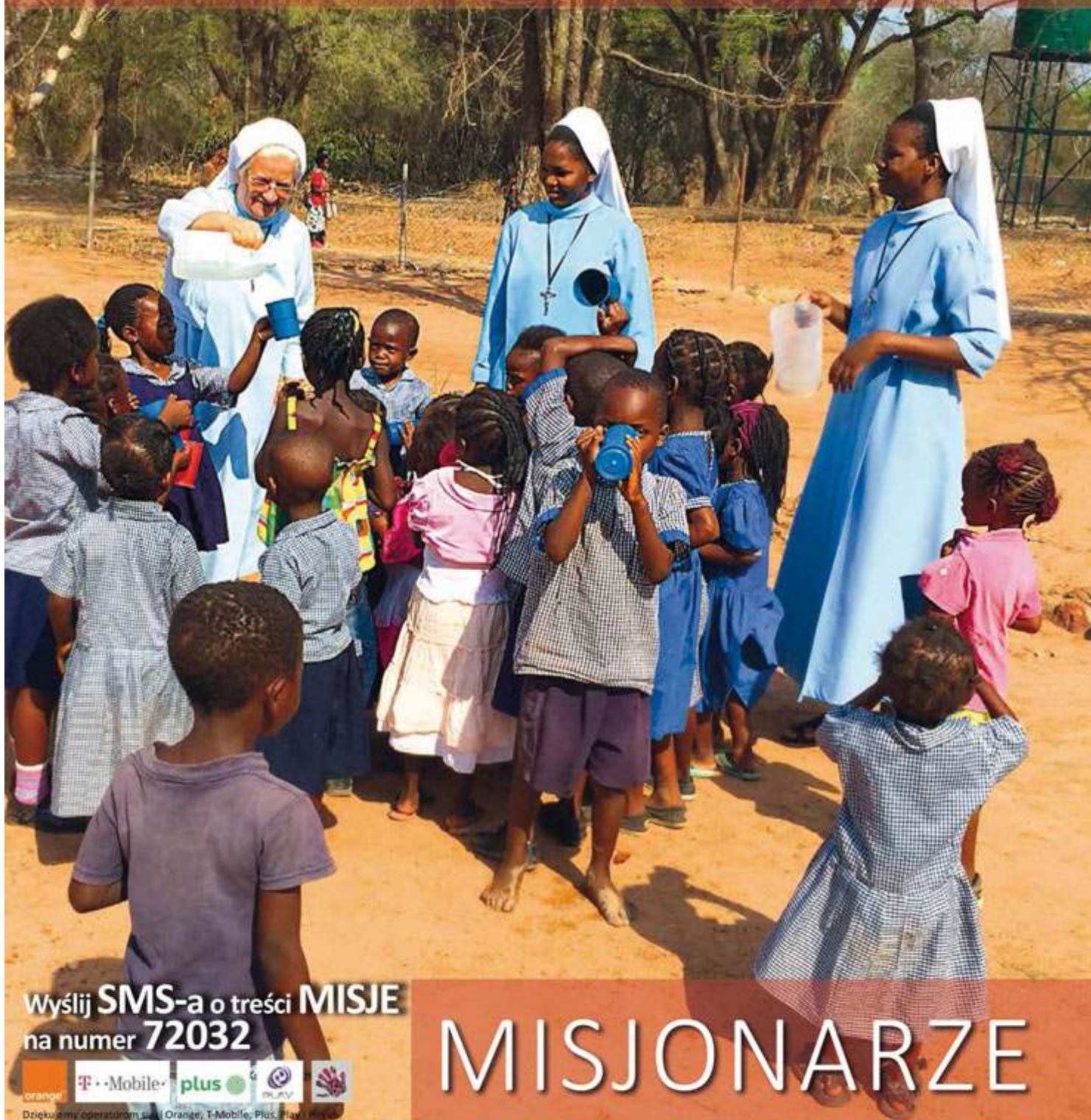


redakcja@idziemy.com.pl

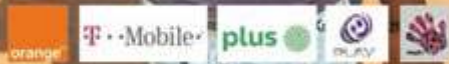


II NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU „AD GENTES” Dzień Modlitwy, Postu i Solidarności z Misjonarzami

16 marca 2025



Wyślij **SMS-a** o treści **MISJE**
na numer **72032**



Dziękujemy operatorom: Orange, T-Mobile, Plus, Play i inni
za nieodpłatne udostępnienie numeru SMS-a

Dzieło Pomocy „Ad Gentes”

ul. Byszevska 1, 03-729 Warszawa,

tel. +48 22 743 95 24, www.adgentes.misje.pl

Numer konta: Bank Pekao S.A. i o. w Warszawie

66 1240 1037 1111 0010 1498 4506

MISJONARZE DZIELĄ SIĘ NADZIEJĄ

Na Madagaskarze „rano” znaczy:

WODA

I to właśnie jej brakuje tam najbardziej!

Dlatego we współpracy z Abp. Tomaszem Gryś
Nuncjuszem Apostolskim na Madagaskarze i miejscowym
Ordynariuszem Bp. Luc Olivierem Razafitsimalona
budujemy studnię w diecezji Tôlagnaro.

Koszt wybudowania jednej to ok. 50 000 zł.

Twoje **1,5%**

może się stać prawdziwą kroplą DOBRA!

KRS: 0000223182

W POLU: CEL SZCZEGÓŁOWY 1,5%

WPISZ: USKRZYDLAMY

Prosimy o zaznaczenie w zeznaniu podatkowym pola
„Wyrażam zgodę”

Więcej o projekcie znajdziesz tu:




fundacja
uskrzydlaamy

1,5% ZBIERAMY
WE WSPÓŁPRACY
Z CARITAS DIECEZJI
WARSZAWSKO-PRASKIEJ